

PRZEPLATA „Kraju” wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kóp. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekaterynski № 82; Warszaw. oddział: Marszałkowska № 119.

# KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoszp. wiersz drobn. pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zarecz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k., Zawia-domienia (w działach ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opl. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1083

Petersburg, 4 (17) kwietnia 1903 r.

Rok XXII. No. 14

Via Leopardi 17, Roma. Otwarty z d. 10 marca b. r.

## PENSJONAT POLSKI W Rzymie.

Willa księcia Caffarelli, blisko Pałacyu, Koloseum, Kapitolu. Urządzenie piękne i staranne, ceny w sezonie 10 franków dziennie z całym utrzymaniem. Ułatwienia dla nieznających języka i samotnych Pań. **Jadwiga Maszewska.** (5175)

## Księgarnia Polska w Moskwie LEONA PIETKIEWICZA,

Milutyński zaułek № 15, naprzeciw kościoła. Zamówienia z prowincji złatwia z całą sumiennością i możliwą szybkością, na żądanie za zaliczeniem pocztowem! (5235)

Na święta Wielkanocne poleca

## prawdziwą Starą litewską, wyrzynaną przez bardzo długie lata w dębowych beczkach, dom handlowy braci Z. i I. Dowojno w Wilnie.

Starą tę, w ilości 50,000 butelek, kupioną przez nas od znanego w kraju obywatela p. Stanisława Montwiłły, sprzedajemy hurtownie i detalicznie po cenie od 4 do 12 rb. za butelkę. Ekspedycja koleją i pocztą za zaliczeniem. Adres: Wilno, dom handlowy Z. i I. Dowojno, S-to Jerski prosp., dom własny. W Petersburgu skład u p. F. Kina, Fonarny zaułek № 9. (5169) Bracia Z. i I. Dowojno.

## Skład Artykułów Fotograficznych J. & W. KASPRZYCKI

Nowy-Swiat 45, w Warszawie, poleca papiery «N. P. G.», pocztówki, klisze, aparaty i wszelkie przybory. Liczy najtaniej. (1837)

## S. GLIŃSKI,

poleca: KRAJOWĄ POMADKĘ do metali. Warszawa, Nowy-Swiat 41. (1809)

## POLONEZ.

Urodzajna ziemia nasza  
W pszczoły, ziola i jagody!  
Tu się rodzą: chleb i kaszale  
Wysockiego pija miody!  
Niech je pija, jak rok długi,  
Chorzy, zdrowi, starce, dzieci!  
Otworzono im skład drugi:  
«Mazowiecka» numer «trzeci».

## W. Wysocki, FABRYKA MIODU w Warszawie, Podwale 25.

Nagazyu: Mazowiecka 3, w Petersburgu: ul. Kazańska № 11. (1882)

## Poszukuję obowiązku Mejerysty,

skończywszy praktykę przy wszelkich centrifugach, ze świadectwem, nie żonaty, lat 25. Adres: Popielany, gub. kowieńska, A. B. (5278)

## WIENCE

metalowe.

TOWARZYSTWO FABRYKI  
HENRYK WIERZBICKI i S-ka,  
Petersburg, Wozniesieński prosp. № 9.  
Telefon 5263. (5287)



1870. 1882.

## „Ludwig Nobel”,

Oddział Warszawski  
Warszawa, ulica Miodowa № 17.

## Skład odśmietankownic «ALFA-LAVAL» separatorów.

Biuro Mleczarsko - Techniczne.

Skład Warszawski stale zaopatrzony w części zapasowe do separatorów. Na miejscu uskuteczniają się wszelkie reparacje odśmietankownic. Na konkursach i wystawach separatorów „ALFA-LAVAL” wszędzie zostały uznane jako najlepsze i odznaczone przeszło 600 najwyższymi nagrodami. Przeszło 350,000 maszyn „ALFA” jest obecnie w użyciu, co najlepiej świadczy o ich wypróbowanej dobroci. Szczegółowe informacje, cenniki, etc. wysyłamy na żądanie bezpłatnie i franco.

Towarzystwo Ubezpieczeń «ROSSYA» zawiera na trwałych podstawach i dogodnych warunkach ubezpieczenia:

Kapitałów na wypadek śmierci,  
Kapitałów na zabezpieczenie starości,  
Pensyj dla wdów,  
Posagów dla dziewcząt,  
Stypendjów dla chłopców,  
Rent dożywotnich.

Po d. 1 stycznia 1903 r. było ubezpieczonych  
80,224 osoby na Rubli 166,456,000.

Szczegóły w Zarządzie (w St.-Petersburgu, Morska 37),  
w Oddziale (w Warszawie, Marszałkowska 124) i u  
agentów Towarzystwa we wszystkich miastach Państwa.  
(5290)

## DRUSKIENICKIE MINERALNE WODY. RUSKI KREIZNACH.

Sezon leczniczy od 20 maja do 10 września. Lokal z wannami przebudowany, ze znacznymi ulepszeniami. Domy dla przyjezdnych przerobione. Informacyj udziela osobiście: w Petersburgu: dr. Orłowski, Litejny № 9, m. 1; w Warszawie: dr. Markiewicz, ul. Świętokrzyska № 17; w Wilnie: członek Zarządu Godlewski, S-to Jerski prosp. № 8. Listownie: Zarząd wód, Druskieniki, gub. grodzieńskiej. (5293)

## DYREKCJA

## Kolei Warszawsko - Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, że pociągi „Süd-Express” № 59 i 60, przeznaczone dla komunikacji bezpośredniej pomiędzy Petersburgiem — Warszawą — Wiedniem i Niceją, z dniem 15/28 kwietnia r. b. na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej kursować przestaną.

Pociągi powyższe po raz ostatni uruchomione będą pomiędzy Warszawą i Granicą w dniu 14/27 kwietnia r. b. (5281)

Najlepsze karmelki od kaszlu

## „LELIWA”

można dostać wszędzie.

(1778)

KRAJOWA WODA STOŁOWA

## „URSUS”

ze źródła «Obiegórku», majątku Henryka Sienkiewicza. Zadać wszędzie. Sprzedaż hurtowa: Warszawa, Włodzimierska 16 m. 2. (1839)

## Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, zbadane przez naszych fachowych meźów zaufania.

Odzierżawy większych i mniejszych folwarków. (5068)

Poleca

## Izba załatwień

we Lwowie, plac Dąbrowskiego 1. 5.

## Letnie mieszkania.

W maj. Abele, 1 w. od st. Abele, Lib-Romejsk. dr. żel. (12 godz. od Petersburg.), oddają się 3 letnie mieszkania umebł.; pał. 12 pok., oficyna 5 pok. i dom w parku 6—7 pokoi. Duży park nad jeziorem; łatwość o produkty, tuż miasteczko. O bliższe szczeg. zwrócić się: Cr. Abele, uprzedzającemu niemiem. (5279)

Poszukiwane przez

## budowniczych i stolarzy

zapełnie suche deski i belki dębowe sprzedam. Zytomierz, Trypolska ulica, B. Bielński. (5277)

## Rolnik

wszechstronnie wykształcony, z chlubnymi świadectwami i rekomendacją znanych ziemian, poszukuje zarządu dużych dóbr w guberniach połud.-zachodnich lub na Litwie. Oferty: Biuro ogłoszeń Ungra, Jerolimaska № 84 w Warszawie, dla «Sumieny». (1893)



Nadesłano podziękowania za Maszynki Gazo-Naftowe bez knota, zaopatrzone stemplem «Jan Łuba». Maszynka mościenna z dwiema fajerkami, silny gazowy ogień spala nafty za kopiejkę na godzinę, nie kopei naczyń; dwie sztuki w zupełności zastępują angielską kuchnię, b. wygodne dla letnich mieszkań. Zawdzięczając prostej konstrukcji, zepsuciu nie ulega. Cena jednej sztuki rb. 1 k. 50, z przesyłką rb. 2. Wyrób własny. Wysyłam za zaliczeniem pocztowem bez zadatku, z piśmienną gwarancją. Sprzedaż tylko w fabryce.

Warszawa, Leszno № 63.

(1832) JAN ŁUBA.

## Nałęczów.

Willa „Widok”. Pensjonat letni J. Przyjemskiej.

Pościel, usługa, całodzienne utrzymanie, dzwonki elektryczne, nowa sala jadalna, PIANO. Bliższe szczegóły: Rysia 5, m. 2, w Warszawie. (1892)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14. dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany. (1726)

TOWARZYSTWO AKCYJNE

# ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH Hiellego i Dittricha

w Żyrardowie, st. Ruda Guzowska, dr. żel. Warsz.-Wied.  
WYROBY LNIANE I POŃCZOSZNICZE ORAZ STOŁOWA BIELIZNA.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 9,000,000 RUBLI.

◆ Zakłady zatrudniają 8,600 robotników. ◆

SKŁADY: w Warszawie, Moskwie, Łodzi, Astrachaniu, Berdyczowie, Charkowie, Dźwińsku, Ekaterynburgu, Ekaterynosławiu, Elizawetgradzie, Kazaniu, Kijowie, Kiszyniowie, Libawie, Lublinie, Odessie, Orenburgu, Petersburgu, Rydze, Rostowie n. D., Saratowie, Taszkencie, Wilnie, Woroneżu. W czasie jarmarków: w Niżnim-Nowgorodzie i Irbitcie. (1754)



— Więc pan byłbyś za opodatkowaniem małżeństwa?  
— Nie inaczej! Muszę być konsekwentnym, domagając się opodatkowania wszelkich wogóle — gier hazardowych!

## Wanda Dembowska

Warszawa, Warecka 15.

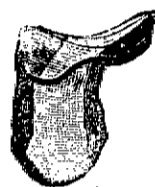
BIURO NAUCZYCIELSKIE

poleca (1612)

Nauczycieli, Nauczycielki, Bony i t. p.,  
sprawadza cudzoziemki z zagranicy.

Egzystujące od r. 1860 Magazyn i Fabryka

## J. Kuczmierowskiego



w Warszawie, przeniesione zostały na Marszałkowską № 108.

Poleca: siódła, zaprzęgi, kufry, walizy, wszelką galanterię skórzaną, wyroby gumowe i sportowe. Towar wyborowy, ceny niskie, cenniki na żądanie. (1728)

Zaraz do sprzedania

## FOLWARK SZYDLÓW.

3 mile od Łodzi, wólk 5. W tem 60 morgów dobrej ziemi, 23 m. łąk irygowanych, reszta duży ogród owocowy, park stary, las i zagaje. Dom mieszkalny, piętrowy murowany, budynki, inwentarze bardzo dobre. Cena 28,000 rubli. Poczta Łużomiersk. (1873)

Egzystujący od r. 1870 w Warszawie

## MAGAZYN MEBLI

## ZALESKIEGO I SP.

№ 2, Erywańska № 2,

dom gminy Ewangelickiej.

Poleca największy wybór mebli największych fasadów. Dział dekoracyjno-sapicerski. Warsztaty własne. Ceny niskie, stałe. (1818)

## CIECHOCINEK.

Pensjonat Zachęta, willa Poraj, d-ra Wielowiejskiego, umeblowanie wykwiłtne, łóżka wygodne, pościeli, piece, weranda oszklona, kuchnia wyborowa. Pisma, pianino, tenis, rower, gimnastyka szwedzka, masaż na miejscu. Opieka troskliwa dla potrzebujących takowej. Od 2.50 — 4.50 pokój z całkowitem utrzymaniem. Wspólny 2 rb. dziennie. Zgłaszać się: Moniuszki 9, Helena Kuczalska. (1866)

PIERWSZORZĘDNE

BIURO NAUCZYCIELSKIE

## „ZALEŃSKI“

Warszawa, Berga 8.

(1746)

PRZESTROGA DLA PP. MYŚLIWYCH.

Sezon nadszedł już wiosenny,  
Los myśliwych arcy-marny:  
Strzelać losi już nie wolno  
I pod miastem bijać sarny.  
Na jelenie — ani dud...  
Co tu mówić bardzo wiele:  
Zakazano pod rogatką  
Strzelać także i w danielu!  
Gdyby również poskromiono  
Jene łowców tych narowy.  
Zabraniając strzelać w baby,  
W gęsi, kury, oraz w krowy!  
(Kurj. Świat.)

# SANATOGEN

## SANATOGEN.

Wzmacniający siły i nerwy  
środek dla dorosłych i dzieci.

Na składzie w aptekach i aptekarskich magazynach.

BROSZURY BEZPŁATNIE.

K. I. KRESLING  
(1855) Petersburg.

Rekomendowana przez Tow. Gospodyń domowych, nagrodzona najwyższą nagrodą „Grand Prix” na paryskiej wystawie powszechnej, opatentowana w Ameryce

## Maszynka do cerowania.

Za pomocą maszyny nawet dziecko chętnie i z przyjemnością spełni bardzo szybko i ładnie wszystkie domowe reparacje cerownicze, jako to: naprawa pończoch, obrusów, bieleziny, chustek i t. p., trochę lub bardzo uszkodzonych. Maszynka stanowi wpływ na zachowanie wzroku, obryzmia oszczędność czasu, trwałość, piękno i jednolitość roboty. Praca tego rodzaju stanowi przyjemną rozrywkę i daje pewny dochód. Wysyłam za zaliczeniem pocztowem. Cena wraz z ilustrowanym podręcznikiem i przesyłką pocztową tylko 3 rb. 35 k. (1849)

Reprezentant W. N. FERNEBOK, Warszawa, Kupiecka 14B.

17, 18 i 19 maja (30, 31 maja i 1-go czerwca) 1903 roku  
w Poniewiezu, gub. Kowieńskiej

## Wystawa Licytacyjna

rolniczo-hodowlana, wyrobów rzemieślniczych i przemysłu domowego. Sprzedaż z wolnej ręki i z licytacji inwentarza zarodowego, a przytem produktów gospodarstwa rolniczo-przemysłowego. Próby maszyn i narzędzi. (1766)

Wyjaśnienia i programy wystawy na żądanie wysyła komitet. Adres pocztowy i telegraficzny: Poniewież, komitet wystawy.

NIEZBITY DOWOD. — Nasz sąsiad musi być bardzo bogaty.

— Z czego to wnosisz?

— A, bój się Boga!... Ma trzy dorosłe córki, a jednak nie stroi ich, nie ciąga na bale, rauty i nie wywozi do wód. (Kolece)

WYDAWNICTWO

Gebethnera i Wolffa.

ZESZYT 5-ty

LITERATURY

POLSKIEJ

prof. Aleksandra Brücknera

wyszedł z druku.

Przedpłata na 6 zeszytów po 90 kop., z przesyłką po 1 rb.; przy pierwszym zeszyte opłaca się za ostatni.

Składający przedpłatę z góry za całość (2 duże tomy), płaci tylko 5 rb., z przesyłką 5 rb. 50 kop. (1856)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

WYDAWNICTWA

Gebethnera i Wolffa.

## Z MIŁOŚCI

POWIEŚĆ

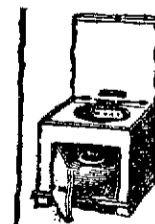
EMMY JELEŃSKIEJ.

Cena rb. 1 kop. 20.

Tejże autorki poprzednio wydane: DWÓR W HALINISZKACH. Powieść współczesna, 2 tomy rb. 2.

PANIENKA. Powieść, nagrodzona na konkursie „Kurjera Codziennego”, 2 tomy rb. 2. (1857)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



## KLOZETY SUCHE

do proszku, bezwonne, z oddzieleniem części stałych od płynnych; jedynie dobre tego rodzaju kłozety poleca

Nassius i S-ka,

Warszawa, Widok 13.

(1829)

## NOWOŚCI ELEKTRYCZNE!

Wieszadełko, oświetlające zegarek w nocy nad łóżkiem (pożyteczna i piękna ozdoba w sypialni) rb. 3 k. 50 i rb. 5. Zapalniczka udoskonalona rb. 6. Zapalniczka zarazem latarka (interesująca) rb. 8. Laska oświetlająca rb. 6 kop. 50. Latarka bezpieczeństwa z antabką i reflektorkiem rb. 3 kop. 50, większa rb. 5. Wysyłka za zaliczeniem. Sprzedaż detalicznie i hurtowo. Zakład Elektrotechniczny J. Taychert, Warszawa, Marszałkowska 79. (1852)

TO JUŻ NIE. — Kocham panią tak, że dla pani gotówbym nawet samemu djabłu spojrzeć w oczy!

— Tak? To pomów pan z moją mamą...

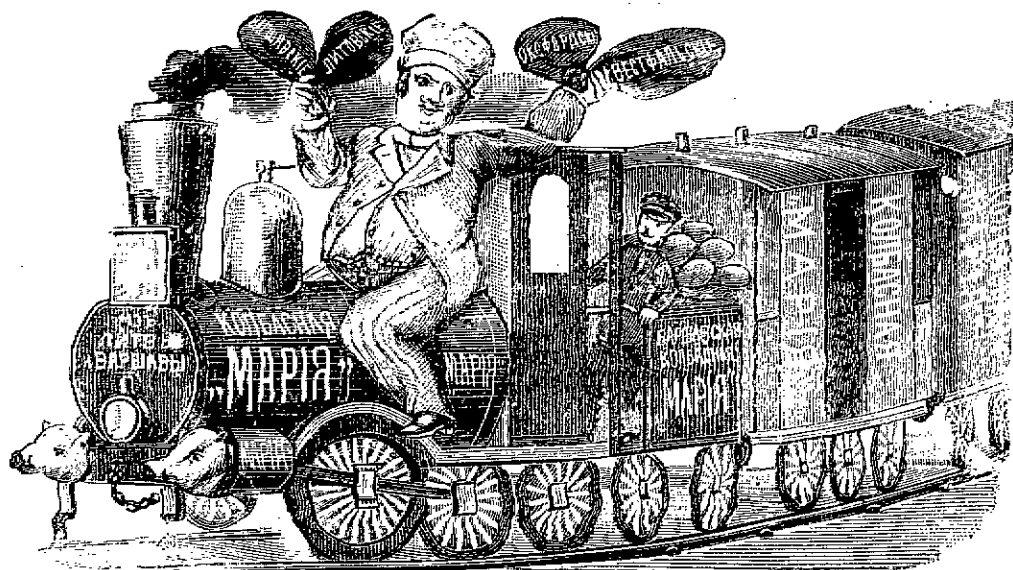
— Z mamą? brrr! — przyznam się pani, że nie mam odwagi... (Bociani)

**JAN REIMANN,**  
Petersburg, Newski № 31.

# MODNA BIZUTERIA.

Cenniki bezpłatnie. Specjalność: czeskie granaty. (5197)

Telefonu №. 1759.



Telefonu №. 1759.

## DOM HANDLOWY „MARJA“, WARSZAWSKA WĘDLINIARNIA

Petersburg, Newski prosp. №№ 54 i 154.

Wielka Morska № 28—13, róg Grochowej; — Włodzimierska № 2; — Piaski, Słonowa, róg 6-ej ulicy (przeniesiona ze Słonowej róg 7-ej ulicy). — **CARSKIE-SIOŁO**, Oranżerejna, dom Graczewoj.

12,000 SZYNEK III Warszawskich, Litewskich, Kurlandzkich, Oksfordzkich, Praskich i Ukraińskich otrzymano w doborow. gatunku i najwyższym. w smaku, — gotowanie bezpłatne. **Salcesony, Kiełbasa, Półgąski i Głowizny ze wsi.** Świeży towar przyrządza się z wieprzowiny, przywożonej z Litwy. **Salami Ljońskie, Werońskie, Strasburskie** otrzymano z zagranicy. **Paszty** najdelikatniejsze przyrządzać będzie **Maître d'hôtel z Francji**, znany z przyrządzania doskonałych farszów naturalnych. **Specjalny Skład Masła i Serów litewskich.** Sery twarogowe — ziemne z czystej śmietanki, oryginalne Szwajcarskie i inne. **Konserwy zagraniczne i krajowe.** **Niedźwiedzie Szynki, Salami, Ozory Jelenie** wędzone i pieczone, otrzymane z Archangielska, Słonina i Kiełbasy z Nieżyna. **Gukierki lodowce** z czystych soków owocowych, zalecane dla dzieci. **Nowość: naturalny leczniczy Miód** z polnych kwiatów; — najwyższy gatunek **Masła** z pasteryzowanej śmietanki. **Doskonałe dla podróży i polowania Konserwy, bigos i Flaki** fabryki **Werner i Cyrański.** — **UWAGA.** Przytem zawiadamiamy Szan. Klientów, że w ostatnim Wielkim tygodniu otrzymamy, jak zwykle, **świeże ptactwo i Zwierzę** strzelaną z Archangielska, Prosięta, Indyki, Kaczki z majątku z Litwy. Upraszamy o wcześniejsze zamawianie obstatunków. Ceny umiarkowane, towar doborowy. (5263)

Zawiadamiamy, iż Pan **Cz. Kamiński** upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju». (4000)  
*Administracja „Kraju“.*

### Brakarz specjalista

za umiarkowane wynagrodzenie, wypełnia szczegółowe taksacje lasów, może też przyjąć zarząd lasami, praktycznie obznajmiony z eksploatacją, oszacowaniem i kulturą lasów. Oferty:

**Mińsk, Towarzystwo Rolnicze.** (5291)

Polecają się Szan. Rodakom nowootworzone

### POKOJE UMEBLOWANE

z komfortem urządzone, z elektrycznym oświetleniem, wynajmują się na doby i miesięcznie; można otrzymywać **POLSKIE OBIADY** z najlepszej prowizji.

Proszę zwrócić uwagę na № 21 mieszkania.

Petersburg, Wielka Morska № 39.

(5288) Z uszanowaniem  
**MARJA GRASIŃSKA,**

PRZEZORNA. — Czemu Antosi nie wyuasz zamaż? Ona jest w tym wieku... — Ona... no tak, ale widzisz ja nie jestem w tym wieku, abym mogła mieć córkę zameżną. (Kolce)

## !! PROSZĘ SIĘ PRZEKONAĆ !!

iz nie ma lepszych win od Besarabskiego wina

### I. E. FEODOSIU.

№ 24, Petersburg, Wozniesieński prosp. № 24.

Wina naturalne, bez żadnych domieszek, z powodu taniości, przystępne dla każdego. (5292)

## Ostrzeżenie.

DOM HANDLOWY



**H. MOSER i S-ka**



podaje do ogólnej wiadomości, iż znajdujące się w sprzedaży zegarki z napisami «P. Moser» i «P. Moser, Co» nie mają nic wspólnego z naszą firmą «H. Moser, Co», jedyną firmą, egzystującą prawie sto lat. Dla uniknięcia nieporozumień, upraszamy osoby, życzące nabywać zegarki naszej fabryki, o zwracanie uwagi na wyżej umieszczoną markę fabryczną, znajdującą się na każdym mechanizmie, przygotowanym w naszej fabryce. (5247)

**Dom Handlowy H. MOSER i S-ka.**

Petersburg, Newski pr. № 26. Moskwa, Iljinka № 14.  
Jarmark w Niżnim, na głównym placu.

## BRACIA DOUBERG,

b. krojeży firmy S. TEDESKI,

OTWORZYLI WŁASNY MAGAZYN I PRACOWNIE

ubiorów męzkich i umundurowania cywilnego.

Petersburg, 24. Newski pr. 24. Telefon 5433. (5246)

ZE ŚWIĄT. — Państwo przyjmują?  
— Przyjmuję, proszę pana, tylko nie dają, bo już całe święcone zjedzone...  
— Dobrze, dobrze! Oddaj tymczasem bilet; ja tu kiedy jeszcze wpadnę...  
(Mucha)

## DOM UMEBLOWANY

**M. Muchina,**

Petersburg, Mojka 61, Kirpiczny 8.

drugi dom od Newskiego. Ceny od 1 rb. do 15 rb. na dobę i od 30 do 300 rb. miesięcznie. Oświetlenie elektryczne, telefon, wana, wszelkie wygody. (5283)

## LALKA

sprzedaż i reparacja — i sprzedaż

**CACEK.**

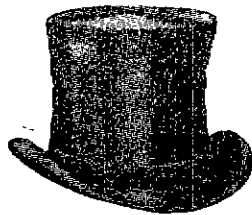
Petersburg, Wielka Morska № 30.

Magazynu I. ŁODINGA.

(5284)

Z prowincji przyjeżdża młoda, wykształcona polka, poszukuje zajęcia, może dawać lekcje, lub pracować w kantorze. Petersburg, Was. Wyspa, 12 linja, № 31A, m. 42. Skuńska.

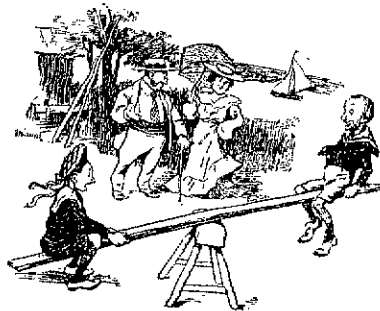
## FABRYKA KAPELUSZY



## F. PARIZEK,

Petersburg, W. Morska 13.

Otrzymano wielki wybór wiedeńskich, angielskich, amerykańskich i włoskich kapeluszy najnowszych fasonów. (5271)



— Spójrz-no, Saral! Jak pięknie nasze dzieciaki zabawiają się w hausse i bausse!... (Kolce)



1882



1899



1896

Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości

## T-wo A. J. ABRYKOSOWA Synów

Petersburg, Newski pr. 40—43. Telefonu № 658.

NOWOŚĆ: Chocolat Fondant „AMATO“.

◆ W pierwszy dzień Świąt magazyn zamknięty, w drugi i trzeci dzień otwarty do godz. 4 popoł. ◆ (5286)

U MALARZA. — Wymalować obraz — to chyba bardzo trudna rzecz?  
— Ii... panie dobrodzieju, nie to w porównaniu ze znalezieniem dobrego na-bywcy. (Kolce)



Strona lewa z ustawionemi platinkami bez brykli i innych części twardych.



Nowe zapięcie guziczkowe uwypatnia figurę estetyczniej, niż zwykły gorset. Odpowiedni dla każdej osoby.



Może być prany, jak zwyczajna bielizna; wyjmowanie i wstawianie platiniek przed i po praniu uskutecznia się momentalnie bez prucia i szycia. Przygotowany z miękkiego materiału i w praktycznych kolorach.



Dla osób brzemiennych i karmiących specjalny fason; pierwsze mogą dowolnie rozszerzyć lub zwęzić, karmiące zaś, nie rozpinając, karmić.



Jest nieodzowny przy różnych ćwiczeniach sportowych. Przy noszeniu sukien dekolowanych należy zająć ramiączko.



Nie kępuje ruchu ciała, nie przeszkadza najtrudniejszym ruchom fizycznym i nie tamuje oddechu i biegu krwi.



Anti-gorset nie utrudza w czasie odpoczynku lub podróży i może być swobodnie przez cały dzień noszony, nie czując najmniejszego ucisku.



Może być swobodnie przez cały dzień noszony tak przy zajęciach gospodarstwa domowego, jako też najtrudniejszych fizycznych.



Jest pożyteczny dla pań, zajętych w biurach, dla panien podrastających i dla dziewczynek, uczęszczających do szkół.



Dla ustrzeżenia Sz. Publiczność od nabywania naśladownictw, każdy Anti-gorset wyznaczony haftowaną marką fabryczną.



Każdy Anti-gorset posiada 20—25 platiniek, które są bardzo lekkie, trwałe, plecione jak włos, nie rdzewieją i nie łamią się nigdy, przez co gorset zyskuje dużo na lekkości, trwałości i nie potrzebuje naprawy.

## Patentowany ANTI-GORSET PLATINUM.

Najpraktyczniejszy nowoczesny wynalazek dla damskiej toalety; wszystkie wady dotychczasowego gorsetu są wykluczone. Anti-gorset nasz w krótkim czasie zdołał zaskarbić sobie niezliczoną klientelę i uznanie najinteligentniejszych Dam, dbających o swe zdrowie, jako najodpowiedniejszy dla wszystkich bez wyjątku, nie wyłączając nawet osób cierpiących i dzieci.

Prawdziwość naszych słów potwierdzają: niezliczona ilość listów dziękczynnych, przez nas otrzymanych. Ceny stałe i jaknajbardziej umiarkowane! L. 4.85, L. W. 5.35. Batystowy 6.50. Tiulowy 7 rb. Dril jedwabny 12 rb. Batystowy jedwabny na podszewce 15 rb.

Dla panien podrastających i dzieci 25 proc. taniej, a dla osób brzemiennych, karmiących i otyłych 50 kop drożej.

ZAMÓWIENIA zamiejscowe wysyłamy za zaliczeniem pocztowem bez zadatku. Za przesyłkę liczymy kop. 50. Przy zamawianiu trzech lub więcej sztuk, przesyłka na nasz koszt. Do obstalunku należy dołączyć miarę w jednym z wymienionych sposobów:

1) Numer noszonego gorsetu, albo 2) wymiar szerokości jednej połowy noszonego gorsetu w piersiach, talji i biodrach, albo 3) Panie, gorsetów nie używające, zechcą mierzyć, będąc ubrane w stanik, w około pod pachami: 1) pełny obwód w piersiach, talji i biodrach (nie nie odliczywszy).

Gorsety, wysłane pocztą, jeżeli okażą się nieodpowiednimi, zamieniamy i wysyłamy na nasz koszt.

Patent 10-letni na Rosję za N° 1324.

Wyłączna sprzedaż na całą Rosję i gubernie Królestwa Polskiego

w Składzie fabrycznym „HYGIENA“ w Warszawie, Senatorska 32, 1-sze piętro. (1773)

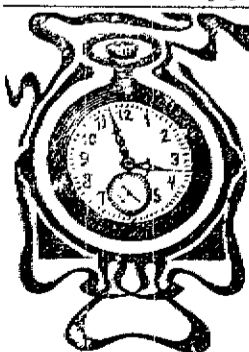
Akcyjne Towarzystwo ZJEDNOCZONYCH STOLARZY w Warszawie.

MEBLE WE WSZYSTKICH STYLACH.

FILHARMONJA, Sienna N° 2 w Warszawie.

WYRÓB WŁASNY. (1655)

SŁUSZNI. — Panie, tylko za garnitur nie licz mi pan za drogo; pamiętaj bowiem, że im taniej policzysz, tem mniej będę ci winien. (Kolce)



Z POWODU KONKURENCJI KORZYSTAJCIE Z RZADKIEJ OKAZJI!!!

Wskutek nagromadzenia się znacznego zapasu towarów, postanowiliśmy z dniem dzisiejszym wyznaczyć najniższe ceny: za 5 rb. 25 k. z przesyłką, wysyłam 4 niżej wyszczególnione przedmioty: 1) męzkie lub damskie zegarki kieszonkowe z czarnej modrawej stali, nakręcane bez klucza; 2) do zegarka dodaje się fał uszek z nowego amerykańskiego złota z brelokami «Lornetka» z pikantnymi widokami; 3) złoty pierścionek 56 pr. i 4) skórzana portmonetka z 5-ma przedziałami, zamek mechaniczny z kauczukową pieczętką dla umieszczenia imienia i nazwiska zamawiającego. Zegarki zamknięte męzkie 6 rb. 25 kop. i takież damskie 7 rb. 25 k. Zegarki wysyła się wypróbowane z poręczeniem 6-cioletniem. Zapotrzebowania uskuteczniame są natychmiastowo za zaliczeniem bez zadatku. Adresować: do Głównego składu Domu handlowego SZ. BITKER, Warszawa, ul. Twarda N° 10. (5110)

ZŁOŚLIWY. Ono. Nie masz pan nawet pojęcia, jak szkaradną byłam w latach dziecięcych!

On. Ależ pań się bardzo dobrze zachowała! (Eocian)

## SUPERFOSFATY

różnej procentowości.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„STRZEMIESZYCE“

st. dr. żel. Warsz.-Wied. i Nadw.

Zarząd: Warszawa, Warecka 10.

Jenerałni Przedstawiciele: Warszawskie Tow. Akc., dawniej SPIESS.

Senatorska 24, w Warszawie. (5002)

NASZE DZIECI. — Niech mi tatuś kupi trąbkę. — Na co, moje dziecko? Będiesz mi w pracy przeszkadzał... — To ja, papo, tylko wtedy zacznę trąbić, gdy papa pójdzie spać. (Kolce)

A. GUIRARD.

Warszawa, Królewska 23.

Mebłe wszelkich stylów własnego wyrobu. (1622)

# Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA

poleca PODRĘCZNIKI z zakresu

## GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

i ŁĄCZNYCH Z NIEM GAŁĘZI:

- BARZKI BOLESŁAW.** *Oztery nauki gospodarskie dla włościan.* 80 kop.  
Treść: O uprawie roli i łąk. O płodozmianie, czyli wielopolowym gospodarstwie. O osuszeniu ziemi i drenowaniu. O nawozach stajennych, sztucznych i zielonych.
- **Poradnik gospodarski.** *Hodowla i leczenie koni, bydła, owiec, trzody chlewnej i drobiu, w połączeniu z praktycznym zastosowaniem teorii żywienia i z dodatkiem mleczarstwa.* 80 kop.
- BAUMEISTER W.** *Chów trzody chlewnej; przełożył z 4-go wydania niemieckiego B. Brühl.* 1 rb.
- BRZEZIŃSKI JÓZEF.** inspektor pola doświadczalnego uniwersytetu Jagiell. *Hodowla drzew i krzewów owocowych, z 259 rysunkami. Dzieło nagrodzone pierwszą nagrodą na konkursie Akademii Umiejętności w Krakowie, stron 534 większego formatu.* 3 rb.
- CHOJECKI TAD.** *O tuczeniu bydła opasowego.* Podręcznik dla gospodarzy. Z 4-ma rysunkami, 30 kop.
- FRUWIRTH C.** *Chmiel, jego uprawa i użycie.* Przeł. z niem. Stan. Rewieński. Praca uwieńczona na konkursie w Norymberdze, z 32 rycinami, 75 kop.
- GOESCHKE FRANCISZEK.** *Ogród wiejski.* Popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów, oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa. Praca konkursowa, uwieńczona dyplomem honorowym przez Stowarzyszenie do podniesienia ogrodnictwa w Państwie Pruskiem. Przekład z niem., z drzeworytami w tekście. Wydanie nowe, 40 kop.
- HAUBNER Dr.** *Weterynarja gospodarska, czyli nauka leczenia zwierząt domowych.* Według 12-go wydania oryginału przełożył Dr. M. Laurysiewicz i A. Strzelecki. Wydanie 4-te, przejrane i znacznie przerobione, ze 104 drzeworytami, 3 rb., w trwałej oprawie w półskórce 3 rb. 75 kop.
- ŁASZCZYŃSKI WŁ. Dr.** *Zootechnika, czyli hodowla dochodowa.* Kraków, 2 rb.
- ŁYSKOWSKI IGNACY.** *Gospodarz.* Wyd. nowe, karton., 60 kop.  
Treść: Rolnictwo. Hodowanie i choroby koni, bydła i owiec. Ogrodnictwo. Pszczelnictwo. Rozmaitości gospodarskie.
- *Trzy nauki gospodarskie.* napisane dla włościańskich gospodarzy. Wydanie nowe, 15 kop.  
Treść: O płodozmianie, czyli wielopolowym gospodarstwie. O nawozach. O uprawie roli.
- NIKLEWICZ KONRAD.** *Przemysł owocowy.* Najkorzystniejsze i wszechstronne użytkowanie owoców w przemyśle wielkim i małym, w handlu i gospodarstwie domowym, z 35-ma drzeworytami, 1 rb. 20 kop.
- PRIBYL.** *Hodowla drobiu, i GOEDDE.* *Hodowla bażantów.* Z niem. przełożył A. Strzelecki. Z 56 rycinami, 1 rb. 20 kop.
- ROHLWES.** *Nauka leczenia zwierząt domowych.* Wyd. 22-gie, zupełnie przerobione przez d-ra G. Felischa; przeł. A. Strzelecki. Z 66 drzew. Wydanie powtórne, nowoopracowane, 1 rb.
- SZYMAŃSKI AD.** *Jak słać, aby i praca ludzka i ziarno nie szły na marne?* Ważne wiadomości o siewie dla użytku i najmniejszych i największych gospodarstw. Z wieloma rysunkami i z wiadomością o siewnikach wędrownych, 20 kop. (1870)

Pługi dwuskibowe Zawadzkiego „Dyktator“, Wolskiego system „Ventzky“ wzmocniony i Sucheniego.  
Pługi piętrowe jednoskibowe, samochody całostalowe i wieloskibowe Sacka.  
Brony sprężynowe oryginalne amerykańskie „Aberdeen“ z fabryki „The Standard Comp.“, ulepszonej i wzmocnionej konstrukcji.  
Brony talerzowe amerykańskie „Tiger“ Stoddarda.  
Brony sześciopolowe do przykrywania postewów, brony do łąk Laacke.  
Kultywatory sprężynowe amerykańskie Massey.  
Obsypniki do kartofli, wypetacze jednorzędowe, oraz trzyczędowe „Oszczędność“ Zawadzkiego.  
Znaczniki trzyczędowe Jordana, oraz  
Dołowniki do kartofli patent Szostaka, nowej konstrukcji.  
Szuffe konne „Columbus“ oryg. ameryk.  
Siewniki rzutowe „uniwersalne „Tryumf“ oraz taczkowe ręczne do koniczyzny.  
Siewniki rzędowe oryginalne Sacka uznanej dobroci.  
Siewniki rzędowe do buraków z przyrządem do równoczesnego wysiewu nawozów sztucznych z fabryki Vielwerth i Dedina.  
Potrząsacze do nawozów sztucznych „Schlöra“.  
Siewniki do saletry dwurzędowe ręczne.  
Grabie konne Tiger z siewnikami do koniczyzny, oraz  
Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze z renomowanych fabryk krajowych i zagranicznych, z pominięciem o ile możliwości niemieckich. (1880)

### POLECAJĄ

# Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

NIE ZROZUMIELI SIĘ. On. O, Zosiu, pobierzmy się tylko, będziemy żyć jak pierwsi ludzie w raju.  
Ona (zawstydzona). Ależ, Edwardzie, przecież ja będę miała porządną wyprawę!... (Mucha)

Dostawca Dworu  
Jej Cesarskiej Mości



JAN SIROTKIN.

## SARATOWSKIE SARPINKI (Płócienka)

lekkie wspaniałe tkaniny na suknie i bieliznę nasezo n 1903 r., przeszło 1,000 najnowszych deseni. (Czasowy sklep) Warszawa, 108, Marszałkowska 108, róg Chmielnej. (1871)

Fabryka Tow. Akcyjnego

## „PUSTELNIK”

POD WARSZAWĄ

wyrobia: Dachówki złobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach kominową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łucniem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (1774)

Przytępiony słuch, głuchotę, szum uszuwa  
MIKROFON EDISONA

rb. 2, mocniejszy od rb. 4 do 10 wraz ze sposobem użycia. Okulary binokle ze szklami wzrok wzmocniającymi po rb. 1 k. 20. Oczy sztuczne dla ludzi, z ruchomą źrenicą, po rb. 10, zwyczajne od 2 rb. Barometry ulepszone; Zakonnik w kapliczce po rb. 1. Bandaże anatomiczne, usuwające rapturę pachwinową i pepkową. Cenniki środków ochronnych dla panów i pań (Preservatifa) gratis. Michał Piłk, optyk m. Warszawy, ul. Miodowa № 1. (1840)

W HOTELU. — Powiedzieliście, że będę miał pokój z widokiem na drzewa różne... różne...?

— Święta prawda, to też naprzeciwko okien jest tartak i fabryka kwiatów. (Kolce)

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA.  
WYSZEDE Z DRUKU TOM DRUGI

## Historji Nowożytniej

TADEUSZA KORZONA

OD 1649 DO 1788 ROKU,

z 87-ma rysunkami w tekście, 2-ma mapami historycznymi i tablicami genealogicznymi.

Stron 734 w formie 8-ki.

Cena rb. 3 kop. 60.

Tegoż Autora poprzednio wydane:

*Historja starożytna*, wyłożona sposobem elementarnym, z dodaniem 3-ich map planu, tablicy synchronistycznej i 110-ma drzeworytami. Wydanie 3-ie, przejrane i poprawione, 1 rb. 50 kop.

*Historja wieków średnich*, wyłożona sposobem elementarnym, z 4-ma mapkami kolorow., 55-ma rysunkami i tablicami genealogicznymi. Wydanie 2-gie, przejrane i poprawione, 2 rb. 40 kop. (1869)

*Historja nowożytna*, z 64-ma rysunkami w tekście, mapą historyczną i tablicami genealogicznymi. Tom I-szy do 1648 roku. Wydanie 2-gie, przejrane, 2 rb. 80 k.

*NAD GROBEM.* Żona (stojąc z drugim mężem nad grobem pierwszego). Tak, tu leży ten dzielny człowiek. Nie byłbyś z pewnością moim mężem, gdyby ten biedak nie zginął od kuli nieprzyjaciela.

Mąż. Masz rację. Ja zawsze mówię, że wojna jest przekleństwem ludzkości! (Bocian)

## „Zbawienna nowość dla palących!”

Każdy może palić bez najmniejszej szkody dla zdrowia przez „Mundsztuk aparat”, który oczyszcza dym z nikotyny, szkodliwej dla zdrowia, oprócz tego palący przez „Mundsztuk aparat”, chociażby używał tytoniu najgorszego gatunku, doznaje przyjemnego aromatu, gdyż gorycz nie przechodzi przez mundsztuk. Cena „Mundsztuka aparatu” z eleganckim wykończeniem z nowego srebra, w metalowym futerału, z przesyłką tylko za rb. 1 k. 50, także z czystego srebra 84 próby rb. 2, z monogramem o 30 k. drożej, za zaliczeniem 10 k.

I. FRANCUZ,

(1863)

Warszawa, Królewska № 49K.

## Szczury i Myszy

tepią doszczętnie i szybko

„AUTOMATY ELEKTRA”

niszczą szkodników bez przerwy w olbrzymich ilościach:

Aut. № 9 na myszy do pokoju.... Rb. 1.—  
» № 9a » do śpiączki... » 2.—  
» № 10 na szczury..... » 6.50

Dom handl. „PROGRESS”, Warszawa, Długa 32.

Aut. № 9 i 9a wysyłamy pocztą za zaliczeniem; automat № 10—drogą żelazną, po otrzymaniu należności. (1643)



4  
 ILUSTROWANE  
 czasopiśmie 2 ty-  
 godniowe, wychod-  
 zące regularnie  
 co 2-ty sobotę.

# KSIĘGA

UCIECHY  
 i  
 POŻYTKU

Program: Powieści. Nowele. Humoreski. Artykuły popularne. Poezje. Deklamacje. Monologi. Śpiewki z nu-  
 tami. Komedje i dramaty. Podróże. Korespondencje z różnych części świata. Przepisy życia towarzyskiego. Po-  
 rady prawne, lekarskie, techniczne i handlowe. Wynalazki. Anegdota. Bajki. Obszerny dział gier i zabaw. Figle.  
 Rękodzieła amatorskie. Mody. Przepisy gospodarskie i t. p. **Cel i zadanie:** Spółdziać zogniskowaniu życia  
 rodzinnego. Pobudzać do uszanowania wiary i tradycji. Popularyzować wiedzę. Bawić i uczyć. **Dodatek:** Bi-  
 blioteka humoru. Ilustracje: w miarę potrzeby kolorowane. **Premjum:** Wielki obraz kolorowy chromolit.  
**Prenumerata w Warszawie** roczna rb. 5., półr. rb. 2.50, kwart. 1.25, z przes. roczna rb. 7., półr. rb. 3.50  
 kwart. rb. 1.75. Można nabywać zeszytami po k. 20. Rocznie 28 zeszytów. Wszyscy pnumeratorzy, przyby-  
 wający od 1 kwietnia, otrzymają «Księgę» od początku, t. j. № 1. Już wyszły zeszyt. 1, 2 i 3. Zeszyt 3 (Wiel-  
 kanocony) z Symboliką Chrześcijaństwa. W zeszyt. 4 duża tablica wzorów do wypalania na drzewie. (1861)

pod red. Bolesława Londyńskiego, Warszawa, Wilcza 11.



— A pan jakich okularów używa?  
 — Jakże ja okulary używam? Ma się  
 wiedzieć, że w złotej oprawie!

BIURO NAUCZYCIELSKIE  
**JASIŃSKIEJ,**  
 poszukuje nauczycielek, posiad. prakt.  
 języki i muzykę. Wilno, Zawalna. (5218)

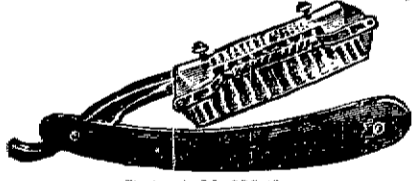
Internat w Wilnie dla uczących się pa-  
 niątek

**J. Maciejewicz i S. Świda**  
 (nauczycielki demowe).  
 Trosk. opiek., prakt. jez. Fortepian. ul.  
 Portowa, dom Łopatty. (5184)

Biuro nauczycielskie  
**KARPIŃSKIEJ**  
 w Warszawie, Sienna 2c (Moniuszki 7)  
 poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki,  
 sprządała cudzoziemki. (1480)

**Ważne dla Rodziców.**  
 Mieszkanie dla chłopców do lat 12.  
 Stół bardzo obfity i zdrowy. Troskliwa  
 macierzyńska opieka. Warszawa, Wspól-  
 na 49, m. 2. Jakubowa Gieysztorowa.  
 (1844)

**Ważne dla wszystkich golących się**



Patent № 63843.  
 Pierwsza wynaleziona bezpiecznie-  
 mechaniczna BRZYWA najlepszego gatun-  
 ku, którą każdy sam może bez żadnego  
 niebezpieczeństwa i bardzo lekko się go-  
 lić. Wysyłam za zaliczeniem. Cena z prze-  
 syłką rb. 3 kop. 10. (1848)

**I. FRANCUZ,**  
 Warszawa, Królewska № 49.

**Drzewka owocowe** w koronach po  
 30 i 60 k. sztuka;  
 róże szczepione w stu najładniejszych  
 odmianach po 20 k., sprzedaje i katalogi  
 wysyła Ogród Pomologiczny d-ra Karola  
 Zawady w Częstochowie. Zakład otrzy-  
 mał pierwszą nagrodę w Paryżu 1900 r.  
 (1824)

**Nauczycielka polka,**  
 z wysokim wykształceniem, znajomością  
 języków i artystycznej muzyki, oraz Bo-  
 na niemiecka, będąca na Woli, szu-  
 kają umieszczenia. Agence Internationale,  
 M-me de Sikorska, Cracovie. St. Jean 3.  
 (4851)

**DALEKI KREWNY.** — Zatem Stasiak  
 Z., jak utrzymujesz, jest twoim krew-  
 nym dalekim?  
 — Tak.  
 — Czemuże on jest dla ciebie?  
 — Bratem.  
 — Bratem? A nazywasz go dalekim  
 krewnym.  
 — Ba, mieszka w Venezueli...  
 (Kolce)

**KOMITET**  
**PIERWSZEJ WYSTAWY SPORTOWEJ**  
 w Warszawie na Dynasach  
 ma zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych,  
 że zapisy na miejsca dla okazów przyjmują się codzien-  
 nie, oprócz świąt, między godz. 4—5 1/2 popoł., przez  
 sekcję przemysłowo-handlową w Kantorze Tow. Akc.  
 Freze (ul. Szkolna 15), gdzie również udzielane będą  
 wszelkie informacje, dotyczące się wystawy. (5237)

**Bohrego Karlsbadzka Domieszka do Kawy**  
 nadaje kawie dobry aromat, wy-  
 borny smak i piękny kolor.

DO NABYCIA WSZĘDZIE:	
Paczka . . . . .	8 k.
Karton 6 paczek . . . . .	45 "
" 12 " . . . . .	90 "
" 48 " . . . . .	3.60 "

Odnaczona na wystawach w Warszawie r. 1902  
 i w Łodzi r. 1903 WIELKIEMI ZŁOTEMI MEDALAMI.  
 Włocławska fabr. cykorji R. Bohne & C<sup>o</sup> Włocławek. Kantor w Warszawie, Długa 50.  
 (5266)

Zakład kumysowy i wodolecznicy  
**„POHULANKA“**  
 Własność hr. J. G. Plater-Zyberg.

Stacja leśno - klimatyczna i sanitarna, w odległości 7 wiorst od Dąwińska, na  
 samym brzegu Dźwiny zachodniej, w starym borze sosnowym i w zdrowej, malow-  
 niczej miejscowości. Komunikacja z miastem parostatkiem. Przejazd 15 kop.

Sezon od 1-go maja do 1-go września.  
 Naturalny kumys kobyli; wodolecznica z zastosowaniem wszelkich systemów te-  
 go leczenia, jako to: wanny wszelkiego rodzaju, natryski wszelkich systemów i t. p.  
 Kąpiele błotne, masaże, gimnastyka, 3 duże pensjonaty wodolecznice z pokojami  
 umeblowanymi za cenę z kompletnem utrzymaniem od 1 rb. 50 k. do 3 rb. na dobę.  
 Na wysokim brzegu Dźwiny świeżo wnieziono duży dwupiętrowy budynek o 38 po-  
 kojach dla przyjezdnych zdrowych. Apteka, restauracja, muzyka, teatr.  
 Duża lecznica dla chorych na oczy d-ra K. Noiszewskiego, ze stałymi łózkami.  
 Dla oddzielnych rodzin znajduje się w lesie 90 oddzielnych willi z kompletnem  
 umeblowaniem i naczyniami.

Po szczegółowe informacje należy zawsze zwracać się pod adresem: ст. Лихна  
 Витебской губ., в администрацію «Погулянка», lub po dzień 1 maja do lekarzy za-  
 kładu w Petersburgu: Доктору медицины Аронетъ, Надеждинская 44, кв. 5, od  
 7—8 wieczorem, przez sobót i niedziel — i d-ru E. A. Жебовскому, Выборская сто-  
 рона, клиника Валье, Терапевтическое отделение. Po 1-szym maja, pocz.-tel. oddział  
 Лихна Витебской губ., Погулянка, Лечебное заведение. (5231)

**STEROLIT** Nowy ogniotrwało izolacyjny materiał do pokry-  
 cia dachów, jedynie praktyczny i tani do obicia su-  
 fitów, ścian i wszelkich części palnych w domach,  
 fabrykach i budynkach gospodarskich, zapobiegający  
 rozprzestrzenianiu się ognia jako zupełnie nie palny  
 nie przemakający i nie podlegający żadnym wpływom atmosferycznym, lekki,  
 mocny i trwały.

Massa Sterolitowa do izolacji rur parowych  
 fabryki **W. A. KOZŁOWSKIEGO** w Warszawie.  
 Kantor, ul. Mazowiecka № 5.  
 objaśnienia i cenniki na żądanie franco i gratis. (1884)

BIURO KONSTRUKCYJNO-MONTAŻOWE  
**ADOLF EDELMAN, inżynier**  
 Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 43.  
 Instaluje i remontuje gorzelnie, krochmalnie, fabryki syropu, tartaki, browary,  
 wszelkiego rodzaju fabryki mechaniczne i chemiczne. Montuje konstrukcje żelazne  
 i instalacje parowe i wodne. Projekty, plany, kosztorysy, porady techniczne i  
 ekspertyzy. (1799)

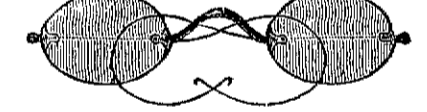
**LIQUEUR**  
**BENEDICTINE**  
 DE  
 L'ANCIENNE ABBAYE  
 DE FÉCAMP  
 EXQUISE, TONIQUE, DIGESTIVE



**MASZYNY PAROWE**  
**I LOKOMOBILE**  
 do wszelkiego użytku.  
**DOM HANDLOWY**  
**E. WEYDE i S-KA**  
 w Moskwie, M. Łubianka, d. Obi-  
 dnoy, róg Furkasowsk. zaulka.  
 Centralny Skład i wyłączna  
 reprezentacja  
 słynnej Fabryki Angielskiej  
**ROBEY & C<sup>o</sup>**  
 (TOWARZYSTWO AKCYJNE).  
 Globe Works, Lincoln  
 (Anglja). (5139)

**Letnie mieszkanie**  
 w okolicy Wilna, umeblowane, ogrze-  
 wane, 10 pokoi, wrenda, kuchnia, piw-  
 nica, lodownia, 8 wiorst od kolei. Dok-  
 ładne informacje i warunki piśmiennie.  
 St. Kięna Lib.-Rom. kolei, Zarząd ma-  
 jątku Szumsk. (5252)

**Raki—Raki**  
 polskie i dobre ruskie Raki kupuje w każ-  
 dej ilości, płacąc za większe gatunki do  
 150 rb. za 1,000 sztuk. Płacąc natych-  
 miast po otrzymaniu. Gustaw Adolf Rady,  
 Nadworny dostawca, Import raków, Ber-  
 lin W. 66, Mauerstr. 13. (5251)



**Okulary, grubo kryte złotem**  
 ze stemplem, 14-to karatowe, nigdy nie  
 czernieją, trwałe, praktyczne i lekkie  
 w noszeniu, szkła oryginalne «Belgij-  
 skie»; nie psują, lecz konserwują wzrok.  
 Wyłączna sprzedaż po cenie fabrycznej  
 z przesyłką rb. 2 k. 80, poleca Skład  
 optyczny (1791)

**G. TRAN**  
 w Warszawie, 4, Graniczna 4.

**5,000**  
**butelek starki**  
 (ŻYTNIĘJ).  
 na zasadzie pozwolenia władz akcyzo-  
 wych, jest do sprzedania (detalicznie od  
 20 butelek) w dobach Grabowo-Sulimy  
 przez Łomżę-Stawiski. Cena butelki  
 (szampanki), z opakowaniem loco st. k.  
 z. Grajewo, rb. 3. (1850)

**Do sprzedania:**  
 Miocarnia z 8 silną lokomobila, używa-  
 na, konis, bydło, bryki parokonne i je-  
 duokonne, upraw., rolnicze narzędzia i  
 różne drobiazgi, potrzebne do gospodar-  
 ki. Ostateczna rozprzedaż 9—10 kwiet-  
 nia. O szczegóły można się dowiedzieć  
 pod adresem: Поч. ст. Альте-Ауцъ, Кур-  
 губ., им. Данненгофъ, И. Столицу. (5268)

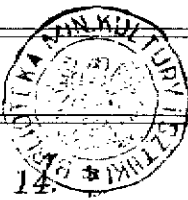
**SZARADA WIELKANOCONA.**  
 Pierwsze nie ty, tylko ja;  
 Drugie ja, a nie ty;  
 Wszystko ani ja, ani ty.  
 (odp. : omyślność)  
 (Kurj. Świąt.)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla «Kraju», powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

# KRAJ

Biurow Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, «Kraj». Warszawski Oddział «Kraju» — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1083



Petersburg, 4 (17) kwietnia 1903 r.

Rok XXII. No. 14

TREŚĆ N-ru 14.

## DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuły bieżące: Pesymizm poznański, p. Bart. Zniesienie poręki, p. L. P. De-centralizacja. Pełnomocnicy gminni, p. Antoniego Marylskiego. Rolnictwo w Galicji. (Rozmowa z posłem Wł. Struszkiewiczem), p. Gordona. Niemcy o Szlązku, p. Szlązaka. Za kordonem. (Galicja osamotniona. Ludowcy przeciw wszechpolakom). Jedność Niemców, p. Bart. Emigracja polska do Stanów Zjednoczonych.

Listy korespondentów Kraju: (Echa zachodnie): Z Rzymu, p. Weryhę. Z Wiednia, p. Gordona. Z Krakowa, p. Simplexa. Ze Lwowa, p. Sigmę i t. d. (Z miast i wsi): Z Wilna, p. A. R. Z. Z Wołynia, p. G—ka. Z Juzówki, p. S—jak. i t. d. (Z Królestwa Polskiego): Z Warszawy, p. Albertusa i t. d.

Prasa rosyjska. Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Polityka zagraniczna: Z tygodnia, przez J. Mz. Wiadomości polityczne.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Nekrologja. Doniesienia.

Ekonomista: Z tygodnia, p. J. G. Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Rynki zbożowe. Ogłoszenia.

## ŻYCIĘ I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

Tradycje kurlandzkie o bitwie pod Kirchholmem, p. Kazimierza Römera. Pałac arcybiskupi w Poznaniu, p. Prost. W obronie własnej. (Odpowiedź p. Szymonowi Askenazemu), p. Wł. Spasowicza. O Jacku Malczewskim, p. J. Ermitaż petersburski. (Wrażenia malarskie), p. Tadeusza Dmochowskiego. Dwór Habsburgów. (Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand), p. S\*. Miss Duncan, p. St. Krz. Nowe książki. Nowości bibliograficzne. Humorystyka.

Ilustracje: Husarz polski z XVII wieku, rysunek W. Pawliszaka. Sześć ilustracji do artykułu „Pałac arcybiskupi w Poznaniu”. Dwie ilustracje do artykułu „Ermitaż petersburski”. Grób Zbawiciela w Jerozolimie. W wielki piątek: Grzechotka wielkopiątkowa w kościele św. Piotra w Rzymie. Na wieży kościoła w Ambert (Francja). Portrety: papież Inocenty X, miss Duncan.

## KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy rozestanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączoną jest Karta albumowa, odtwarzająca obraz Karola Dolci: «Św. Jan Ewangelista».

## Od Administracji.

Numerem niniejszym rozpoczynamy kwartał drugi. Upraszamy Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie dalszej przedpłaty, dla uniknięcia zwłoki i przerw w odbieraniu pisma.

Administracja «Kraju».

## PESYMIZM POZNAŃSKI.

[Ostatnie rozprawy polskie w sejmie pruskim i tak zwana polityka „ostrego tonu”, uprawiana przez posłów polskich, wywołały zasadniczą dyskusję w sprawie poznańskiej na temat zmiany obecnej taktyki Koła polskiego wobec rządu i stronnictw sejmowych, zwłaszcza centrum. Zamieszczamy poniżej uwagi w tej sprawie, wygłoszone przez jednego z najwybitniejszych ziemian wielkopolskich w rozmowie z naszym współpracownikiem. Uwagi te tchną pesymizmem, charakterystycznym dla obecnych stosunków w Wielkopolsce].

W restauracyjnej sali Bazaru pu-sto było i cicho. Godzina obiadowa minęła, pora kolacyjna jeszcze nie nadeszła. Służący przyniósł nam herbatę i odszedł. Mogliśmy rozmawiać spokojnie i swobodnie.

P. X., starszy i powszechnie szanowany obywatel wielkopolski, wycofał się już od pewnego czasu z czynnego życia politycznego, by tem goręcej poświęcić się pracy ekonomiczno-społecznej, tej zbożnej pracy, którą wiele najpoważniejszych umysłów w Poznańskim uważa za najpotrzebniejszą i najskuteczniejszą walkę z naporem germańskim. Pytałem go o wrażenie, jakie obudziły ostatnie wystąpienia posła Głębockiego w sejmie.

— Polityka «ostrego kursu»?... Pan zna moje zdanie w tej mierze. Łatwa do wytlómaczenia psychologicznie, bezwątpienia szkodliwa politycznie. Obrońcy jej twierdzą, że ów «ostry kurs» ratuje naszą godność narodową, gdy już nic innego uratować nie można... Jestże tak w istocie?

P. X. zapalił cygaro i po chwili milczenia jął mówić:

— Nie należałem nigdy do partji dworskiej i nie godzę się wcale

z tą krańcową opinią, iż wyrażenie «zaraza pruska», skierowane przez posła Chrzanowskiego do armji pruskiej, wywołało lub bodaj tylko przyspieszyło nowy ćwierćmiliardowy fundusz kolonizacyjny. Ustawa była przygotowana, i choćby nasi posłowie największe byli dusery prawi rządowi, nie zostałyby cofnięta. Nie sądzę również, ażeby mowy p. Głębockiego spowodowały bezpośrednio nowe na nasz kraj represje. Rząd pruski pod wpływem tej lub owej mowy nie zarządzi nowych obostrzeń, które nabrałyby w ten sposób pozorów aktu zemsty.

Te ostre wystąpienia działają inaczej. Przedewszystkiem wpływają na usposobienie sfer najwyższych i całego ogółu niemieckiego. Wydaje mi się, że istnieje pewne nieporozumienie co do pojęcia godności narodowej. Czyż obrona godności narodowej wymaga, abyśmy obelżywymi wyrażeniami obrażali uczucia narodowe prusaków i Niemców? Sądzę, że wcale nie, że tej godności narodowej można równie stanowczo i energicznie bronić inaczej.

Nie należy jednak zbyt winić posłów, którzy się tej taktyki imają. Są oni pełni na tę drogę przez naszą prasę radykalną, która ich kandydatury popiera i która ich uważa za swoich mandatarjuszów. Trzeba przeczytać, w jakim tonie ta prasa codziennie przemawia. Przemówienia naszych posłów w sejmach częściej są obliczone na to wrażenie, jakie wywołają u wyborców, niż na to, które obudzą w parlamencie. Cóż więc dziwnego, iż pp. posłowie starają się dostroić przynajmniej do tego djapazonu, jaki panuje w pewnych oddanych im czasopismach.

Widzi pan, tu jest istne błędne koło. Z jednej strony rząd przedsiębierze coraz niegodziwsze środki przeciw narodowości polskiej. Usiłuje zrujnować nas ekonomicznie. Prowadzi politykę wynaradawiającą, z krzyżacką zawziętością i nienawiścią. Nie szczędzi ciągłych ukłuc szpilkowych, które wprowadzają ludność polską w gorączkowy stan zdenerwowania. Otóż rozdrażnienie to objawia się i nazewnątrz, choć byłoby roztropniej i mądrzej hamować je, ponieważ wróg jest nierównie silniejszy. Gdy tu i owdzie wyrwie się krzyk gniewu i przekleństwo, hakata zwraca się z tryumfem do

całych Niemiec: «Widzicie, jak was ci polacy nienawidzą! Trzeba ich zgnieść czempredzej, by nie stali się kiedyś niebezpiecznymi». Rząd zyskuje zachętę do nowych zarządzeń antypolskich.

Byłoby polityczniej zachować w tej walce chłodną równowagę umysłu. Nie sąż jednak te objawy rozdrażnienia zrozumiałe psychologicznie?

Bądź co bądź zapominamy, iż kiedy my tylko wygrażamy pięścią, na nasz kark spadają twarde kulaki. Te zaś pogroźki i obelgi, które wyrwywają się ze złośliwych ust, wywierają ten skutek, iż tracimy ostatnich z tamtej strony obrońców. Weź pan nasz stosunek do centrum. Kiedyś sprzyjało nam z całą życzliwością. Dziś żywiły antypolskie wzięły w niem górę. Ze wszystkich Niemców centrowych może tylko jeden Roeren czuje dla Polaków przyjaźń szczerą i bez zastrzeżeń.

Mimo to do ostatnich czasów centrum popierało naszą sprawę, niezbyt chętnie i niezbyt wiernie, to prawda, ale bądź co bądź był to nasz jedyny sojusznik w sejmach. O przymierzu z socjalistami przecież na serjo mówić nie można. Oni mogą iść z nami ręką w rękę, o ile to się zgadza z ich interesem partyjnym, lecz tylko wtedy. Więc zostawało centrum. Cóż teraz będzie? Centrum przecież nie kocha nas tylko dla naszych pięknych oczów. Potrzebuje nas na Górnym Szlązku, potrzebuje nas w Westfalji. Wiesz pan, iż polacy westfalscy gotują się iść zwartą ławą przeciw centrum, choćby miał na tem skorzystać narodowy liberał lub rządowiec. Na Szlązku prawdopodobnie toczyć się będzie zacięta walka między kandydatami centrowymi i kandydatami polskiego Towarzystwa wyborczego. Nader niepewnem jest, czy kandydaci polscy osiągną zwycięstwo. Słyszałem od ludzi, dobrze znających stosunki szląskie, iż zwycięstwo to jest niesłychanie problematycznym. Mandatów nowych nie zyskamy, stosunki zaś z centrum rozluźnią się do reszty.

I myśli pan, że to nasza wina tylko? Nie! *La fatalité!*... Odkąd do centrum zakradły się pierwiastki hakatystyczne, z natury rzeczy w społeczności polskiej musiała się budzić przeciw temu stronnictwu niechęć. Zarówno ze strony katolików niemieckich, jak ze strony polskiej, pewne odłamy prasy starannie rozdmuchiwały tę niechęć. Walka wyborcza pogłębi ją znacznie. A cóż dla nas znaczy zdobycie jednego lub dwóch mandatów, jeśli stracimy do reszty poparcie potężnego stronnictwa?

Zgubnym błędem byłoby twierdzić, że to «wszystko jedno», bo nie mamy nic do stracenia. To fałsz.

Nawet w najgorszych warunkach ma się wiele do stracenia. «Schlesische Ztg» wyliczyła niedawno całą litanję nowych projektów antypolskich. Są one wprost przeciwne konstytucji i rząd podejmie je tylko wtedy, gdy będzie czuł za sobą opinię niemiecką. My pracujemy, by tę opinię niemiecką urobić dla rządu. Błędne koło! Możnaż się bowiem dziwić, jeśli niecne postępowanie wywołuje reakcję?...

Pan X. zamilkł posepnie. Przez chwilę siedzieliśmy w milczeniu.

— Jest pan usposobiony bardzo pesymistycznie! — bąkałem.

P. X. rzucił niedopalone cygareto.

— Wierz mi pan, że ten pesymizm dzieli ze mną bardzo wielu. Lecz pesymizm ów nie rozszerza się na całokształt naszego życia. Dotyczy tylko polityki. Inna rzecz, gdy chodzi o działalność ekonomiczno-społeczną.

Siwe oczy mego towarzysza błysnęły jaśniejszym światłem.

— Na tem polu robi się bardzo wiele i postępy są widoczne. Pomimo prześladowań rządu idziemy wciąż naprzód. Niepodobna w krótkości opowiedzieć, jak się rozwija ta spokojna, cicha i rozważna praca, jakich dzielnych posiadamy działaczy! Należy pamiętać, że walka nasza z Niemcami toczy się głównie na gruncie ekonomicznym. Otóż w tej walce coraz mocniej hartują się szerokie masy naszego ludu. W tem też cała nasza nadzieja!

I poczęliśmy mówić o spółkach zarobkowych, tak świetnie prowadzonych przez ks. prałata Wawrzyńskiego. Ponieważ mam zamiar niebawem szerzej się o nich rozpisać, przeto tej rozmowy obecnie powtarzać nie będę.

Bart.

## ZNIESIENIE PORĘKI.

Najwyższy ukaz z d. 12 marca zniósł odwieczną w Rosji praktykę wzajemnej poręki włościan w uiszczaniu bezpośrednich podatków państwowych.

Praktyka ta istniała faktycznie za czasów poddaństwa i była ich zabytkiem. Jakkolwiek za czasów pańszczyzny odpowiedzialność wobec rządu w ściąganiu podatku poglównego ciążyła na właścicielach ziemskich, to jednak każda wieś odpowiadała gromadnie za wypłacalność każdego ze swych członków i ta wspólność podatkowa była cechą stanu poddańczego.

W skutek aktu uwłaszczenia, stały się gromady włościańskie odpowiedzialnymi w sprawie podatków bezpośrednio przed rządem, do poglównego zaś przybyły raty za wykup

nadanych włościanom działów, oraz podatki państwowe, ziemskie i gminne, przypadające od owych działów. Główne oczywiście miejsce w liczbie tych podatków zajęły raty wykupne. Jakkolwiek wypłata za nadane przy uwłaszczeniu działów z natury swojej posiadała charakter odmienny od opodatkowania na potrzeby państwowe, faktycznie jednak ściągano ją razem z innymi podatkami, a z biegiem czasu zaczęto ją pospolicie stawiać narówni ze zwyczajnem opodatkowaniem.

Zniesienie w ósmym dziesiątku lat zeszłego wieku podatku poglównego przyniosło pierwszą podatkową ulgę stanowi włościańskiemu w nowych warunkach bytu. Na solidarnej odpowiedzialności gromadzkiej pozostały odtąd raty wykupne, oraz podatki: państwowy, ziemski i gminny.

Otóż wysokość wykupnych wypłat, w stosunku do wydajności ziemi nadanej, nieudolność rolnej gospodarki trzypolowej, z lichemi narzędziami i coraz bardziej uszczuplającym się inwentarzem, nareszcie nieurodzaje — wszystko to przyczyniło się stopniowo do nagromadzenia znacznych zaległości przy ściąganiu bezpośrednich podatków, a to przeważnie w środkowych, północnych i wschodnich guberniach państwa.

Wobec tego faktu przeprowadził rząd w ustawach z lat 1894, 1896 i 1899 cały szereg zarządzeń, mających na celu ulżenie stanowi włościańskiemu w wypłacaniu podatkowych sum zaległych. Pozwolono na rozkładanie całej sumy zaległości na raty roczne przez lat 28 do 56, a nawet na odroczenie połowy sumy zalegającej na czas jeszcze późniejszy, bez doliczania za należną sumę procentów.

Zarządzono nadto znaczne ulgi w samym sposobie ściągania podatków i sum zaległych. Kompetencja policyjnej władzy miejscowej w tej mierze ograniczoną została do udziału w przeprowadzeniu licytacji, następującej w wypadku ostatecznej niewypłacalności. Pobieranie zaś podatków, oraz wstępne kroki w ściąganiu zaległych rat powierzono rządowi gminnym, podatkowej inspekcji, wreszcie naczelnikom ziemskim, powołanym do kontrolowania czynności gminnych władz włościańskich.

Co się zaś tyczy wzajemnego poręczania wypłat za nabyte działki, oraz podatków państwowych i ziemskich od gruntu, zwolniono od odpowiedzialności solidarnej gromady, składające się z kilku wsi, ograniczając odpowiedzialność do każdej wsi poszczególnie. Zniesiono też poręczenie gromadzkie całkowicie dla włościan, władających gruntami tytułem osobistej własności dziedzicznej.



Pomimo wszakże nadanych w tej mierze ulg, jako też całkowitego umorzenia zaległości dawnych, których ściągnąć już nie było można, zaległości w r. 1899 pozostawały jeszcze znaczne, mianowicie: w podatkach państwowych (raty wykupne i podatek gruntowy) 116,7 milj. rubli, co przewyższało sumę rocznego etatu (100,4 milj. rb.); w podatku ziemskim 19,8 milj. rb. (wobec rocznego etatu 28,2 milj. rb.); wreszcie w podatkach gminnych 7,5 milj. rubli (etat 46,1 milj. rb.).

Wobec powyższych cyfr, przyznać należy, iż istnienie poręki wzajemnej włościan w podatkach odgrywało słabą rolę, jako ewikcja finansowa. W ostatnich zwłaszcza czasach posługiwano się coraz rzadziej tym przymusowym sposobem ściągania podatków. Nie przeszkadzało to, swoją drogą, iż włościanie ciężko odczuwali wiszącą nad nimi ewentualność przymusowej sprzedaży inwentarza lub innych ruchomości na pokrycie cudzej niewypłacalności.

Na wadliwość ekonomiczną, takiej poręki wskazuje też urzędowy komunikat, ogłoszony łącznie z nowym ukazem, uznając, iż obawa, w postaci odpowiedzialności własnym majątkiem za sąsiedzkie długi, stała się przeszkodą możliwym ulepszeniom w gospodarstwie.

Zniesienie wzajemnej poręki, zapowiedziane już w manifestie z d. 26 lutego, dokonaniem zostaje przez ukaz z 12 marca. W moc tego ukazu, włościanie, należący zarówno do osad wiejskich, w których istnieje gromadzka własność ziemi, jak i do osad, w których działają pozostają w osobistym i dziedzicznym posiadaniu każdego gospodarza, odpowiadać mają nadal w uiszczaniu podatków każdy tylko za siebie.

W dołączonych do ukazu nowych przepisach, dotyczących sposobu ściągania zaległości podatkowych, wskazane są następujące środki przymusowe: odebranie przez gromadę ziemi polowej i wydzierżawienie tejże, następnie licytacja takich zabudowań, które nie są niezbędnymi dla gospodarstwa. Na korzyść osad o gromadzkiem władaniu ziemią zastrzeżono przytem, iż odebranie i przymusowe wydzierżawienie ziemi polowej ograniczone jest okresem lat sześciu, najsurowszą zaś formą odpowiedzialności pozostaje sprzedaż licytacyjna zabudowań, nie bezwarunkowo niezbędnych dla gospodarstwa. Co do osad, będących własnością osobistą i dziedziczną, to odebranie ziemi nie jest ograniczone terminem, a sprzedaż z licytacji podlegać może cały grunt wraz z siedzibą gospodarza.

Nadając ministrowi skarbu prawo umarzania zaległości na wszel-

ką sumę w bezpośrednich podatkach państwowych, od nadziałowej ziemi pobieranych, zawiera nowy regulamin jeszcze przepis następującej treści: z ogólnej sumy wnoszonych podatków włościańskich od nadziałowej ziemi w guberniach, posiadających instytucje ziemskie, pobrana od każdego kontrybuenta należna kwota zaliczona być ma odtąd przedewszystkiem na pokrycie ogółu podatków ziemskich. Tym sposobem zyskuje podatek ziemski gruntowy pierwszeństwo przed podatkami państwowymi.

Inowacja ta posiada wielką doniosłość dla ziemstwa, gdyż zapewnia mu uzyskanie w każdym roku głównej części jego dochodów, składającej się właśnie z ziemskiego podatku gruntowego.

L. P.

\* \* \*

Oryginalną samobytną cechą włościaństwa w Rosji stanowił z dawnych czasów ustroj gromadzki; w stosunkach wszystkich występował nie pojedynczy włościanin, ale gromada cała, stanowiąca jedną wieś, t. zw. «mir». Grunta, będące w posiadaniu wsi, należały też do ogółu, do gromady. Ustroj taki został oddawna wyzyskany przez skarbu w celach fiskalnych przez wytworzenie pojęcia odpowiedzialności solidarnej gromady za swoich członków, co było wówczas znakomitem udogodnieniem przy ściąganiu podatków. Te trzy pojęcia: gromady-miru, wspólnoty gruntów i solidarnej odpowiedzialności («krugowej poruki») jako pierwiastki narodowe rosyjskie stanowiły osnowę prac emancy-pacyjnych. Grunta nadane zostały nie pojedynczym gospodarzom, lecz gromadom wiejskim i stanowią wspólną własność wszystkich członków; wszystkie sprawy, dotyczące się wsi, decydowane są przez gromadę-«mir»; gromada też stała się odpowiedzialną za wszystkie podatki i opłaty, należne rządowi od jej członków.

Pomimo wielorakich zarzutów, stawianych temu ustrojowi, znakomita większość społeczeństwa rosyjskiego i dziś jeszcze uznaje istnienie gromady wiejskiej i wspólnoty gruntów za podwalinę ustroju narodowego. Pogląd ten znalazł wyraz i w słowach Manifestu Najwyższego z d. 26 lutego r. b., uznających zachowanie wspólnoty władania ziemią za podstawę prac nad reformą ustawodawstwa włościańskiego.

Natomiast odpowiedzialność solidarną włościan oddawna potępioną została przez ogół. Istotnie bowiem, chociaż logicznie poniekąd połączona z wspólnotą gruntów, stanowiła ona przywilej niedbałych płatników, za których wnosić musieli podatki sąsiedzi. W ten sposób jedni ponosili ciężary podwójne, inni nie mieli ich wcale.

Nierówność ta była niemałą: w każdej wsi jest pewna liczba gospodarzy nieudolnych, niedbałych, nałogowych, którzy nigdy nie są w stanie opłacić podatków, a zaległości ich rozkładały się na innych. Prowadziło to do pono-

szczenia nadmiernych ciężarów przez lepszą i pracowitszą część ludności. Zkądinąd system ten, przy obecnej organizacji skarbowej, przy rozwoju urzędów podatkowych, korzyści żadnych dla skarbu nie przedstawiał. W tych częściach państwa, które wspólnoty gruntów i solidarnej odpowiedzialności nie znały, jak np. Kraj zachodni, zaległości podatkowe nie były większe.

Te fakty zniewoliły rząd do szukania sposobów zmniejszenia złych skutków solidarnej odpowiedzialności członków gromady. Ważnym krokiem w tym względzie było wydanie ustawy z dnia 23 czerwca 1899 r. «o sposobie pobierania podatków stałych od gruntów nadanych».

Ustawa ta zachowała solidarną odpowiedzialność podatkową włościan tylko w tych wsiach z wspólnym władaniem ziemi, które przy uwłaszczeniu liczyły najmniej 60 «dusz». We wszystkich zaś wsiach mniej ludnych, oraz w tych wsiach, w których istniało dziedziczne władanie ziemią, jako to w guberniach witebskiej, mohylowskiej, oraz małoruskich, solidarna odpowiedzialność włościan została zniesiona. Ustanowiono też nowe przepisy pobierania podatków oraz egzekucji zaległości podatkowych, celem większego niż przedtem zabezpieczenia dobrobytu ludności.

Dalszym krokiem na tej drodze stało się zapowiedziane w orędziu od Tronu z d. 26 lutego, a Najwyżej zatwierdzone w d. 12 marca prawo o zniesieniu odpowiedzialności solidarnej włościan w tych wszystkich miejscowościach, w których działa ustawa z d. 21 czerwca r. 1899, t. j. w guberniach, gdzie wprowadzono instytut naczelników ziemskich, oraz w jenerał-gubernatorstwach wileńskim i kijowskim. Odtąd odpowiedzialnym za zaległości podatkowe, zarówno w tych miejscowościach, gdzie istnieje władanie wspólne, jak i tych, gdzie władanie jest dziedziczne, staje się sam za siebie każdy gospodarz.

Prostem następstwem tej nowej zasady jest zniesienie odpowiedzialności wsi za wydatki, połączone z leczeniem włościan w szpitalach i lecznicach miejskich, co przy obecnym ruchu zarobkowym ludności stanowiło ciężar niemały. Nareszcie minister skarbu otrzymał prawo umarzania zaległości podatków skarbowych na wszelką sumę.

W sprawach ściągania podatków wszystkie rozporządzenia zależą od inspektora podatkowego. On sprawdza listy podatkowe, przedstawione przez władze wiejskie. W każdej gminie (wołosći) kontrola nad opłatą podatków należy do wójta (starszyny), który może przedsięwziąć pewne środki egzekucyjne, nie idąc jednak dalej zajęcia i sprzedaży ruchomości; jeżeli jednak zaległość wynosi mniej 20 proc. etatu rocznego, to inspektor podatkowy może ją rozłożyć na raty. Jeżeli zaległość jest wyższą, to w tych miejscowościach, gdzie istnieje władanie wspólne od zalegającego płatnika, grunty polne mogą być odebrane przez gromadę lub wydzierżawione z licytacji na czas do lat sześciu, lub nareszcie mogą uleść sprzedaży przymusowej zabudowania gospodarskie. W tych miejscowościach, w których grunty są dziedziczne, może być nakazana sprze-

daż przymusowa gruntów osobom stanu włościańskiego.

Nareszcie władze skarbowe otrzymały prawo odraczania zaległości dla tych włościan, którzy chwilowo znajdują się w ciężkich warunkach.

Z. R.

## DECENTRALIZACJA.

Konieczność podniesienia życia miejscowego, podkreślona w Najwyższym Manifestie z d. 26 lutego, dała prasie rosyjskiej sposobność do wypowiedzenia ogólnych uwag na ten ważny temat. Oto co napisało w tej mierze «Now. Wrem.», które rozwój życia miejscowego nazywa «decentralizacją».

«Określając na zasadzie Manifestu Najwyższego charakter władzy miejscowej—pisze to pismo—wyraziliśmy życzenie, aby gubernie, posiadające jednakowe warunki ekonomiczne, połączyły się w odrębne rejony. Jeżeli idea ta udatnie urzeczywistniona będzie, jeżeli władza kierowniczo-wykonawcza ześrodkuje się tu w jednej osobie, ale «stosującej się do prawa i surowo odpowiedzialnej», zaś roztrząsanie i decydowanie we wszelkich kwestjach miejscowych poruczone będzie radom, utworzonym na podstawach mieszanej kolegialności, to Rosja osiągnie tę właśnie decentralizację, która jedynie możliwą jest wobec olbrzymich obszarów państwa i różnorodnych warunków klimatycznych i życiowych, wobec różnaitości obyczajów i światopoglądów.

Przy podobnej organizacji rząd centralny uwolniłby się od mnóstwa kwestyj, pozbawionych znaczenia ogólnego, i mógłby zogniskować uwagę swą na sprawach ogólnopaństwowych, pozostawiając niezbędną samodzielność wszystkim rejonom. Ze swej strony wyższa władza miejscowa każdego rejonu mogłaby mieć pieczę nad interesami wspólnymi dla wszystkich guberni (tego rejonu), nie krępując samodzielności każdej z nich w zaspokojeniu potrzeb swoich. Gubernia opiekowałaby się interesami, wspólnymi dla wszystkich powiatów, pozostawiając im swobodę działania w obrębie potrzeb powiatowych. Wreszcie powiat, przy niejakiej swej samodzielności, winien byłby ułatwiać rozwój mniejszej jednostki».

Decentralizacja podobna będzie właśnie rozumem urzeczywistnieniem woli Najwyższej, wyrażonej w Manifestie co do miejscowej, «silnej i stosującej się do prawa władzy».

«Odpowiedzialną będzie ona w takim tylko razie, jeżeli jej czynności będą pod kontrolą organu władzy Najwyższej—samodzielnego niezawisłego Senatu rządzącego. Ale i pozatem silna władza miejscowa, opierająca się na samodzielnej pracy społecznej, ułatwi uduchowanie (oduchotworzenie) prac Rady państwa. Zostanie wskrzeszony związek między organem prawodawczym a ludźmi miejscowymi».

Zaznaczając momenty wytyczne w historii Senatu i Rady państwa,

«Now. Wrem.» w dalszym ciągu pisze:

«Inicjatywa Rady państwa stopniowo zanikała z tego powodu, że za panowania Aleksandra I utworzone zostały ministerstwa, przyczem ministrom nadano prawo składać raporty monarsze osobiście; wtedy właśnie wyjednywali oni pozwolenie na wniesienie do Rady tych lub owych projektów ustawodawczych, zasadniczo już zaaprobowanych przez monarchę. Cała więc inicjatywa przeszła do rąk ministrów, Radzie zaś pozostawało rozpatrywać szczegóły i dostrajać je jeden do drugiego. W bardzo przednim czasie ujawniło się, że—pomijając oderwanie się od ziemi—znikła i jednolitość kierunku. Pewne dekasterje stawiały w poprzek jedna drugiej. Niestety, stan ten rzeczy utrwał się stale. I za panowania Aleksandra II, gdy rozpoczęły się wielkie reformy, przy podobnym braku jednolitego kierunku, pewne wydziały gwałtownie poszły naprzód, gdy inne cofały się w tył. Szczególniej jaskrawe przeciwieństwa kierunków ujawniły się w sprawie wyższej i średniej oświaty. Podczas gdy zarząd wojskowy za pomocą ulg przy poborach do wojska sztucznie (iskusstwiennie) pędził młodzież do szkół średnich i wyższych—wydział oświaty utrudniał dostęp do nich. Powstało wielkie rozdrażnienie, które wzmagalo się—i głównie w łonie tej samej młodzieży, którą postawiono między dwa ognie».

W polityce ekonomicznej—zdaniem dziennika—dostrzedz się dawały niemniej porywcze skoki, które, wzbogacając jednych, rujnowały drugich.

Tylko za ostatnich lat panowania Aleksandra II i potem podjęto próby zwoływania osób kompetentnych, ale i te próby były bez wszelkiego systemu. Zapraszały ludzi kompetentnych te wydziały, które wypracowywały pewne projekty, i oczywiście wśród tych kompetentnych zawsze znaleźli się potakujący twórcom projektów. Pierwszy krok stanowiący ku wznowieniu związku z ziemią postawiony został w roku 1901, kiedy z okazji jubileuszu Rady państwa, prezesowi jej nadano prawo zapraszać, w charakterze członków komisji przygotowawczych, osoby, które mogą być pożyteczne wiedzą lub doświadczeniem. Zarazem zezwolono prezesom departamentów zapraszać osoby kompetentne, ale wyłącznie dla wyjaśnień, i na posiedzenia departamentów. Takie rozszerzenie praw Rady państwa wskazuje, że władza Najwyższa uznała za konieczne dopuścić ludzi miejscowych do roztrząsania nowych projektów ustawodawczych».

W r. 1902 uczyniono jeszcze krok naprzód.

«Dla wyjaśnienia potrzeb rolnictwa utworzono komitety gubernialne i powiatowe—z prawem już niejakiej inicjatywy: pozwolono komitetom podnosić kwestje, dotyczące się potrzeb rolnictwa, nie krępując się programem Rady nadzwyczajnej.

«I wreszcie Manifest Najwyższy 26 lutego na rady gubernialne wkłada obowiązek dalszego opracowania nader ważnego projektu ustawy «o stanie wiejskim».

«Wszystkie te zarządzenia wskazują, że władza Najwyższa uznała za poży-

teczne wznowić ów związek z ziemią, który rozerwany został od czasów zniszczenia «dumy bojarskiej i soborów ziemskich». Ale zapewne wszyscy zgodzą się z nami, iż jeżeli pewną inicjatywę w ustawodawstwie winny mieć organy miejscowe, to im wyższy będzie autorytet tych organów, tem głos ich będzie donośniejszy».

Aby prawodawstwo było żywotnem—pisze dziennik—musi ono mieć na uwadze potrzeby narodu i światopogląd narodu.

«A właśnie dla tego potrzebnym jest najbardziej ścisły związek z ziemią, potrzebne są organy miejscowe, które ulżyłyby pracy Radzie państwa, wyzwoliłyby ją od rozpatrywania mnóstwa materiału, charakteru wyłącznie teoretycznego.

«Aby prawo bardziej odpowiadało potrzebom życia, konieczne są pewne zmiany w samym porządku wygotowywania prac ustawodawczych. Obecnie jest to praca wyłącznie organów centralnych zarządu, t. j. w istocie rzeczy praca biurokracji petersburskiej. Ale czuć już niedostateczne kwalifikacje tego aparatu przy wygotowywaniu prac ustawodawczych. Sztucznie przyspieszać można nie wszystko zaś do działalności reformatorskiej w dziedzinie ustawodawstwa daleko częściej stosuje się maksyma: *festina lente*. Ważnem jest obrać trafnie kierunek, by już potem dążyć bez wahanja w tym kierunku».

«Now. Wrem.» sądzi, że stopniowo «zrobi się wszystko», bez skoków, bez wydatnych przejść, i połączonych z tem mniej więcej silnych wstrząśnień.

H. K.

## PEŁNOMOCNICY GMINNI.

[Instytucja pełnomocników gminnych w Królestwie stanowi rodzaj obieralnych deputatów do kontrolowania gospodarstwa gminnego i ładu. W obronie ich społecznego znaczenia, udzielamy głosu p. Antoniemu Marylskiemu, autorowi podręcznika dla pełnomocników gminnych i stanowczemu zwolennikowi tej instytucji].

W artykule o «Kontroli w gminie» w Nr-ze 8 «Kraju» z r. b. p. B. Z. Bouffałł poruszył także sprawę pełnomocników gminnych. Zdaniem jego, nastąpiłoby pewne polepszenie stosunków gminnych, gdyby: 1) władze powiatowe, jeżeli nie mają zachęcać do wybierania pełnomocników, to przynajmniej dawałyby milczące *placet* tam, gdzie gmina wyraża chęć posiadania pełnomocników; 2) spór pełnomocników z pisarzem lub wójtem gminy nie podlegał decydującym komentarzom ze strony starszego strażnika.

Jest w tem żądaniu, zresztą zupełnie opartem na gruncie obowiązującego prawa, tyle słuszności, że każdy mieszkaniec gminy z całym przekonaniem pod taki dezyderat swój podpis położy. Lecz mimo to nie przywiązujemy zbyt doniosłego znaczenia do tak sformułowanych wniosków, gdyż: 1) nikt nie może zabronić gminie wybrania pełno-

mocników; 2) pełnomocnik, mający rzeczywiste zaufanie zebrania gminnego, nie potrzebuje się odwoływać do żadnych instancji o poparcie, ponieważ znajdzie je tam, gdzie ono mu najpotrzebniejsze, a mianowicie wśród wyborców, ceniących wysoko jego pracę bezinteresowną i dających mu zawsze zupełną satysfakcję w sporach czy to z pisarzem, czy też z wójtem. Nie mamy więc potrzeby rozwodzenia się nad temi wnioskami autora artykułu; pragniemy natomiast zwrócić uwagę na pewną niekonsekwencję, jaka zachodzi między jego wnioskami a tym ustępem jego artykułu, gdzie mowa o pełnomocnikach. Nie zdarzyło się nam bowiem nigdzie spotkać z takim bagatelizowaniem znaczenia pełnomocnika w prawidłowej jego pracy około dobra gminy.

Przedewszystkiem autor wkłada na niego obowiązki, które bynajmniej nie wchodzą w zakres działania pełnomocnika, a przemilcza o tych, które stanowić winny treść społecznej jego działalności, choćby np. co do «kontroli w gminie». Do najważniejszych artykułów pełnomocników—mówi p. Bouffal—należy nadzór nad całością podatków skarbowych, wnoszonych do gminy na ręce sołtysów lub specjalnych poborców, wreszcie ściąganych zaległości przez władze administracyjne. Widocznie autor bliżej nie wglądał w sprawy gminne. Przedewszystkiem przed uiszczeniem podatków skarbowych każda wieś dostaje wykaz, ile wnieść winna do Izby skarbowej. Rozkład tych podatków, stosownie do przepisów ukaz z d. 13 grudnia 1868 r., uchwała zebranie gminne między poszczególnych właścicieli ziemi, lecz że żadne zasadnicze zmiany w ugrupowaniu poszczególnych klas gruntu nie zachodzą, stereotypowo z roku na rok raz stosuje się uchwaloną segregację, i sołtys z wykazem szczegółowym, wydanym przez wójta, ściąga podatki skarbowe, które najczęściej *osobiście* wnosi do kasy Izby skarbowej. Tej pozycji żaden pełnomocnik nie sprawdza, choćby dlatego, że podatki skarbowe nie przechodzą przez książki gminne, z wyjątkiem transportowego, który kapaniną wpływa do kasy i wnoszony być może do Izby skarbowej w końcu roku.

Również niezrozumiałem nam się wydaje, w jaki sposób pełnomocnik mógłby spełniać drugą z rzędu *najważniejszą* czynność, a mianowicie kontrolowanie «specjalnych» poborców. A niech Bóg broni pełnomocników od kontrolowania komorników, których działalność nie jest im podległą, nadto pełnomocnicy nie są ciekawi, co za dokumenty zamknięte są w ich tekach podróźnych.

Wiele jest natomiast rzeczywiście ważnych spraw, które pełnomocnika bezpośrednio dotyczą, a o których autor «Kontroli w gminie» przemilcza. Weźmy choćby artykuł 16 Ukazu 1864 (art. 208 Zbioru praw, t. II, r. 1892), który mówi: «Jeśli by dla jakichkolwiek powodów zebranie gminy nie sporządziło w swoim czasie rozkładu ciężarów skarbowych i gminnych między mieszkańców gminy, to w takim razie wójt gminy uprzedzi naprzód zebranie, iż on sam rozkład sporządzi. A jeśli to nie odniesie skutku, to wówczas wójt gminy, razem z pełnomocnikami i sołtysami, pod wspólną ich odpowiedzialnością rozkład wspomniany niezwłocznie sporządza i wprowadza w wykonanie».

Wobec omyłki, ciągle popełnianej przez rozmaite instancje, że słowo rozkładać bynajmniej nie znaczy nakładać, pełnomocnicy uchylają dużo niesłusznych żądań władz szkolnych, szpitalnych, sądowych i powiatowych, które nakładają rzeczywiście nowe podatki, choć podatki powinny nosić pośrednią lub bezpośrednią Najwyższą sankcję.

Czyż mam wymieniać wszystkie doniosłe zadania pełnomocników, wyrażone w art. 208, 216, 219? Zdaje się, że jest to zbyt ciężkim, tembardziej, że «Kraj» wyliczał niedawno te obowiązki, mówiąc o doskonałej pracy p. Hołewińskiego o pełnomocnikach. Muszę tylko jaknajenergiczniej zaprotestować przeciw lekceważeniu doniosłego znaczenia pełnomocników w podstawowej działalności gminnej. Tak mało chętnych spotykamy do tej pracy, nie dającej ani rozgłosu, ani wawrzynów, że nie mamy prawa pozwalać sobie na teoretyczny pesymizm.

Wszakże, jak mówi Tocqueville: «samorząd gminny jest najwyborniejszą szkołą służby publicznej; wśród niego dojrzewa naród».

Antoni Marylski.

Pęcice, 14 marca.

## ROLNICTWO W GALICJI.

Rozmowa z postem Wł. Struszkiewiczem.

P. Władysław Struszkiewicz, poseł do austriackiej rady państwa, sprawuje równocześnie zaszczytne obowiązki inspektora rolnictwa dla Galicji w wiedeńskim ministerstwie rolnictwa. Posterunek ten utworzony został dla Galicji dopiero w r. 1891. Powierzono go odrazu p. Struszkiewiczowi.

Koło polskie, popierając wówczas kandydaturę p. Str., oddało sprawiedliwość jego doskonałej znajomości galicyjskich stosunków agrar-

nych, kolejowych i ekonomicznych—znajomości, której wielokrotne dowody złożył w pracach komisyjnych parlamentu. W ten sposób w rękach posła Str. ześrodkowują się wszystkie sprawy, pośrednio lub bezpośrednio związane z rolnictwem całej Galicji i tej części Szlązka, którą stanowi Księstwo Cieszyńskie.

Któż tedy mógłby udzielić lepszych wiadomości o obecnym stanie rolnictwa w Galicji, niż p. Struszkiewicz? Udziela ich z tą zwykłą mu wytworną uprzejmością, która czyni zeń jednego z najbardziej lubianych ludzi tak w kołach poselskich, jak w polskim towarzystwie. Przy tej sposobności dodać muszę, iż p. Struszkiewicz bierze nader czynny udział w życiu polskich stowarzyszeń wiedeńskich.

### Rysy ogólne.

— W porównaniu do innych krajów koronnych Galicja zajmuje w Austrii, pod względem kultury rolniczej, czwarte miejsce — za Czechami (włącznie z Morawami), za Szlązkiem i Niższą Austrią. Zwłaszcza w ostatnich czasach osiągnięty został znaczny postęp. Chów bydła podniósł się. Uprawa roślin pastewnych silnie wzrosła, lubo nie w tym jeszcze stopniu, jak tego wymaga nowożytnie gospodarstwo rolne. Rośliny zbożowe i kłosowe zajmują—z ogólnej przestżeni ziemi uprawnej—57,28 proc. w Galicji zachodniej i 47,50 we wschodniej.

— Zkąd taka różnica?

— W Galicji zach. ugorów prawie już niema. We wschodniej rolnicy nie przestają jeszcze ugorować. Ogólna przestżen ról wynosi:

w Galicji zach. . . 1,202,028 hekt.  
" wschod. . . 2,601,515 "

Łąk posiadają:

Galicja zachodnia . . 179,647 hekt.  
" wschodnia . . 622,233 "

Do tych cyfr należy dołączyć jeszcze 74 tys. hektarów łąk niekośnych, rozproszonych w całej Galicji.

— W stosunku do W. Ks. Poznańskiego i Królestwa Polskiego — mówi hofrat Struszkiewicz — Galicja zajmuje miejsce pośrednie. Nasze rolnictwo stoi niżej od wielkopolskiego, lecz sędzę, że wyżej, niż rolnictwo u was, w Kongresówce. Coraz więcej używa się u nas, nawet w gospodarstwach włościańskich, nawozów sztucznych i wzmaga się uprawa roślin pastewnych. Wydajność gruntów poprawia się. Kiedy jeszcze w latach osmdziesiątych przeciętna wydajność pszenicy wynosiła około 5 centn. metrycznych z morga austriackiego (2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> morga niemieckiego), dzisiaj wynosi najmniej 7 centn. metr.

Czyniąc porównanie z Królestwem, trzeba zaznaczyć, iż Galicja posiada nierównie korzystniejsze warunki co do chowu i zbytu inwentarza. Prócz tego u nas oświata ogólna i wykształcenie fachowo-rolnicze w ostatnich czasach idzie szybkim krokiem naprzód.

Postęp ten oczywiście widoczniejszym jest w Galicji zachodniej, niż we wschodniej, ponieważ w pierwszej poziom cywilizacyjny ludności włościańskiej jest wyższy.

Głównym produktem rolniczym Galicji jest dotąd zawsze zboże, które ma dobrą markę, ponieważ jest dostarczane na targ w odpowiedniej jakości i czystości.

### Hodowla inwentarza.

Zajrzawszy do leżących na biurku broszur, hofrat Struszkiewicz ciągnie dalej:

— Ostatnie wykazy obliczają w Galicji:

bydła rogatego . . .	2,714,622 sztuk
koni . . .	864,427 "
trzody chlewnej . . .	835,000 "

Chów bydła rogatego, żywo popierany przez towarzystwa rolnicze krakowskie i lwowskie, czyni znaczne postępy. W Galicji zach., prócz dawniej już hodowanych holendrów (których obecnie coraz mniej), przeważa rasa oldenburska, zwłaszcza na nizinach. Z wielką starannością prowadzą się usiłowania, mające na celu podniesienie bydła krajowego — t. zw. bydła czerwonego polskiego.

— Rasa polska?

— Tak się nazywa. Bydło to stosunkowo niewielkie, krowy nie dochodzą 500 kg. żywej wagi, średnio-mleczne, o mleku tłustem, bo w przecięciu do 4 proc. tłuszczu zawierającym — zdrowe i mało wymagające pod względem paszy, choć łatwo się opasające. Mięso wyborne. Bydło czerwone polskie spotyka się tylko w Galicji i na Ślązku. W Królestwie istnieje jego odmiana, t. zw. bydło świętokrzyskie.

— Czy p. hofrat sądzi, że wartoby tę rasę sprowadzić do Królestwa?

— Nie wydaje mi się to korzystnym, ponieważ rasę czerwoną trzeba podnosić, gdy tymczasem można już stosować gotowe wyniki, otrzymane na zachodzie Europy. Po co wynajdywać jeszcze raz proch, skoro Schwartz go już dawno wynalazł? Należy pamiętać, iż wprowadzenie nowej rasy wymaga dużych zasobów inteligencji i kapitału...

W Galicji wschodniej rozwinęła się bardzo pomyślnie hodowla rasy simenthalskiej. Rezultaty są doskonałe. Niemniej dodatnie wyniki dała rasa oldenburska. Wogóle, w okręgu lwowskiego Tow. rolniczego istnieje 14 obór zarodowych pełnej krwi simenthalskiej i 38 — pół krwi, oraz 2 obory zarodowe pełnej krwi oldenburskiej i 8 — pół krwi. Z tych obór zarodowych pół krwi rozpiędniki rozdzielane bywają po gminach dla użytku włościan zadarmo. Subwencje rządowe, udzielane towarzystwom rolniczym dla podniesienia chowu bydła, wynosiły w latach od 1890 do 1900 r. po 120 tys. koron rocznie — nie licząc subwencji, wyznaczanych przez władze krajowe.

Wywóz bydła rogatego kieruje się głównie do Wiednia i do Niemiec. Wywóz do Niemiec podlega wielkim wahanom z powodu tamtejszych dążeń agrarnych, które tylko w razie koniecznej potrzeby umożliwiają dostęp dla bydła zagranicznego. I dodać można, iż import bydła węgierskiego i bukowskińskiego spotyka się w Niemczech z nierównie mniejszymi trudnościami, niż import bydła galicyjskiego. To są już względy natury politycznej.

Choć liczba koni wydaje się dużą, należy zaznaczyć, iż około 30 proc. przy-

pada na drobne, zaniedbane konie chłopskie małej wartości. Lecz i hodowla konia angielskiego i krzyżowań zasługuje na wyróżnienie. W ostatnich czasach na wyścigach wojskowych we Włoszech pierwsze nagrody otrzymały konie galicyjskie.

Konie dotąd nie stanowią właściwie artykułu wywozowego. Zabiera ich wiele armja. I pod tym względem wszakże hodowla jest utrudniona, bo w stosunku do cen światowych, cena austriacka za remontę (630 koron za sztukę, czyli około 250 rubli) jest stanowczo za niska.

Trzoda chlewna chowu galicyjskiego cieszy się ogromnym uznaniem. Zwłaszcza w Galicji zach. krzyżowanie suffolk-yorkshire'ów z yorkshire'ami wydaje znakomite rezultaty. Wewnętrzny targiem dla produktów tej hodowli są Wiedeń i Czechy. Niemcy utrudniają wywóz galicyjski pod pozorem względów weterynaryjnych, co spowodowało rząd austriacki do wydania bardzo surowych rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych, a niekorzystnie wpłynęło na samą hodowlę.

### Przemysł rolniczy.

— Na pierwszym miejscu — mówi hofrat Struszkiewicz — należy, rozumie się, postawić gorzelnictwo. W 1900 r. istniało w Galicji 635 gorzeln, które wybrały rocznie około 500 tys. hektolitrow absolutnego alkoholu.

Mamy dwie cukrownie: w Przeworsku i w Tłumaczu. Pewna część produkcji buraków galicyjskich idzie mimo to do cukrowni śląskich i bukowskińskich. Plantacje buraków cukrowych zajmują w Galicji około 6 tys. hektarów.

Trzy krochmalnie zaopatrują nie tylko rynki galicyjskie, ale eksportują towar i do innych krajów koronnych. Istnieje również jedna fabryka syropu z kartofli.

Mleczarstwo doskonali się w ostatnich czasach bardzo. Dawniej masło galicyjskie mało było cenione. Na skutek wprowadzenia centryfug wartość jego podniosła się i na ostatniej wystawie mleczarskiej w Wiedniu masło galicyjskie skutecznie współzawodniczyło z produktami tyrolskimi i niższo-austriackimi, które mają wyrobioną markę. Do tych pomyślnych wyników przyczyniła się wiele akcja towarzystw rolniczych. Zapomogi, udzielane przez państwo i kraj, wywarły wpływ i na produkcję włościańską. Obecnie istnieje w Galicji zachodniej 27 spółek mleczarskich, przerabiających około 3-ch milionów litrów — w Galicji wschodniej tylko 2 spółki, bo propaganda wśród ludu rusińskiego idzie znacznie trudniej.

Fabrykacja serów reprezentowana jest przez 4 większe serownie i kilkanaście mniejszych. Sery twarde cieszą się dużym popytem. Również sery miękkie, głównie tak zwany limburgskie. Wyrabiają się również i delikatniejsze gatunki, jak np. *cammenbert*, *imperial* i inne.

### Meljoracje.

— W miarę użycia nawozów sztucznych i zwiększania się intensywności gospodarstwa rolnego, potrzeba meljoracyj daje się czuć coraz silniej. Urządzone w r. 1886 krajowe biuro meljoracyjne,

rozporządzające znacznym zastępem pierwszorzędnie wykształconych ludzi, znakomite oddaje krajowi usługi. Akcję tę popierają równorzędnie fundusze państwowe i krajowe. Rozróżnić należy trzy główne rodzaje meljoracji, mianowicie:

1) Regulacje i obwałowanie rzek spławnych, które prowadzi państwo, jak również zabudowania potoków górskich, które również prowadzi organy rządowe przy współudziale funduszy krajowych.

2) Regulacje i ubezpieczenie rzek niespławnych, prowadzone przez organy krajowe przy współudziale funduszy państwowych.

3) Meljoracje trzeciorzędne, dotyczące osuszania gruntów, które dzielą się na dwie kategorie: a) spółki i b) meljoracje prywatne. Tu należy odwadnianie przy pomocy rowów otwartych i drenów. Przeciętny koszt drenowania wynosi w Galicji na hektar około 200 koron. By dać zachętę mniejszej własności do przeprowadzania meljoracji trzeciorzędnych, tak rząd jak władze krajowe przyczyniają się po 1/3 części do pokrycia kosztów, czyli że interesowany ponosi także tylko 1/3 część.

Z ogólnego funduszu meljoracyjnego dla całego państwa, który obecnie wynosi 4 miliony koron, Galicja otrzymuje 21 do 28 proc. W ostatnich czasach meljoracje nieużytków poczyniły znaczne postępy. Zastosowana została t. zw. robota własna z bardzo pomyślnymi wynikami. Wybitnymi przykładami tej roboty są znaczne już przestrzenie osuszone i kulturze poddane, a do niedawna znane jako «bagna rudnickie», «bagna pod Oleskiem» i «błota peratyńskie».

### Towarzystwa rolnicze.

— Powstały one u nas, mówi hofrat Struszkiewicz, z inicjatywy rolników, a w epoce przedkonstytucyjnej walczyć musiały z wielkimi trudnościami. Nie tylko nie doznawały ze strony państwa pomocy, lecz przeciwnie — przeszkod. Dopiero era konstytucyjna korzystniejsza wytworzyła stosunki.

Właściwie istnieją dwa główne Tow. rolnicze — w Krakowie i Lwowie, a choć organizacja ich różni się trochę pod względem formy, rzeczowo bardzo są do siebie podobne. Jak w krakowskim, pod przewodnictwem komitetu, w którym skupia się działalność główna, prowincję obejmują «towarzystwa okręgowe» (13 z ogólną liczbą członków około tysiąca), tak w lwowskim, również pod kierownictwem komitetu, działają w Galicji wschodn. t. zw. «Oddziały», o ogólnej liczbie członków około 2 tys.

Najwybitniejsi rolnicy nasi zasiadają w komitetach. Środki własne towarzystw są skromne. Działalność umożliwiają zapomogi rządowe i krajowe.

Inny rodzaj stowarzyszania się stanowi związek kółek rolniczych, z siedzibą zarządu we Lwowie. Kółek tych istnieje z górą 1,500. Działalność ich, obliczona głównie na własność mniejszą, włościańską, ma charakter nie tylko rolniczy, ale i handlowy, uwydatniający się w sklepikach miejskich, gospodach chrześcijańskich etc. «Kółka» otrzymują subwencje od rządu i kraju za pośrednictwem towarzystw rolniczych. Rozwijają się znacznie lepiej w Galicji zach., niż we wschodniej — w tej ostatniej bowiem mu-

szą walczyć ze współzawodnictwem ruskiego Towarzystwa «Torhowli».

Z zakresu działalności kółek polityka jest stanowczo wykreślona. Działalność objawia się głównie przez wykłady wędrownie i lustracje gospodarstw z wyznaczaniem drobnych nagród.

Zarząd «kółek» pośredniczy w zakupie nawozów i nabywa dla sklepików towary miejskie.

### Szkoły rolnicze.

— Galicja posiada dwa wyższe zakłady naukowe rolnicze: w Krakowie, przy uniwersytecie Jagiellońskim, t. zw. «studjum rolnicze», i Akademię rolniczą w Dublinach pod Lwowem. Wydział krakowski ma charakter czysto teoretyczny. W Dublinach przeważa kierunek praktyczny, na co wpływa własne gospodarstwo rolne.

Srednia szkoła rolnicza w Czernichowie przeznaczona jest na kształcenie właścicieli średniej własności i rządców.

Niższe szkoły rolnicze w Dublinach, Kobiernicach, Suchodole, Bereźnicy, Horodence i Jagielnicy kształcą właścicieli mniejszej własności, t. j. włościan i służbę folwarczną (karbowych). Od kandydatów wymaga się świadectwa z ukończenia szkoły ludowej. Wszystkie te niższe szkoły rolnicze stanowią internaty i utrzymywane są kosztem kraju. Uczniowie płacą tylko w rzadkich wypadkach. Zresztą są to niemal wyłącznie stypendyści. Koszt utrzymania wynosi 290 koron rocznie od ucznia. Kandydaci przyjmowani są na podstawie konkursów. Przeciętna frekwencja wynosi 35 uczniów na każdą szkołę. Kurs trzyletni.

W ostatnich czasach powstały sposobem próby dwie szkoły rolnicze zimowe: w Niewiarowie i w Wojsławiu, o kursie sześciomiesięcznym. Dotychczas wszakże nie dają spodziewanych wyników.

Wreszcie trzeba wymienić: szkołę gorzelniczą w Dublinach, szkołę ogrodniczą w Tarnowie, zakład pomologiczny, połączony z wykładami z zakresu ogrodnictwa w Zaleszczykach i powstającą obecnie szkołę mleczarsko-serowarską w Ruskiej-Wsi pod Rzeszowem.

Daje się dotkliwie uczuć brak szkoły dla gospodyń wiejskich.

### Prasa rolnicza.

— Ten z natury rzeczy powierzchowny obraz byłby niepełnym — kończy hofrat Struszkiewicz — gdybyśmy pominieli perjodyczne wydawnictwa rolnicze. Tow. roln. lwowskie wydaje tygodnik p. t. «Rolnik», krakowskie — «Tygodnik Rolniczy». W Tarnowie wychodzi «Gospodarz» (tygodnik). Związek kółek rolniczych wydaje «Przewodnik dla Kółek Rolniczych», tygodnik, zawierający różne pouczenia, rady i wskazówki dla mniejszych właścicieli rolnych. Nakładem Tow. rybackiego drukuje się «Okólnik Rybacki» (miesięcznik), nakładem Tow. ogrodniczego krakowskiego — «Ogrodnicztwo» (tygodnik); lwowskie Tow. ogrodnicze ma swego «Ogrodnika Zawodowego» (tygodnik). Wreszcie istnieją czasopisma: «Bartnik» dla pszczelarzy i «Sylwan» dla leśników.

Wiedeń.

Gordon.

## NIEMCY O SZLĄZKU.

### LIST Z WRODŁAWIA.

Pisma berlińskie donoszą, że osobne prawo antypolskie dla Górnego Szlązka zostało zaprojektowane w kołach ministerjalnych. Środki uchwalone być mają takie same, jak dla Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. Czy tak jest rzeczywiście, czy też interesowane koła takimi pogłoskami chcą wyrzucić nacisk na rząd, chwilowo stwierdzić trudno, ale są dane, z których wnosić można, że rzeczywiście coś się knuje. Wrocławską «Schlesische Zeitung», organ półrządowy, przez ostatni miesiąc zamieszczała stale artykuły wstępne, zwracające uwagę na zastraszający dla Niemczyzny wzrost polskości na Górnym Szlązku i wzywające o pomoc rządową przeciw polskiemu niebezpieczeństwu. Artykuły te przepojone są naturalnie nienawiścią do nas, ale przyznać trzeba, że są oparte na dość dokładnej znajomości stosunków naszych, pominiawszy to, że w wielu razach fakta umyślnie są przekręcane i każdy objaw spokojnej pracy życia naszego przedstawiony jest jako prowokacja Niemczyzny.

Taktyka pism polakożerczych radykalnie się od niejakiego czasu zmieniła. Podczas gdy przed niedawnym jeszcze czasem zaprzeczano, że polskość wogóle u nas istnieje, i redukowano ją do kilku redaktorów, z po za Szlązka w celu agitacji przybyłych, kilku lekarzy i adwokatów, uprawiających ową wielkopolską hecę między ludem — obecnie, gdy rządowe statystyczne cyfry wykazały, że liczba osób, jedynie po polsku w rodzinach mówiących, w państwie pruskim zbliża się do 4 milionów, zatrąbiono na alarm i poczęto głosić, że nasz Szlązki jest na najlepszej drodze do zupełnego spolonizowania się. Dotychczas puszczano baki o usiłowaniach gwałtownego oderwania Szlązka od państwa pruskiego; obecnie, gdy brednie te przestały działać na umysł, poczęto samo nasze istnienie i rozwój nasz ekonomiczny przedstawiać jako pierwszorządne niebezpieczeństwo. Zamiast z pogardą pisać o «polskiem gospodarstwie», o gnuśności i marnotrawstwie naszym, poczęto sławić nasz postęp w rolnictwie, w handlu, w oszczędności. Moglibyśmy urosnąć w dumę, że nieprzyjaciele nasi tak świetne wydają nam świadectwo. Że lepiej u nas jest, jak było, nie ulega wątpliwości, ale do tego, jak być powinno, jeszcze daleko.

Nowy tygodnik, wychodzący w Gliwicach: «Iskra», wzywa lud nasz do wstrzeźliwości od alkoholu i tytoniu i zwraca uwagę, że oburzając się na kolonizacyjny fundusz 100-miljonowy, rocznie trzy razy tyle na alkohol i tytoń wyrzucamy. Tytoń nie jest wprawdzie tak szkodliwy jak alkohol, ale lud, który nie ma rezydencji, króla, parlamentu, narodowych szkół, nie ma prawa milionów corocznie puszczać z dymem. O ileż lepiej zużyłbyśmy mogli te pieniądze na cele narodowe, na szerzenie oświaty, której szkoła pruska dzieciom naszym nie daje, na tworzenie opieki prawnej, na kształcenie młodych ludzi, którzy mają kiedyś być przodownikami ludu naszego. Tak pisze «Iskra». Trudno o legalniejsze objawienie celów naszych, które z oderwaniem Szlązka od

państwa pruskiego nie mają wspólnego, tymczasem «Schlesische Zeitung» wzywa rząd o pomoc przeciw tego rodzaju tendencjom! Winniśmy wciąż pić i palić, żeby sprawić uciechę hakatystom!

Dreszcz zgrozy przejmują ich, gdy piszą o rozwoju towarzystw naszych i życia zarobkowego, choć najjadliwsi nawet nasi wrogowie nie mogą działalności tej zarzucić jakiegokolwiek karygodnej nielegalności wobec państwa. Istnieje w Bytomiu «Związek górnoszlązki polsko-literacki», założony przez majora Szmulę, redaktora Napieralskiego i zmarłego ks. Engla; istnieje «Tow. pomocy naukowej» w Raciborzu pod opieką św. Czesława, również Tow. pomocy naukowej w Opolu i we Wrocławiu. Wszystkie te towarzystwa mają na celu wydawanie dobrych książek, zbieranie materiałów do historii, literatury, etnografii ludu górnoszlązkiego, zakładanie bibliotek, wypożyczanie bezpłatne książek i wspieranie uczniów i akademików. Z trwogą «Schles. Ztg» zaznacza, że do kasy Towarzystwa wpłynęło z Rumunji 25 tys. marek, do których redakcja «Katolika» przy sposobności 25-letniego jubileuszu dodała 10 tys. marek. Wielkim niebezpieczeństwem dalej dla Niemczyzny ma być «górnoszlązki chrześcijański Związek robotników dla wzajemnej pomocy», który tem jest niebezpieczniejszy, że «polskie swoje pazury schował», a każde swe posiedzenie zaczyna od wykrzyku na cześć Papieża i cesarza». Związek ten ma 12 tys. członków i 70 tys. marek majątku, posiada kasę pogrzebową i swoje osobne pismo. Założył on w 1890 r. w Bytomiu biuro pomocy prawnej; drugie istnieje w Katowicach, a trzecie w Zabrze. W roku 1898/99 biuro załatwiło 7,700 spraw. Trzy organy: «Praca», «Katolik» i «Dziennik Szlązki» dla swoich abonentów wprowadziły ubezpieczenia bezpłatne w razie wypadków śmiertelnych i w jednym roku wypłaciły 90 osobom 13,705 marek. W każdym myślącym człowieku tego rodzaju instytucje wywołałyby tylko uznanie, ale tu u nas uważane są za niebezpieczeństwo dla państwa! Zajmuje się także «Schles. Ztg» bankami polskimi, których jest 8: w Bytomiu, Opolu, Siemianowicach, Katowicach, Raciborzu, Gliwicach, Królewskiej-Hucie, Rybniku. Jak znaczny jest ich obrót, dowodzi ona zestawieniem dochodu i rozchodu w ostatnich 7 latach w banku bytomskim, gdzie w roku 1896 dochód wynosił 1,173,777 marek, a rozchód 1,168,914 marek, zaś w roku 1902 dochód i rozchód przekroczyły 10 milj. marek. Oprócz tego istnieje w Bytomiu spółka parcelacyjna, założona w 1900 r., która dotąd 5 gospodarstw zakupiła. Poza tem nieledwie w każdym mieście istnieją gimnastyczne towarzystwa «sokolów», kupieckie, towarzystwa młodzieży katolickiej, towarzystwa kobiet, mające na celu pielęgnowanie języka polskiego w rodzinach.

«Minęły bezpowrotnie te czasy — pisze melancholijnie «Schles. Ztg» — kiedy polacy głowy sobie zawracali utopjami powstań w celu gwałtownego oderwania się od państwa; dziś całe siły ich zwrócone są ku wzmocnieniu materialnemu, ekonomicznemu, ku pielęgnowaniu języka i wzmocnieniu samowiedzy narodowej i tu tkwi tem większe niebezpieczeństwo dla Niemczyzny, która tylko

z największymi wysiłkami walczy an Szlązku przeciw parciu polskości. Zwiększa się solidarność Polaków wobec coraz większego marnotrawstwa Niemców. Przyszłowiowe «polskie gospodarstwo» oddawna ustąpiło miejsca skrzętności i porządkowi, a polskie gospodarstwo rolne bynajmniej nie ustępuje niemieckim.

W oczach się prawie ómi, gdy się tyle pochwał słyży o sobie ze strony piśma najbardziej nas nienawidzącego. Półrządowy organ żąda (w tem główny jest cel artykułów) pomocy materialnej dla Szlązka, takiej, jaką mają Księstwo Poznańskie i Prusy zachodnie. Domaga się pieniędzy na komisję kolonizacyjną i dodatków dla urzędników, którzy także są u nas jakoby zagrożeni niebezpieczeństwem polskiem. Odzywają się jednak głosy, że przez środki antypolskie, dane także Szlązkowi, pozyska urzędową legitymację u nas polskości, której dotąd zaprzeczano stanowczo. *Szlązak.*

## ZA KORDONEM.

### Galicja wyodrębniona.

Samodzielność Galicji, oświetlona w artykule wstępnym «Kraju» (Nr. 11) przez osobę jaknajbardziej w tej mierze kompetentną, nie schodzi ze szpalt «Słowa Polskiego», jest to bowiem obecnie jeden z najulubieńszych postulatów stronnictwa wszechpolskiego. To też artykuł «Kraju» zwrócił baczną uwagę «Słowa Polskiego», które poddało go ocenie ze swego stanowiska, dosyć zresztą spokojnej.

„W petersburskim „Kraju“—zaczyna organ wszechpolski—znajdujemy długi artykuł w sprawie samodzielności Galicji, pochodzący od człowieka zajmującego w biurokracji wiedeńskiej wysokie stanowisko. Artykuł ów jest pierwszą poważną krytyką idei usamodzielnienia Galicji, gdyż wszelkie inne dotychczasowe mogły służyć tylko za dowód zaniku poważnej publicystyki u nas“.

Oddając tę pochwałę artykułowi «Kraju», dziennik lwowski nazywa wyłożone w nim poglądy «stańczykowskimi» i przeciwstawia im swoje dezyderaty, które zwie «narodowymi». Inaczej—zdaniem jego—zapatrują się na kwestję wyodrębnienia Galicji sfery «ugodowe», inaczej «wszechpolskie». Jeżeli mamy wierzyć «Słowu Polskiemu», idea wyodrębnienia Galicji jest naturalnym objawem *natężenia* narodowego ducha polskiego, które dziennik nazywa z łacińska «ekspansją». Oto jak wyjaśnia on istotę tego natężenia.

„Demokracja wszechpolska jest kierunkiem politycznym, będącym przedewszystkiem wyrazem naszej narodowej ekspansji. Czy weźmiemy ruch narodowy wśród chłopów polskich, o którym niedawno pisał „Przegląd Wszechpolski“, czy śmielszy niż dawniej ton naszych posłów w Berlinie i w Wiedniu, czy zerwanie z centrum na Szlązku pruskim—wszędzie widzimy objawy narodowej ekspansji. Zjawia się ona jako naturalny wynik przyrostu naszych sił, jako wyładowanie naszej energii narodowej, tylko na pewien czas wyczerpanej. Otóż demokracja wszechpolska, będąc świadomym

przejawem ekspansji narodowej i stając się jednym z głównych jej motorów, z natury rzeczy stała się propagatorką idei usamodzielnienia Galicji—rewizji naszego stosunku do Austrii i ukształtowania tego stosunku w taki sposób, aby on nam gwarantował pomyślniejszy rozwój w Galicji“.

Natomiast stronnictwo «ugodowe» czy «stańczykowskie» jest, podług «Słowa Polskiego», wyrazem «osłabienia» ducha narodowego i jest jakby z natury rzeczy przeciwne *żywej idei wyodrębnienia i unarodowienia Galicji*.

„Kierunek stańczykowski i wszechpolski to dwie antytezy polityczne. Kierunek stańczykowski zrodziła depresja narodowa po stłumionem powstaniu; stało się to stronnictwo—stronnictwem narodowej rezygnacji, co się przejawiało w stosunkach tego stronnictwa do rządów, w jego stonowisku w kwestji ruskiej i żydowskiej. Kierunek stańczykowski stał się wkrótce, wskutek narodowej rezygnacji, stronnictwem negacji znaczenia samodzielności państwowej dla rozwoju ekonomicznego i kultury narodowej. Kierunek duchowy stańczykowski przesiąknął wszystkie partie Galicji—oto przyczyna zniknięcia z powierzchni życia politycznego Galicji idei jej samodzielności. Temu to czynnikowi psychologii społeczeństwa tutejszego z przed 30 laty, oraz braku świadomości antagonizmu ekonomicznego Austrii i Galicji, przypisać należy zamiechanie opozycji wobec Austrii, opozycji, mającej na celu uzyskanie samodzielności Galicji“.

Mimo to, przyznaje «Słowo Polskie», że dygnitarz austriacki, omawiający w łamach «Kraju» sprawę samodzielności Galicji, wskazał na jedną ważną stronę naszego stosunku do Austrii, mianowicie, że stanowisko Polaków w Austrii zależało zawsze i zależeć będzie od tego, o ile ich Austrija potrzebować będzie. Austrija w różnych epokach różnie Polaków potrzebowała, czasem wcale nie, czasem bardzo, czasem mało: potrzebowała ich na zewnątrz przeciw komuś, albo na wewnątrz dla siebie. Ponieważ «Słowo Polskie» jest przekonane, że Austrija zawsze będzie potrzebowała Galicji dla siebie, albo przeciw komuś, więc wytargowanie samodzielności Galicji ma szanse powodzenia. Jeżeli Galicja cokolwiek dotąd uzyskała, to tylko dlatego, że Austrija z nią się liczyła i liczy:

„Polacy odoczyli się od roli pionków w czyjekolwiek ręku na polu polityki zagranicznej“—twierdzi autor artykułu w „Kraju“. Rozumiemy, co on pojmuje pod słowami „roli pionków“, chociaż on, jak i całe jego stronnictwo pojmuje te słowa opacznie. Podług nich Polacy, walczący w legionach napoleońskich, byli pionkami w cudzych rękach, chociaż legionom zawdzięczamy Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe; Polacy, ginący w wojnie prusko-austriackiej lub prusko-francuzkiej—to ludzie spełniający swą powinność. Bierność polityczna—oto przykazanie mądrości politycznej dzisiejszego stańczykostwa. Z biernymi politycznie nikt się nie rachuje, oni niczego uzyskać nie mogą w żadnej kombinacji politycznej. Musieliśmy z natury rzeczy być biernymi politycznie w pierwszych latach po powstaniu. Ale ludzie pamiętali czyn, do jakiego byliśmy zdolni, i na rachunek naszej „irredenty“ Ziemiałkowski, Gołuchowski, Grocholski i inni uzyskiwali koncesje dla Galicji“.

Podług «Słowa Polskiego», już nadszedł czas, aby targować się z Austriją o *samodzielność Galicji*:

„Dziś znowu stajemy się zdolni do akcji, lud staje w szeregach narodowych. Wyraźna siła polityczna nasza, której sam fakt istnienia możemy realizować na naszą korzyść, a na wieść o tem włosy na głowie stają politykom stańczykowskim, tak w nich duch hofratowsko-biurokratyczny (?) zabił zdolność realistycznego myślenia.

„Austrija dzisiejsza nie jest zdolną do ekspansji, ona nawet nie jest zdolną do obrony, jeżeli nasz interes narodowy nie wzmocni jej na zewnątrz. Austrija nie ma instynktu samozachowawczego. Ale jakkolwiek rozluźnia się związek Austrii z Węgrami, jej byt dziś się w znacznej mierze opiera na Węgrzech. Węgry, to państwo młode, pełne ekspansji i silnej świadomości swych interesów; Węgry będą musiały z jednej strony przed na półwysp Bałkański dla wzmocnienia swych sił gospodarczych, z drugiej, ze względu na ciężante swych Słowian ku Rosji, dbać o to, aby Galicja była mocnym wałem, oddzielającym ich od Rosji. Polityka zewnętrzna Austro-Węgier w swych podstawach nie jest bynajmniej przeszkodą, a może być okolicznością, sprzyjającą usamodzielnieniu Galicji“.

W ten sposób «Słowo Polskie» z całą powagą ramię wzmocnionej Galicji ofiaruje staniającej się Austrii! Dziwna rzecz, jak dalece politycy wszechpolscy odbiegli od prawdy historycznej i od istotnych, realnych warunków życia politycznego. Im się zdaje, że taki wielki konglomerat państwowy, jak cesarstwo nadunajskie, gotowe jest na serjo paktować z pp. wszechpolakami o podtrzymanie swej zachwianej egzystencji. A tę trudną i znużającą pracę polskich mężów stanu, którzy wyjednali w ciągu ostatnich lat 40 poważne narodowe koncesje dla Galicji, organ wszechpolski nazywa *polityką hofratowsko-biurokratyczną!* Galicja «Słowa Polskiego» byłaby Galicją osamotnioną, ale za to wszechpolską.

### Ludowcy przeciw wszechpolakom.

Rozwój tendencji wszechpolskich pod panowaniem pruskim, datujący się od niedawna, zdążył już objawić się w Berlinie, na Szlązku i nawet w Poznaniu, gdzie im dotąd się opierał zdrowy duch realnej narodowej samoobrony. Ludowy dziennik «Postęp» (Nr. 80) odzywa się bardzo ostro o zachciankach «wszechpolskich agitatorów» w Poznańskim:

„Chociaż pismo nasze jest obok antysemityzmu nawskroś polskie, ludowe i demokratyczne, to jednakże z góry występuje przeciwko wszechpolskim radykalnym zachciankom, gdyż one więcej złego narodowi naszemu mogą przynieść, aniżeli polityka ugodowa. Wszechpolski radykalizm, o ile jesteśmy przekonani, bywa podsycany wpływami żydowskimi, które świadomie pchają naszych rodaków na niebezpieczne wielce tory. Wielu z tych wszechpolskich radykalistów nie wie wcale, iż żydzi nadają ton wszechpolskim aspiracjom. „Przegląd Wszechpolski“, głośny organ wszechpolskiej polityki, ogłosił w ostatnim czasie artykuł o stosunkach polskich, który może niepokoić każdego zdrowo myślącego Polaka, a miłującego choć gorąco ale rozważnie swą ojczyznę. Takie rozpisywanie się, że mło-

dział polska jest przepelniona duchem rewolucyjnym, jest wprost potępienia godnym. Jeżeli w tym duchu chcą oświecać wszechpolacy młodzież, to niech dadzą zupełnie spokojnej swej pracy, gdyż tylko mogą największe nieszczęścia na naród nasz sprowadzić“.

Nowością jest dla nas poniekąd twierdzenie «Postępu», że wszechpolskość jest dziełem rąk «żydowskich», uważaliśmy ją bowiem dotąd za wytwór naszej rdzennej polskiej wyobraźni. Żydzi chyba tylko sporadycznie i wypadkowo stają się wyznawcami wszechpolskości, która, jak wiadomo, jest w wojnie ze wszystkimi narodowościami. Poza tem «Postęp» widzi niebezpieczeństwo ruchu wszechpolskiego w usposabianiu umysłów do wrzenia:

„Nam o rewolucji jakiegokolwiek myśleć niewolno—pisze „Postęp“—chyba o rewolucji w naszych przekonaniach, ażeby ichą i wytrwałą pracą nad utrwaleniem bytu los na przyszłość sobie zapewnić. Owo pismo wszechpolskie popisało takie rzeczy, które wyraźnie już na denuncjację naszych rodaków zakrawają. Rozumiemy budzenie ducha narodowego w narodzie, ale nie w ten krzykliwy i niebezpieczny sposób, jakim się posługują, tak zwani narodowi demokraci, czyli wszechpolacy.

„Wszechpolskie dążności i u nas się ujawniają, chociaż dotychczas nie tak jak skrawo, jakby się wydawało, bo tutaj działają ci panowie ostrożnie, ale zawsze swą politykę propagują. Ludowcy żadną miarą nie powinni przystawać na taką wszechpolską politykę i posłuchu jej nie dawać. Wprawdzie z narodowymi demokratami mamy niektóre wspólne punkta, ale odnoszą się one tylko specjalnie do zwalczania polityki ugodowej, lecz na żadne wyhyrki wszechpolskie ruch ludowy nie może się puszczać, gdyżby go to wykoleiło z jego utartej drogi. Zakres pracy naszej pod zaborem pruskim ściśle opiera się na ludzie i w tych ramach ruch ludowy pozostawał. My w żadne mrzonki wszechpolskie wdawać się nie możemy; pragniemy wyrobienia politycznego i narodowego warstw ludowych, ażeby on przejmował ciężar spraw publicznych w braku wyższych stanów, które coraz bardziej maleją, ażeby sprawa nasza polska nie upadła. Wedle tego systemu także i cała nasza polityka musi się zmieniać i schodzić z dawniejszej wielko-szlacheckiej na ludową“.

Zaznaczamy to ciekawe wyznanie wiary politycznej, uczynione przez ludowców poznańskich na niekorzyść wszechpolaków. Nieraz już mówiliśmy, że wszechpolskość nie znalazła i nie znajdzie uznania ani u konserwatystów, ani u istotnej demokracji. Toczy więc z nimi ustawiczną walkę, ale czy bezowocną? Niestety, skutki polityki wszechpolskiej aż nadto znać...

## JEDNOŚĆ WYBORCZA.

W dziennikach niemieckich ukazała się wiadomość, iż, stosownie do życzenia cesarza Wilhelma, w W. Ks. Poznańskim ma powstać związek wyborczy wszystkich stronnictw niemieckich. Bliższe wyjaśnienia o tym kompromisie wyborczym miał złożyć na posiedzeniu niemieckiego związku wyborczego w Mię-

dzierzeczu właściciel dóbr rycerskich, major v. Klitzing. Oświadczył on, iż podczas wrześnieowych dni poznańskich cesarz Wilhelm wyraził mu swój żal, iż Niemcy na kresach nie dochowują jedności. Gdyby trzymali się razem, stali by się niechybnie panami polaków. W W. Ks. Poznańskim powinien być konieczny zawarty kompromis wyborczy, którego celem byłoby łączenie się w razie potrzeby Niemców konserwatywnych i liberalnych przeciw polakom.

Trudno myśleć, iżby oświadczenie majora Klitzinga było kłamstwem. Trudno myśleć, iżby nawet powtarzał słowa cesarskie, nie będąc do tego upoważnionym. I w jednym i w drugim wypadku oficerowi pruskiemu groziłyby poważne przykrości. Można tedy przyjąć za pewnik, iż cesarz Wilhelm, podczas swego pobytu jesiennego w Poznaniu, tego rodzaju rad i wskazówek wiernym swoim prusakom udzielał.

Konstytucja pruska uważa króla pruskiego za najwyższego urzędnika państwowego. Monarcha jest pierwszym stróżem i obrońcą tej konstytucji. Winien być ojcowskim opiekunem wszystkich swych poddanych, bez względu na narodowość, religję i stronnictwa, do jakich należą. Stoi on po nad stronnictwami i po nad walkami partyjnemi.

I tak musi być, żebym mechanizm państwowego funkcjonował prawidłowo. Monarcha konstytucyjny, któryby dał się pociągnąć sympatjom ku temu lub owemu stronnictwu, i któryby te sympatje czynnie, t. j. np. osobistą propagandą ujawniał, uczyniłby się przez to samo przeciwnikiem innych stronnictw. Ten, którego najwyższym obowiązkiem jest przestrzegać ładu i porządku, zabezpieczonego konstytucją, stałby się agitator i rzecznikiem anarchji.

Państwo pruskie stanęło u zenitu potęgi po wojnie francuskiej. Był to wyłącznym skutkiem wojennych zwycięstw? Zaprawdę, nie! Już po wojnie austriackiej mówiono, iż bitwy pod Sadową i Koeniggratzem wygrał pruski nauczyciel ludowy. Potęgę Prus stworzyła mocna organizacja państwowa i godna podziwu dyscyplina społeczna obywateli Oświata, ład i porządek.

Potężna armja jest zewnętrznym objawem siły wewnętrznej. Gdy ta ostatnia słabnie i rozkłada się, objawy siły zewnętrznej mogą przetrwać czas jakiś ten upadek. Ale nie długo. Gmach o fundamentach zmurszałych nie będzie trwałym.

Nawołując pewne stronnictwa niemieckie do wątpliwej wartości kompromisu przeciw polakom, cesarz Wilhelm przyjmuje udział w walce politycznej stronnictw. Nie pierwszy raz. Uczynił to już, namawiając robotników eseńskich i wrocławskich, by nie głosowali za kandydatami socjalno-demokratycznymi.

Konstytucja pruska zabezpiecza obywatelom pruskim w pierwszym rzędzie wolność sumienia wyborczego. Urzędni-

cy państwowi winni baczyć, iżby wszystkie punkty konstytucji, a więc i ten, były dokładnie przestrzegane. Nieraz mówiono o nacisku, jaki wywierają organy rządowe w kampanjach wyborczych. Dymisja Löhninga miała być spowodowaną głównie faktem, iż takim praktykiem się opierał. Cóż teraz będzie, skoro pierwszy, najwyższy urzędnik państwowy sam nie waha mieszać się do walk wewnętrzno-politycznych, sam zbiera hufce wyborców, by prowadzić je przeciw innym wyborcom, którzy również są obywatelami państwa pruskiego?

Ośmieli to niewątpliwie urzędniczą zgrają karjerowiczów, która coraz wszechwładniej rozpanosza się w porządnej niegdyś administracji pruskiej. Będą oni prześcigać się w gorliwości, by zadowolić panującego, który pocha ich jawnie złym przykładem na te tory. Inna rzecz, czy tak postępując, monarcha działa na korzyść monarchji.

Nowożytna monarchja pruska opiera się na podstawach konstytucji. W ostatnich czasach fundamenty te zaczynają zdradzać niepokojące pęknięcia i rysy. Oto wbrew prawu, jednemu dla wszystkich obywateli, trzymiljonowa ludność polska, wypełniająca ściśle wszystkie swe obowiązki państwowe, krzywdzoną jest systematycznie. W ubiegłych tygodniach posłowie: Chrzanowski, Stychel, Mizerski, Czarliński i Jażdżewski złożyli na to w sejmie pruskim i Rzeszy niezbite dowody. Jak kiedyś przysłowio wymi ze swej uczciwości byli sędziowie berlińscy, tak dzisiaj—stwierdził poseł Chrzanowski—wyrażenie «sprawiedliwość pruska» staje się synonimem nieufności i pogardy. Czyż jednak owe niepokojące objawy zdarzają się tylko w stosunku do ludności polskiej? Wcale nie. Najnowsze rewelacje dzienników opozycyjnych dowiodły, iż Krupp, którego namiętnym apologetą okazał się niedawno cesarz Wilhelm, sławiąc na pogrzebie jego patriotyzm i obywatelskość—że ów Krupp przez długie lata sprzedawał Stanom Zjednoczonym blachę stalową dla pancerników o 400 marek taniej na tonnie, niż rządowi pruskiemu—niż swojej ojczyźnie. By tego rodzaju nadużycie było możliwem, cały szereg urzędników pruskich musiał być wtajemniczonym i przekupionym. Zaś brak zaufania do urzędników wśród szerokich mas niemieckich posuwa się do tego stopnia, że ośmielają się podnosić pokątne głosy, oskarżające, iż najwyższy dygnitarz państwowy przyjmował od Kruppa pożyczki i miał wobec niego zobowiązania... To są skutki mieszania się do walk stronnictw!

Zaiste, nieostrożnie postępuje cesarz Wilhelm, biorąc czynny udział w walkach politycznych i narodowościowych, które toczą się wewnątrz jego państwa. Zachęty, wygłaszane do Niemców poznańskich, by łącząc się spolem, stali się panami polaków, brzmią, jak pobudka bojowa przeciw polakom. Kiedy wnuk zwycięzcy z pod Sedanu wstępował na

tron, świat cały podejrzewał w nim gorący temperament rycerski. Obawiano się, iż zechce zaznaczyć swe imię w historii Prus czynami wojowniczymi. Młody monarcha okazał nadspodziewaną i godną uznania powściągliwość. Dziś wszakże czyni się widocznym, iż nie chcąc się narażać na niepewne szanse starcia z wielkimi mocarstwami, nie wyzbył się całkowicie wojowniczego animuszu. Ale żałować trzeba, iż wyładowuje go pod adresem ludności polskiej, która nie innego nie pragnie, jak w swoim języku Boga chwalić, tradycje ojców szanować i spokojnie pracować.

Interwencja cesarza Wilhelma jeszcze z tego względu budzi zdumienie, że nawet najzawziętsi hakatyści nie mogą liczyć na jej praktyczną skuteczność. Pomimo umiejętności podjudzań, nie wszyscy Niemcy dali się wprowadzić w błąd co do t. zw. niebezpieczeństwa polskiego. Stronnictwa wolnomyślnie rozumieją, że większym niebezpieczeństwem dla ogółu niemieckiego byłoby zwiększenie falangi junkrów w sejmach, niż parę nowych mandatów, zdobytych przez Polaków. Teżoż samego zdania będzie zapewne centrum. Kompromis antypolski da się tedy przeprowadzić jedynie między konserwatystami i narodowymi liberałami. Pocięcha niewielka!

Ta zaś naganka przeciw ludności polskiej musi wywołać jeszcze większe zwanie się naszych szeregów. Społeczność wielkopolska nie da się wywieść ze spokoju żadnymi prowokacjami. Broń, którą przeciw niej obecnie wymierzono, musi zwrócić się prędzej czy później przeciw tym, co w jej ciosy ufali.

Bart.

Poznań.

## EMIGRACJA POLSKA

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

P. Woblyj w «Warsz. Dniwn.» podaje dane statystyczne o emigrantach polskich w Stanach Zjednoczonych, opierając się na urzędowym wydawnictwie: «Twelfth Census of the United States taken in the year 1900. Population. Part I. 1901».

Emigracja polska do Stanów w roku 1900 wynosiła ogółem niecałe 400 tysięcy, a w tem: pochodzących z Polski austriackiej 58,504, pruskiej 150,232, rosyjskiej 154,424 i z miejsc, bliżej nie określonych 20,436. Skupili się ci emigranci polscy przeważnie w następujących sześciu Stanach:

	z Austrii	Niemiec	Rosji	nie określono
Illinois . . .	10,291	37,491	17,083	3,084
Massachusetts . . .	8,166	1,532	10,956	849
Michigan . . .	2,062	26,218	4,524	1,481
New-York . . .	9,696	19,791	37,347	2,918
Pensylwanja . . .	15,552	14,344	42,753	3,710
Wisconsin . . .	1,268	25,607	3,307	1,507

Kolonje polskie ogniskują się przeważnie jedne przy drugich, dzięki czemu możliwym jest uniknięcie wynarodowienia. W miastach zamieszkało z polaków z Niemiec 68,7 proc., polaków z Rosji 62,7 proc. i polaków niewiado-

mo zkał—50,9 proc. Najwięcej emigrantów z r. 1900 osiadło w Chicago (z Austrii 9,499, z Niemiec 32,995, z Rosji 15,026, niewiadomo zkał 2,193) i w New-Yorku (3,995+1,881+25,231+1,766). Tak więc do New-Yorku skierowują się głównie Polacy z Rosji, do Chicago z Niemiec.

Procent ślubów mieszanych wśród Polaków—2,8 proc., przyczem ślubów, kiedy Polak zenił się z cudzoziemką 2,9 procent, z amerykańką—2,2 proc., kiedy Polka wychodziła za cudzoziemca—1,7 proc., za Amerykanina—0,5 proc. Aby uwydatnić wyjątkowo niski ów procent, zaznaczymy, iż mieszanych ślubów wśród szkotów zarejestrowano w tymże roku 32,4 proc., wśród Francuzów 35,5 proc., wśród Anglików 36,4 proc., wśród Niemców 20,3 proc. i t. d.

Polaków wśród emigrantów wogóle w r. 1860 było 0,2 proc. (7,298), w r. 1870—0,3 proc. (14,436), w r. 1880—0,7 proc. (48,557), w r. 1890—1,6 proc. (143,440) i w roku 1900—3,7 proc. (383,510). Największy napływ Polaków datuje się od r. 1880; ludność polska od r. 1880—90 zwiększyła się o 184 proc., od r. 1890—1900 o 160 proc.

Ponieważ obecnie Stany Zjednoczone nie potrzebują już napływu roboczej siły, która w dodatku obniża poziom zarobkowej płacy na miejscu, więc na porządku dziennym stoi tam kwestja ograniczeń dla przybyszów z za morza. W r. 1897 w Pensylwanji uchwalono prawo, na mocy którego wszyscy gospodarze, wynajmujący nienaturalizowanych cudzoziemców, płacą podatek od każdego takiego robotnika 3 centy dziennie.

W rezultacie, celem uregulowania emigracji, p. Woblyj stawia następujące postulaty:

- 1) Zaprowadzenie ścisłej statystyki ruchu emigracyjnego.
- 2) Ścisła reglamentacja Instytutu agentów emigracyjnych, zapobiegająca eksploatacji przez nich ciemnej masy.
- 3) Szerzenie wśród ludu prawdziwych i dokładnych wiadomości o krajach, do których skierowują się emigracja. Urządzenie biur i kantorów w miejscach przyjazdu imigrantów.
- 4) Szczególna piecza nad losem kobiet, celem zapobieżenia werbowaniu ich do domów rozpusty.

## ECHA ZACHODNIE.

RZYM, 5 kwietnia.

(Międzynarodowy kongres historyczny w Rzymie).

△ Międzynarodowy kongres historyczny, nadzwyczaj licznie obsesany przez historyków rozmaitych narodowości, rozpoczął swe obrady. Posiedzenia potrwały tydzień. Honorowym prezesem zjazdu jest senator Villari, znany włoski historyk, autor dzieł o Macchiavellim i Savanaroli.

Na cześć zjazdu odbędzie się cały szereg uroczystości: przyjęcie na Kapitolu, na Forum Romanum, wieczór muzyczny (starej włoskiej muzyki) w teatrze «Argentina». Posiedzenia odbywać się będą w sali Collegio Romano.

Król włoski, jako protektor zjazdu historyków, wyda obiad w Kwirynale; In-

stytut austriacki (prof. Ludw. Pastor), ambasada austriacka, Instytut francuski (ks. Duchesne), dają wieczorne przyjęcia dla kongresowiczów.

Tematów do dłuższych, czy krótszych przemówień, postawionych jest mnóstwo, zarówno z dziedziny archeologii, jak i historii.

Druga sekcja kongresu jest najważniejszą, gdyż obejmuje dzieje średnich wieków i nowszych czasów, metodykę i nauki pomocnicze. Zapowiedziana jest także wycieczka do Nimfy, średniowiecznej Pompei w prowincji rzymskiej, i do Neapolu. Miłem będzie naszym historykom, którzy tutaj zjeżdżają, dowiedzieć się, że Horacy Marucchi, znany archeolog katakumb, prezes komisji archeologicznej watykańskiej, urządza dla polskich gości wycieczkę do nowych wykopalisk w katakumbach na via Ardeatina (około via Appii), gdzie przed dwoma tygodniami odkryto nowe, bardzo zajmujące podziemia, w których został pochowany słynny papież Damazy z IV-go wieku, jego matka Laurencja i siostra, oraz św. Marek i Marcellin. Katakumby te nie są otwarte dla publiczności i nawet jeszcze nie są całkowicie odkopane. Prof. Marucchi sam oprowadzi polskich historyków, objaśni im znaczenie odkrycia, które nabrało wielkiego rozgłosu, w dodatku zawiezie ich potem na cmentarz św. Pryscyli na via Salaria, do t. zw. «Cimitero ostriano». Uważa on te katakumby za podziemia, w których tutaj św. Piotr z początku nauczał i chrzczył. Będzie to jedna z wycieczek specjalnie rzymskich, nadzwyczaj zajmujących, zostawiających wspomnienie na całe życie, zwłaszcza, kiedy oprowadza osobistość tak wybitna i wszechstronnie obznajmiona z przedmiotem, jaką jest p. Horacy Marucchi. W pracach kongresu historycznego weźmie także udział p. Hodacek, archeolog ze Lwowa.

Kongres międzynarodowy historyczny, to kongres *monstre*, bo z 2,500 uczestnikami. Kapitol, Forum, pełne są imion głośnych badaczy dziejów z najrozmaitszych stron świata, nie brak nawet chińczyków, w osobach ambasadora i sekretarza ambasady, Ksu-Kich i Czaj-Czing-Sung, którzy działalność swoją na nowem stanowisku dyplomatycznym rozpoczęli obecnością na kongresie. Francja, Niemcy, Austrija, Belgja, a zwłaszcza Włochy, wystąpiły nadzwyczaj licznie.

Ale nagromadzenie się takiego zastępu gości na kongresie ma także swoją złą stronę. Jak tu, w Rzymie, wtłoczyć tę ogromną rzeszę w sale uroczystości? gdzie mają być przyjmowani? Na posiedzeniu otwarcia, na Kapitolu, w sali Kuracjuszów, w obecności króla i królowej, przyszło nawet z powodu ciasnoty do małego skandalu. Do zamkniętych drzwi sali, przepelnionej już gośćmi, zaczęli się dobijać, i to dość gwałtownie, ci, którzy nie zdążyli zająć miejsca. Mowa ministra oświaty, p. Nasi, do króla, została przerwana, publiczność się zaniepokoiła, minister Giolitti i syndyk ks. Colonna zerwali się, aby cofnąć natarczywych. Mówią o kułaku, wymierzonym przez p. Giolitti'ego członkowi Instytutu francuskiego, p. Darembourg, o poturbowaniu sekretarza ambasady chińskiej, Czaj-Czin-Sunga, przez



milicję kapitolijną, o wyparciu z pod drzwi profesora z Oksfordu, Gaud, nawet o zwrocie zaproszeń przez kilku kongresowiczów i t. d.

Ostatecznie, co na to poradzić?

Prace historyczne kongresu idą jednak swoim porządkiem, w miarę, jak w rozmaitych sekcjach, w sali Collegio Romano, przedstawiają referaty rozmaici uczestnicy. Historia, archeologia, historia prawa, numizmatyka, sfragistyka, przedhistoryczny świat klasyczny, średnie wieki, nowsze czasy—ileż tu zagadnień do dyskusji! Ksiądz Duchesne mówi o biskupstwach włoskich w czasie napadu longobardów, prof. Schultze o wełnie (jego specjalność), jako źródle bogactwa Włoch w wiekach średnich, Ludwik Pastor o płasko-zeźbach kolumny Trajana ze względu na dzieje, paryżanin prof. Mound o Michelecie i Włoszech, gdzie między innymi wspominał i Ad. Mickiewicza, Couway o pokładach ludności indo-europejskiej w Lacjum, Orsi o Sycylii i jej najdawniejszej cywilizacji, po kilkanaście tematów dziennie, które będzie można później przeczytać z uwagą w aktach kongresu.

Włosi wystąpili z całym arsenałem i takich kwestyj, które ze stanowiska dziejowego są kwestjami, obchodzącymi całą ludzkość. Jednym zapewne z wybitniejszych jest *Jakób Boni z odkryciami swymi na Forum Romanum. Planimetria Forum i Palatynu, Via Sacra, Regia, Sacrarium Vesty, Fons Juturnae, domu westalek, S. Maria Antiqua, Komicji, Rostry, Volcanale, wszystko to przesuwają się, z objaśnieniami przy projekcjach fotograficznych, przed oczyma historyków.*

Wiadomo już, że prof. Korzon mówił o określeniu nauki historii, zaś p. Wyślouch o fenicjanach w Polsce, których ślady spotyka się aż do Czech i Ślązka. Pan W. odczyta też referat J. Kochanowskiego, który nie mógł przybyć, a miał mówić o rozwoju naszej historjografji w drugiej połowie XIX w. Przemawiać będzie także Aleks. Jabłonowski.

Na cześć kongresu wydał król Wiktor-Emanuel obiad w pałacu Kwirynału. Wobec niemożności zaproszenia wszystkich 2400 uczestników, wybrano 140, pomiędzy którymi byli: prof. Tadeusz Korzon z Warszawy i dr. Dembiński ze Lwowa, jako przedstawiciel krakowskiej Akademji umiejętności, prof. Modestow z Petersburga, dr. L. Pastor

Austrji, ks. Duchesne, prof. Lubowicz z Warszawy i t. d., i t. d. W obradach kongresu bierze również udział ks. Adam Sierakowski z Prus zachodnich. Polscy goście kongresowi: Korzon, Jabłonowscy, Kraushar, prof. Różniecki (polak z Kopenhagi), d-rowie: Dembiński, Szternbach, Hodaczek, ks. Sierakowski, zostają tutaj na święta Wielkiejnocy. U hr. Feliksowstwa Plate-rów odbędzie się święcone dla polskich gości w Rzymie, którzy o tym czasie bywają zawsze liczni. Bawią tu ks. Tad. Lubomirsey z Warszawy, profesorowie Czelakowski i Goll z Pragi, adw. Fr. Paszkowski z Krakowa i t. d., i t. d.

Weryha.

WIEDŃ, 8 kwietnia.

[Kłęb na Bałkanach. Interpelacja p. Daszyńskiego. Hr. Leon Piniński. Drobnie wiadomości.]

△ Prasa tutejsza śledzi z żywą uwagą przebieg wypadków na Bałkanach.

Dzienniki przepelnione są depeszami i korespondencjami. We wszystkich artykułach powtarza się nieustannie zwrotka: a jednak nic z tego nie będzie! Powtarza się z takim uporem, że czasem przestaje budzić wrażenie szczerości. Sfery rządowe i wojskowe nie mniejszą okazują haczość, aczkolwiek objawy jej są przysłonięte głęboką tajemniczością.

Nie ulega wątpliwości, iż Austria pragnie zachowania *status quo*. Wypadki jednak, rozgrywane się tak blisko granic anektowanych prowincyj, mogą zmusić rząd wiedeński do interwencji. Kto wie, czy nie uznałby on wówczas sposobności tej za dogodną, by zrealizować resztę korzyści, zapewnionych monarchji Habsburgów na kongresie berlińskim, a dotąd osiągniętych tylko na papierze.

Przy tej okazji nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż albańczycy chrześcijańscy są nader przychylnie usposobieni dla Austrji. Na sympatje te wpłynęła niemało akcja misjonarzy katolickich; ważnym łącznikiem są stosunki natury handlowej i finansowej. Opowiadano mi, że w większych miastach, gdzie istnieją konsulaty austriackie, rocznica imienia cesarza Franciszka-Józefa bywa obchodzoną solennie przez ludność albańską. Nierzadko się trafia, iż przy uroczystościach lokalnych przewodniczące miejsce zajmuje konsul austriacki, z pominięciem miejscowych władz tureckich, które zresztą również nie tają swej życzliwości dla zachodnich sąsiadów.

P. Daszyński umiał znowu ściągnąć na siebie powszechne oburzenie. Wprost zadziwiająca jest rzeczą, jak usilnie wymowny trybun socjalistyczny pracuje, by zwiększyć i pogłębić rozdział między sobą i swymi adherentami a ogółem społeczności polskiej.

Najnowsze wystąpienie p. Daszyńskiego objawiło się w formie interpelacji, skierowanej przeciw Leonowi hr. Pinińskiemu, namiestnikowi Galicji. Chodzi o zapis s. p. Tuczyńskiego, przedewszystkiem zaś o rzekome usunięcie z domu nieboszczyka listów i obrazów, które mają się obecnie znajdować u p. namiestnika.

Punkt ciężkości jednak zdaje się leżeć w chęci obrzucenia błotem pamięci s. p. hr. Pinińskiej, matki hr. Leona, która miała owe listy pisać—w chęci postawienia pod pręgierz opinji publicznej imienia kobiety, zmarłej przed 11 laty.

Trudno przypuścić, iżby p. Daszyński, redagując swą interpelację, nie zdawał sobie sprawy, iż takie ona właśnie wrażenie wywoła. I trudno z drugiej strony pojąć, jak poseł socjalistyczny mógł się świadomie tej broni chwycić, ponieważ on sam z własnego doświadczenia nie mógł zapomnieć, ile przykrem i niegodnym jest wprowadzanie do walk politycznych prywatnych stosunków rodzinnych.

Dla interpelacji swej p. Daszyński zdołał uzyskać poparcie tylko socjalistów niemieckich i tych rusinów, którzy skwapliwie korzystają z każdej okazji, pozwalającej im oplwać społeczeństwo polskie. Lecz nawet socjalistyczna «Arbeiter Ztg» bardzo ogłędnie odzywa się o tem wystąpieniu.

Przeciwno wniesieniu podobnej interpelacji zaprotestował w energicznym liście do prezydenta rady państwa p. Apollinary Jaworski, prezes Koła polskiego.

Jeszcze silniejsze wrażenie wywołał protest posła Mieczysława hr. Pinińskiego, młodszego brata hr. Leona, który drzącym ze wzruszenia głosem napiętnował napaść p. Daszyńskiego na cześć swej matki. Mimo to prezydent Rady państwa nie mógł odmówić przyjęcia interpelacji. Prawdopodobnie zatem po świętach będziemy mieli w parlamencie smutne rozprawy polskie.

Postępek p. Daszyńskiego obudził tem żywsze sympatje dla dotkniętego w najszlachetniejszych swych uczuciach syna, wywarł więc wrażenie przeciwnie zamierzonemu. Tem niemniej ustąpienie hr. Leona Pinińskiego z namiestnictwa czyni się coraz pewniejszym i coraz bliższym. Oczywiście, ustąpienie to nie stoi w żadnej łączności z interpelacją p. Daszyńskiego.

Obecnie, jako najprawdopodobniejszego kandydata na namiestnika wymieniają Andrzeja hr. Potockiego, dzisiejszego marszałka galicyjskiego. Jego zaś stanowisko, według tych kombinacyj, zająłby eksk. Dawid Abrahamowicz.

Hr. Andrzej Potocki, choć nie posiada tego doświadczenia i znajomości stosunków biurokratycznych, które stanowiły wyższość hr. Kazimierza Badeniego, znany jest ze swej energii i pracowitości. P. Dawid Abrahamowicz, ongi prezydent wiedeńskiej rady państwa, jest jednym z najbardziej szanowanych i wytrawnych polityków polskich w Galicji. Uchodzi przytem za jednego z najlepszych mówców.

Nowopowstały «Związek literacki polski» w Wiedniu ukonstytuował się ostatecznie. Na początek wstąpił doń niemal wszyscy zawodowi dziennikarze polscy, stale osiedleni w stolicy naddunajskiej. Sympatja, z jaką zostały powitane narodziny młodego stowarzyszenia, pozwala mieć nadzieję, iż związek w najkrótszym czasie zogniskuje wszystkie tutejsze polskie żywioły literackie i artystyczne.

Towarzystwo «Strzecha» urządziło w ubiegłą niedzielę przedstawienie teatralne, na którem amatorzy wykonali «Zagrodę Sobkową». Salę Związku kupieckiego wypełniła publiczność polska.

Gordon.

KRAKÓW, 11 kwietnia.

[Budżet miejski. Rozwój miasta. Nowy pasaż. Występy Modrzejewskiej. «Bolesław Śmiały» Wyśpiańskiego. Sprowadzenie zwłok Słowackiego na Wawel. Termin przewiezienia zwłok Siemiradzkiego.]

△ Okres przedświąteczny, wpływając na wzmoczenie ruchu ulicznego, nie przyczynił się w niczem do przyspieszenia tętna życia społecznego w podwawelskim grodzie. Uderza ono dalej ze swoją wypróbowaną miarowością, nie zdradzając żadnej zmiany temperatury społecznej. Jedynym momentem, który spowoduje może chwilowe podniesienie się temperatury, jest reskrypt Wydziału krajowego, wzywający prezydenta miasta, aby raz wreszcie zarządził narady nad budżetem. Zadanie to tyle trudne, ile nieprzyjemne, ponieważ tegoroczny budżet krakowski przedstawia się w stanie tak oplakany, iż pewna niechęć ku niemu ze strony członków rady jest bardzo łatwo zrozumiała. Dziur, które w tym budżecie pozostawiła poprzednia rada, nie będzie można inaczej zatkać, jak przez podwyższenie podatków miej-

skich, co dla zupełnego uzasadnienia owej niechęci i zwłoki jest jeszcze jednym argumentem.

Rynek krakowski—jeden z najpiękniejszych i najcharakterystyczniejszych placów w Europie—mimo swej czcigodnej i dla każdego z nas drogiej patyny wieków, ulega duchowi czasu, który objawia się przedewszystkiem w olbrzymim podniesieniu się cen wynajmu sklepów. Wiele szanowanych starych firm musi szukać innych siedzib, ponieważ klientela ich nie wzrasta równolegle z cenami, za lokale sklepowe zadaniami. Wobec tego niezbitego faktu, powzięty niedawno zamiar ozdobienia Krakowa nowożytnym pasażem sklepowym wydaje się być bardzo ryzykownym. Wspomniany pasaż ma połączyć t. zw. «Pałac Spiski» w Rynku z ulicą Jagiellońską, jako główna arterja handlowa i restauracyjno-kawiarniana.

Zwolennicy sztuki dramatycznej, których nuży posucha, panująca obecnie w teatrze, pocieszają się nadzieją rychłego ujrzenia Modrzejewskiej w całym cyklu najlepszych jej kreacji. Znakomita artystka włączy do nich klasyczną «Antygonę», w której próbach bierze od kilku dni żywy udział.

Obok takiego święta artystycznego, jakie stanowią występy Modrzejewskiej, dyrekcja teatru zapowiedziała jeszcze inne. Dnia 5 maja ma mianowicie wystawić najnowszy dramat St. Wyspiańskiego p. t.: «Bolesław Śmiały». Dla rozczarowanych «Wyzwoleniem» zapowiedź tej nowości jest niejako kojącym kordjalem, który oby nie zawiódł.

Dawny komitet obywatelski dla sprowadzenia zwłok Słowackiego rozwiązał się przed kilku miesiącami, a natomiast utworzył się ogólny komitet młodzieży akademickiej, który ma na celu zebranie funduszu na pokrycie kosztów sprowadzenia zwłok Wieszcza z obczyzny na Wawel. Prezesem zarządu komitetu obrano p. Stefana Górę, a jego zastępcą p. Bronisława Matejkę.

Co się tyczy sprowadzenia zwłok Siemiradzkiego do grobu zasłużonych na Skałce, to w każdym razie nie nastąpi ono w maju r. b., jak to niedawno doniosły pisma warszawskie. Komitet, który rada m. Krakowa wybrała, poruczając mu ułożenie programu uroczystości przewiezienia zwłok Siemiradzkiego, dotychczas prac swoich jeszcze nie ukończył, wskutek czego termin samego przewiezienia zwłok nie mógł być postanowiony.

*Simplex.*

LWÓW, 11 kwietnia.

[Przedświadczenia cisza. Pierwszy zjazd «Ogniwa». Petycja kobiet.]

△ Po teatromanji, która przez dwa tygodnie z rzędu rozgrzewała krew w żyłach miłujących sztukę i tear obywateli Lwowa, po kilku drobniejszych sensacjach, które porodziły się i poumieraly w kawiarniach—zapanowała cisza i nastrojowy spokój wielkiego tygodnia. Religijne skupienie, wewnętrzne przesilenia finansowe u każdego z żonatych obywateli, «rewizja» administracji domowej i teroryzm gospodyń—sprawiły, że ogólne interesy przeniosły się z lokalów publicznych rozpraw w zaciszne granice domowych ognisk, że sprawy dobra publicznego ustąpiły miejsca świątecznym sprawunkom, przedświadczenemu kredy-

towi i wogóle temu wszystkiemu, co jutro i pojutrze ma być sumiennie zjedzone i skrupulatnie wypite.

Jedna tylko młodzież uniwersytecka, wolna w olbrzymiej swej większości od obowiązków świątecznych i swobodna od wykładów, zebrała się na pierwszym zjeździe «Ogniwa», które za inicjatywą tutejszej «Czytelni akademickiej» powstało niedawno, jako organizacja wszystkich stowarzyszeń młodzieży polskiej, uczącej się w austriackich wyższych zakładach naukowych. Kilkudniowe debaty delegatów tych stowarzyszeń odnosiły się wyłącznie do spraw młodzieży, a zakończyły szeregiem uchwał i rezolucyj w sprawie udzielania stypendjów, budowy domu akademickiego «Im. Adama Mickiewicza» we Lwowie, poparcia celów «Pomocy bratniej w Zakopanem» i t. d.

Niebawem wpłynę do Rady państwa zbiorowa petycja kobiet polskich z Galicji z żądaniem stanowczego uwzględnienia kobiecych praw obywatelskich, a to w kierunku reformy wykształcenia średniego w ogólności, a w kierunku wydania ustaw, znoszących ograniczenia, które dotyczą kobiety na drodze do zdobycia odpowiedniego wykształcenia—w szczególności.

Petentki wskazują więc przedewszystkiem na fakt, że kobieta w Austrii nie posiada dotychczas szkoły średniej. Wprowadzone licea żeńskie nie są właściwą szkołą średnią, bo nie dają do studjów uniwersyteckich ani praw, ani przygotowania. Skoro zaś kobiety są dopuszczane do studjów uniwersyteckich, przeto szkoła średnia dla nich jest już konieczną konsekwencją. Dlatego też żądają petentki, aby w Galicji założono przynajmniej dwa rządowe gimnazja żeńskie. Gimnazja te powinny jednak uwzględniać już reformę planu naukowego, jaką przeprowadzono w innych krajach przez zmniejszenie nauki języków starożytnych i inne zmiany. Zanim to atoli nastąpi, powinien rząd narazie upaństwowić prywatne gimnazja żeńskie we Lwowie i w Krakowie, albo dopuścić kobiety do istniejących gimnazjów męzkich. Takie mieszane szkoły średnie istnieją już w Ameryce, w Finlandji, Holandji, w Bernie szwajcarskiem i dają pomyślne wyniki, wpływając na moralność i złagodzenie obyczajów.

Przy tej sposobności petentki zwracają także uwagę na przeciążenie umysłowe młodzieży w gimnazjach męzkich i proszą o reformę w tym kierunku.

Co do praw kobiecych, domaga się petycja w dalszym ciągu, aby rozszerzono w odniesieniu do kobiet prawo uczęszczania na uniwersytety, również na wydział prawny, aby dalej kobietom, obywatelkom państw obcych, wolno było uczęszczać na uniwersytety w charakterze słuchaczek nadzwyczajnych, a nie hospitantek, jak to się dzieje obecnie, a wreszcie, aby dopuszczono kobiety do studjów w wyższych szkołach politechnicznych, oraz w akademiach handlowych.

Inicjatywa do wniesienia petycji powyższej wyszła z łona krakowskiej «Czytelni dla kobiet», która też zajęła się z całą energją zbieraniem na tę petycję podpisów. Równocześnie z wniesieniem petycji do parlamentu, wejdzie do Koła polskiego prośba o poparcie jej w Radzie państwa.

*Sigma.*

△ Lwów. Zwołanie sejmu galicyjskiego natrafia ciągle na trudności, z których najważniejszą stanowi fakt, że parlament musi najprzód załatwić budżet i cały kompleks ustaw ugodowych, a więc przed końcem czerwca nie ma szans ukończenia swych prac. P. Koerber zatem ma zamiar, po porozumieniu z kompetentnymi czynnikami krajowymi, zwołać sejm na dłuższą sesję na wrzesień i październik. Wprawdzie w takim razie załatwienie budżetu krajowego na r. 1903 dozna wielkiego opóźnienia, ale wobec niemożliwości odbycia dłuższej sesji na wiosnę, dogodniejsza jest pora jesienna. «Gaz. Narod.» pisze w tej sprawie: Posiedzenia Rady państwa będą przerwane w wielkim tygodniu, a z powodu świąt kalendarza gregorjańskiego musi przerwa trwać aż do 23 kwietnia. Ze w tym czasie sejm galicyjski nie mógłby obradować, nie ulega również wątpliwości. Nawet wspólne delegacje mają być zwołane dopiero na październik, jakkolwiek wybór delegatów na wiosnę się odbędzie.

△ Berlin. Koło polskie odniosło małą zwycięztwo w parlamencie Rzeszy. Poseł polski Z. Dziembowski postawił wniosek, aby kobietom polskim władze nie stawiały trudności przy wpisywaniu do ksiąg stanu cywilnego ich nazwisk z końcówką „a“. Odbyły się dość ożywione rozprawy. Posłowie Dziembowski i R. Komierowski uzasadniali wniosek, powołując się na gramatykę; sekretarz stanu Nieberding i hakatysta Tiedemann przemawiali przeciw wnioskowi, twierdząc, że tu chodzi nie o gramatykę, ale o „agitację polską“. Na to poseł Dziembowski rzekł: „Zapewniam panów uczciwie i sumiennie, że nie chodzi tu bynajmniej o agitację, lecz o słusne prawo historyczne ludności polskiej. Nie zacierajcie, panowie—kończąc słowami jego cesarskiej mości—naszej dawnej tradycji szczepowej i zostawcie naszym paniom prawo podpisywania się wedle starego zwyczaju“. Parlament uznał wywody rządowe za niesłuszne, bo kodeks cywilny niemiecki pozwala zapisywać polskie nazwiska żeńskie na „a“ na proste żądanie strony interesowanej. Natomiast rząd pruski usiłował zaprowadzić inną praktykę, żądając od kobiet polskich w każdym poszczególnym wypadku przedstawienia dowodów albo świadków, że matka i babka także pisały się przez „a“. Słusznie zaznaczył p. Dziembowski, że np. Czartoryskim łatwo byłoby okazać w urzędzie stanu cywilnego list cesarza Wilhelma I, który do ich babki pisał: „Fürstin Czartoryska“, ale zkaż takie dowody posiadać może wyrobniça, której babka może nawet pisać nie umiała? Co się zaś tyczy polskich nazwisk zniemczonych, to panie niemieckie mogą pisać sobie zawsze np.: „Frau Podbielsky“. Ztąd przecież dla ludności niemieckiej nie płynie żadna szkoda, że polki będą pisać się przez ska!

△ Poznań. Prokuratorja przy królewskim sądzie ziemiańskim w Gnieźnie wygotowała akt oskarżenia przeciwko znanemu okuliscie Felicjanowi Niegolewskiemu, niemniej znanemu adwokatowi Adamowi Wolińskiemu, redaktorowi Chociszewskiemu oraz 9 innym osobom—o to, że w r. z. nieśli pomoc i ułatwili ucieczkę głośnej ofierze wypadków wrzesińskich, Nepomucenie Piaseckiej, która się schroniła do Lwowa. Odbędzie się więc wkrótce nowy proces wrzesiński.

△ Bukowina. Czerniowiecki korespondent „Nowej Reformy“ skarży się na przeszkody, na które natrafia ciągle jeszcze uświadomienie narodowe polaków bukowin- skich, nawet mimo pewnej życzliwości dla nich ze strony rządu krajowego, oraz wzrastającego poczucia sprawiedliwości i tolerancji wśród innych żywiołów kraju. Głównym czynnikiem germanizacji są, niestety, filje polskich instytucyj finansowych, figurujące na Bukowinie. I tak np. czerniowiecka filja Banku hypotecznego we

Lwowie nie posiada ani jednego polaka wśród kilkudziesięciu swoich urzędników. W nowozałożonym liceum dla dziewcząt w Czerniowcach postanowiono z początku, aby religii uczono po niemiecku, bez względu na narodowość uczennic. Kiedy jednak rodzice polscy przeciw temu zaprotestowali, władza chętnie zgodziła się, aby religii nauczano naprzemiennie: jedną godzinę po niemiecku dla niemek i jedną po polsku dla polek. Ale ksiądz katecheta przyszedł do przekonania, że nie warto jednego i tego samego wykładu w dwóch różnych językach powtarzać, nie zastosował się przeto do rozporządzenia władzy szkolnej i naucza religii nadal po niemiecku, pozwalając tylko uczniom polskim tłumaczyć ją sobie na swój język rodzinny. Korespondent „Nowej Reformy” bardzo słusznie oburza się na ten oryginalny objaw rodzimego—hakatyizmu...

## Z MIAST I WSI.

WILNO, 27 marca.

(Działalność klubu «inteligentów». Szpital żydowski, oddany gminie. Pretensje czeladzi rzemieślniczej. Powiększenie etatu policji wileńskiej. Stau kościołów. Pomoc pieniężna Towarzystwu rybackiemu).

□ Przy zakładaniu w Wilnie klubu tak zw. «inteligentów», zadawano pytanie, jakie cele mają inicjatorowie nowego klubu? Celów zakreślano dwa: zbliżanie różnorodnych żywiołów, obok siebie żyjących na stopie cudzoziemców, i rozwijanie ruchu umysłowego za pomocą odczytów, biblioteki, wymiany zdań, obok skromnych towarzyskich rozrywek, w rodzaju wieczorków familijnych z tańcami i t. p.

Rok z górą upływa od chwili otwarcia klubu i działalność jego dostatecznie już uwydatniła się w pewnym kierunku, jak to widać z pozycji dochodów klubowych za rok ubiegły: tak np. wpłynęło do kasy kar za spóźnioną grę nocną w karty 14 tys. rb., za karty 8 tys. rb. Tak więc ludzie, naogół pobierający pensji mniej 1,000 rb.: buchalterowie, komisjanci, drobni urzędnicy, subjecci sklepowi, mogli w przeciągu dwunastu miesięcy złożyć ze swych chudych kieszeni aż 22 tysiące dla otrzymania tylko pola do gry. Ile zaś sama gra pochłonięła? Przy otwarciu klubu członków było 420, dziś zostało 265, z nich 81 chrześcijan, 184 żydów. Widać żywioł starozakonny, gdy podnosi się do sfer rzekomo wyższych, traci swój osławiony przymiot oszczędności.

Z liczby instytucji żydowskich, utrzymywanych z dochodów, wpływających z dzierżawy «króbki» (opłata za koszerne), największą pozycję zajmuje szpital, nad którym nadzór należy do urzędu dobroczynności publicznej. Ponieważ źródło utrzymania częstokroć okazywało się niewystarczającym, p. gubernator, w celu pociągnięcia ludności żydowskiej do bardziej czynnego udziału w ciężarach utrzymania tej instytucji, zarządził ułożenie nowej ustawy dla szpitala i zakomunikował ją zarządowi bożniczemu. Reforma polega na tem, że szpital ma przejść pod zarząd osób, wybieranych przez gminę żydowską. Personel administracyjny, członkowie zarządu i lekarze mogą obejmować urzędowanie dopiero po zatwierdzeniu przez gubernatora.

Rzecz godna uwagi, że rzemieślnik żydowski, do niedawna najspokojniejszy,

stał się teraz, jako uczeń i czeladnik, głównym pierwiastkiem niezadowolenia; dawne tchórzowstwo przysłowiowe zamieniło się w animusz, przechodzący granice. Przed kilku tygodniami garść wyrostków z tej sfery robiła w teatrze hałasy i rozrzucala druki. Skutek był ten, że wprost z paradyżu poszła do kozy na termin od jednego do trzech miesięcy. Wogóle duch czasu potargał węzły solidarności plemiennej, tak mocnej między żydami. Żyd-majster z nienawiścią mówi o swym czeladniku żydzie, «z rękami w kieszeniach i papierosem w gębie».

Dotąd wszelkie niespokojne osobniki z pod oka stróżów bezpieczeństwa w środkowych dzielnicach przenosiły się na krańce miasta, gdzie kontrola policyjna jest słabsza; dziś jednak zatwierdzono dla Wilna etat nowego podmiejskiego rewiru policyjnego. Reforma ta powiększa personel policji wileńskiej o jednego komisarza z pomocnikiem i dwoma referentami o dwudziestu rewirowych dozorców, 40 starszych i 80 młodszych stójkowych oraz trzech konnych strażników.

W chwili obecnej dokonywa się układanie pod ziemię cylindrów dla odprowadzania wody zaskórnej ze sklepów kościoła św. Anny do Wilenki. Wywrze to niewątpliwie wpływ na osuszenie tych sklepów i ułatwi doprowadzenie do porządku fundamentów świątyni, zupełnie zmurszałych. Rusztowania dokoła kościoła św. Anny opasują cały front i jeszcze nie prędko będą usunięte. Podczas założenia rur podziemnych, wykopano mnóstwo kości ludzkich w miejscu, gdzie cmentarza nigdy być nie mogło. Prawdopodobnie kostnica ta powstała po r. 1654, gdy klasztor i kościół Bernardyński zarzucone były stosami ciał, które wypadło grzebać tam, gdzie leżały. Woda opłukuje również i fundamenty ścian zewnętrznych katedry, które nie idą zbyt głęboko w ziemię, lecz oparte są na przegniłych palach drewnianych. Należałoby naokoło podłożyć stopniowo nowe fundamenty, na co potrzebną jest kwota około 50 tys. rb. Środkowe ściany nawy kościelnej natomiast mają fundamenty niezmiernie głębokie. Cztery większe kościoły wileńskie wprowadzają lub już wprowadziły oświetlenie elektryczne; w katedrze nawa środkowa ma mieć lampy łukowe. Elektryczność w prywatnym użyciu zaczyna wypierać stanowczo gaz; coraz więcej przybywa mieszkań, wprowadzających elektryczne oświetlenie, i zanim na gmachu stacji elektrycznej stanie symboliczna grupa, przedstawiająca gaz, u stóp elektryczności, już on *de facto* dostał się pod jej piętę. Od d. 16 marca rozpoczyna się poszukiwanie mieszkań do wynajęcia—i oto obserwujemy nielogiczny napozór fakt: brak mieszkań wobec rzekomej nadprodukcji kamienia! Ciągłe słychać: zawiele nabudowano nowych domów, spadają ceny na kamienie i na mieszkania, pełno kartek w oknach i t. p., a jednak ludzie wracają co wieczór z westchnieniem, że «niema mieszkań»!

Nikt nie jest prorokiem w swej ojczyźnie, i przysłowie to sprawdziło się raz tysięczny i pierwszy, tym razem na inicjatorach wskrzeszenia w kraju kultury rybnej. Swoi nie chcieli dać To-

warzystwu rybackiemu materialnego zasiłku; rada miejska wyasygnowała na ten doniosły cel zaledwie 150 rb., co widząc centralne Towarzystwo petersburskie, przyszło z pomocą swej wileńskiej filji i dla uratowania jej wyznaczyło 250 rb. zapomogi na rok bieżący.

A. R. Z.

□ Dzisiaj. Jak wiadomo, gubernator wileński, hr. K. Pahlen, osobiście zwiędził miejsca powiatu dziśnieńskiego, zagrożone głodem, i stwierdził poważny i wymagający niezwłocznej akcji ratunkowej stan rzeczy. W cyrkularzu, jaki gubernator wydał z tego powodu, zaleca się, by komisarze do spraw włościańskich, do udziału w zbieraniu dokładnych wiadomości o stanie istotnej potrzeby ziarna w każdej wsi, zapraszali również osoby miejscowe, nie mające styczności bezpośredniej z instytucjami włościańskimi, np. z *pośród miejscowego duchowieństwa, lekarzy, nauczycieli wiejskich oraz obywateli i ich rządów*. Zebrane wiadomości mają być grupowane w zjeździe komisarzy do spraw włościańskich, celem dalszego ich omówienia pod przewodnictwem marszałka szlachty.

□ Mińsk. Sekcja agronomiczna Tow. rolniczego ujawnia w ostatnich czasach bardzo energiczną działalność. Dokonała ona licznych doświadczeń z kulturą nasion i użyźnianiem pól sztucznymi nawozami. Na ostatniem sekcijnem posiedzeniu debatowano nad sprawą wyniszczenia łąk i zapobiegania temu za pomocą robót meljoracyjnych. Opracowano projekt organizacji spółki celem zbiorowego produkowania wyborowych nasion traw i roślin pastewnych. Następne posiedzenie, które rozstrzygnie los tego projektu, zapowiada się ze względu na swój program nader interesująco.

□ Bobrujsk. Zarząd miejski czyni starania u skarbu o pożyczkę 500 tys. rb. dla pomocy pogorzelncom. Pożyczka ma być 4 proc., na lat 30. Załatwienie pomysłu sprawy zależnem jest od pomyślnej decyzji ministerstwa skarbu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych.

□ Wiłkomierz. Na tutejszym cmentarzu prawosławnym — jak donoszą „Kow. Gub. Wied.” — wystawiono pomnik żołnierzom fińlandzkiego pułku gwardji i dragonom gwardji, poległym w 1863 r. podczas powstania polskiego.

□ Kowno. Rada miejska podjęła starania o skonwertowanie długów, za pomocą wypuszczenia 5-procentowych obligacji na 450 tys. rb. Na nowe budynki szkolne miasto asygnuje z tej sumy 62 tys. rb.

□ Z Poniewieża piszą do nas: Komitet wystawy, mającej się odbyć, jak wiadomo, w d. 17—19 maja, energicznie zabrał się do roboty. Członkowie komitetu, z przewodniczącym p. Józefem Kozakowskim na czele, naprzemian dozorują niwelacji terenu i sypania chodników, a na częstych posiedzeniach, koniecznych z racji coraz liczniej nadchodzących deklaracji i zapytań, obradują nad kwestjami ułatwień i wygód wystawców i licznych spodziewanych gości. Z przyjemnością konstatujemy fakt, że wystawa poniewiezka z roku na rok zapowiada się coraz pomyślniej. Zamówienia na miejsca naleszły już obficie z kraju i zagranicy. Z krajowych deklarują się wybitni miejscowi hodowcy i przemysłowcy, z zagranicznych zaś głównie znane angielskie i amerykańskie fabryki maszyn i narzędzi, oraz importerzy zagranicznego bydła, sprzedawane go *nb.* po nader przystępnych cenach. Zapowiada się również interesująco konkurs narzędzi rolniczych. —w.—i.

□ Ryga. Korespondent „Now. Wr.” zaznacza wzmaganie się wpływu estońsko-łotyskiego w Kraju nadbałtyckim. Lat temu dziesięć estów i łotyszów po miastach znać prawie nie było, obecnie zaś, stopniowo wypierając Niemców, zajmują już oni tu i owdzie dominujące stanowiska, nabyli mnó-

stwo nieruchomości, tworzą własne banki i kasy pożyczkowe, wydają pisma, ciesząc się większą poczytnością, niż niemieckie. Miejscowe Towarzystwo rosyjskie obserwuje te zmiany z sympatją, ale nie bez obawy. „Tłómaczy się to tem—pisze korespondent—iż z naturalnymi dążnościami estów i łotyszów do podniesienia ekonomiczno-społecznego swego stanowiska nierzadko idą w parze zakusy skrajnie nacjonalistyczne, stające w poprzek interesom sprawy rosyjskiej w kraju. Wpływ dodatni mogłoby tu okazać szerszenie w kraju oświaty rosyjskiej“. Niemcy czynić mają wszystko ku temu, by przyciągnąć estów i łotyszów na swą stronę w celu wspólnej opozycji przeciwko nowym reformom rosyjskim. „Godne ubolewania—zaznacza wreszcie korespondent—iż krańcowości nacjonalizmu estońsko-łotyskiego nie ustrzegła się i część miejscowego duchowieństwa prawosławnego, jak to ujawnił niedawny zjazd w Rydze prawosławnych misjonarzy diecezji miejscowej. Na zjeździe wypadkiem znalazło się wielu duchownych, rodem estów i łotyszów, dzięki czemu powzięto takie rezolucje, które dla wielu rosjan wydają się dość dziwne. Na przykład pomienieni członkowie zjazdu oświadczyli się za rozwojem w szkołach prawosławnych wykładów w językach estońskim i łotyskim, zamiast rosyjskiego“.

### Z WOŁYNIA, w marcu.

[Sprawy ludności włościańskiej. Parcelacja. Speculanci. Smutny horoskop].

□ **Zależność ekonomiczna jednostki włościańskiej od gromady** nie pozwala nawet inteligentniejszym włościanom na ulepszenia w uprawie roli, na zmianę tradycyjnej trzypółówki na jedynie racjonalne dla mniejszych gospodarstw zmianowanie dowolne, na uprawę okopowych i traw. O czarnym ugorze, który tak podnosi urodzajność gleby na cięższych ziemiach, włościanin marzyć nawet nie może, bo gromada nie dopuści do uszczuplenia pastwiska w ugorze.

Pastwisko to tylko w wilgotne lata jest w stanie licho przekarmić tę masę koni, bydła, owiec i nierogacizny, jakie posiadają włościanie. Ale w wilgotne lata pastwisko bardzo ujemnie wpływa na fizyczną budowę gleby i obniża następnie plon oziminy. W suche zaś lata inwentarz literalnie marnieje z głodu.

Tam, gdzie etyka stoi na niskim poziomie i gdzie nikt nie dba o jej podniesienie, tam nie trzeba się dziwić, że szkody na polach są zjawiskiem codziennym, bo trudno wymagać od człowieka, żeby spokojnie patrzył na ginący swój inwentarz. To też w suche lata wzajemne spasanie sobie zasiewów u naszych włościan, to rzecz codzienna. Rodzi to wzajemną nienawiść, prowadzi do pieniactwa, bójek, a często nawet do podpalania.

System gospodarstwa, jaki obecnie włościanie prowadzą, stosowany przez czas dłuższy, musi stopniowo prowadzić do obniżenia się wydajności ziemi. A system ten trwa już lat dziesiątki. Nie będę potracał o statystykę, bo wiadomo, jak nisko stoi ona u nas. Kto jednak dłużej żyje na wsi, ten wie z doświadczenia, że urodzajność gleby u nas co najmniej nie wzrasta. A ludność wzrasta szybko. Dziś jest już naszemu włościaninowi ciasno, często ciasno bardzo. Tem się tłómaczy wzrost cen na ziemię, a co za tem idzie — wzrost parcelacji. W ostatnich czasach przybiera ona rozmiary coraz to obszerniejsze, szczególnie w miejscowościach, pozbawionych przemysłu rolnego. Brak przemysłu nie

pozwała podnieść się dochodowi z majątku, a włościanie proponują ceny tak wysokie, że odsetki od kapitału, jakie można za tę ziemię otrzymać, znacznie nieraz przewyższają możliwe dochody. Właściciele odłużonych majątków, przy braku kredytu, albo w najlepszym razie bardzo wysokiej stopie procentowej, wprost idą do ruiny, tembardziej, że oszczędność nie jest naszą zaletą. Ratowali się przedtem sprzedażami lasów i te za bezcen pomarnowali. Na resztki komitet leśny położył swe veto. Dla takich właścicieli pozostał jedyny ratunek w parcelacji.

Dziwna jednak rzecz, że bardzo rzadko włościanie nabywają ziemię z pierwszych rąk. Zwykle kupują oni już z drugich, a często nawet z trzecich rąk. Mało mamy nabywców, co by sami chcieli gospodarować, ale całe falangi spekulantów, którym za dewizę służy zasada: «kupić, odprzedać, z bogacić się». Ci to nabywcy głównie zajmują się parcelacją, a mając pod tym względem doświadczenie, umieją cenę ziemi wyśrubować i rzeczywiście robią fortuny. Parcelacja jednak, to tylko półśrodek. Gdyby nawet całą przestrzeń większych i średnich dóbr rozparcelować, to starczy to na okres czasu bardzo niedługi. Ludność wzrasta ciągle i wzrastać wciąż będzie. A wytwórczość, przy dzisiejszym stanie gospodarstwa włościańskiego, będzie stała w najlepszym razie na miejscu. Ztemu temu zaradzić trzeba koniecznie. W Belgji wytwórczość środków żywienia podniosła się w ciągu ostatniego stulecia w czwórnasób—a u nas?

Organów, któreby znały dokładnie stan kwestji włościańskiej u nas nie mamy, a administracja po pierwsze zmienia się ciągle, powtóre poznać kwestji należy nie może, bo na to potrzeba ciągłej i bezpośredniej z włościaninem styczności. Mielśmy, co prawda, możliwość wypowiedzieć się niedawno w powiatowych komitetach, powołanych do prac nad rozpatrzeniem Najwyżej zatwierdzonego programu. Komitet jednak gubernialny usunął zupełnie element miejscowy, a nawet nie powołał delegatów towarzystw rolniczych.

Powtarzamy: przy dzisiejszym systemie włościańskiego rolnictwa musi nastąpić zubożenie większości, a co za tem idzie—rozszerzenie terenu głodowego.

G—ko.

□ **Kijów.** W najbliższych tygodniach rozpoczynają się nanowo roboty około budowy kościoła, pod wezwaniem św. Mikołaja. Właściciele będą się tu mieścić dwa kościoły: górny—w stylu gotyckim i dolny—w stylu romańskim. Gmach jest już wykończony i pod dachem, zupełne jednak zewnętrzne i zwłaszcza wewnętrzne wykończenie wymagać jeszcze będzie немало czasu i kosztów.

□ **Z Moskwy** piszą do nas: W d. 16 marca odbyło się doroczne zgromadzenie kat. Tow. dobroczynności pod przewodnictwem p. Mierzyńskiego. Pamięć honorowego członka, arcyb. Kłopotowskiego, zgromadzenie uczciło powstaniem z miejsc. Zesłoroczna działalność zarządu okazała się nader zadawalną. Wszystkie oddziały Tow., mianowicie biblioteka, ambulatorjum i ochronka rozwijają się pomyślnie. Liczba członków również się zwiększyła, chociaż suma składek nie jest większa. Dowodzi to zainteresowania się sprawami Towarzystwa mniej

zamożnych rodaków, których ilość w Moskwie jest bardzo znaczna. Wychodzący według ustawy 4 członkowie zarządu, pp.: I. Zaleski, J. Hochedlinger, J. Evert i J. Byszewski, wybrani zostali ponownie. Na kandydatów powołano pp. Rewieńskiego, Strasburgera i ks. Wasilewskiego, oraz panę Annę Żebenko, która przy organizacji kolonii letnich dla dzieci położyła wielkie zasługi. Chorąży.

□ **Z Tuły** piszą do nas: W d. 22 marca odbyło się, po raz pierwszy w tem miesiącu, przedstawienie amatorskie w języku polskim. Dawano „Hannibal ante portas“ i „W gabinecie lekarza“. Wedle świadectwa „Tulsk. Gub. Wiedom.“, które pomieściły obszerną recenzję o tem przedstawieniu, amatorowie doskonale wywiązali się ze swego zadania. Sala Tow. dramatyczno-muzycznego była szczerze napelniona publicznością. W. T.

□ **Finlandja.** Korespondent „Nowego Wrem.“ opisuje uroczyste owoacje, jakie urządzali finlandzcy uwolnionym czterem gubernatorom i członkom dwóch trybunałów sądowych. Bodaj lwia część tych owacyj przypadła na osobę byłego gubernatora wazaskiego. Pokładają w byłym gubernatorze wielkie nadzieje, który, jak sam to głośno oświadczył, posiada w Petersburgu „wielkie stosunki“. „Kiedy trybunał aboski podał się w komplecie do dymisji—informuje w dalszym ciągu korespondent—niezwłocznie z Helsingforsu wyjechał przywódca ruchu i w Abo, w ostrych wyrazach, potępił ogólne podanie się do dymisji. Przypomniał przytem, że mogą podawać się do dymisji wyłącznie „radcy i asesorowie“, gdyż tylko te osoby, jak to postanowił tajny (podpolny) komitet, mają prawo na pensje z funduszu patryjotycznego. Przy masowych dymisjach trudno będzie dotrzymać walki rządowi“. W następnym swym liście korespondent donosi o podróży filantropa amerykańskiego, d-ra Klopscha, po powiatach guberni uleaborskiej, dotkniętych głodem. Dr. K. podróżował w towarzystwie finlandczyka, przyjmowany bankietami, śpiewami, mowami, przyczem „rozdął po drodze bardzo wiele pieniędzy“. Korespondent wyraża zdumienie, iż filantrop amerykański pominął władze rosyjskie i „miał stosunki wyłącznie z działaczami i komitetem centralnym finlandzkim“. „Wiemy—kończy swe rewelacje autor listu—iż z Rosji wysłano tu ostatnimi czasy dziesiątki tysięcy rubli, które również, niewiadomo dla czego, omijały rosyjskie instytucje Czerwonego Krzyża i władze rosyjskie. Czas już, zdawałoby się, aby rosjanie wiedzieli, że na czele kraju stoi władza rosyjska, która zna naturalnie potrzeby Finlandji lepiej, niż osoby, rozporządzające zebraną w Rosji pomocą pieniężną“.

## Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 10 kwietnia.

[Szkoła sztuk pięknych. Konkursy. Towarzystwo muzyczne. Ogródki].

+ Tyle potrzebna i tyle pożądana Szkoła sztuk pięknych w Warszawie wchodzić zaczyna, o ile się zdaje, na serjo w dziedzinę rzeczywistości; znajduje się ona przynajmniej w chwili obecnej w rękach ludzi, których nazwiska same dają tej rzeczywistości upragnioną poważną gwarancję. W tych dniach ordynat hrabia Zamoycki zwołał w pałacu Błękitnym zebranie ze stu mniej więcej osób, interesujących się sztuką w głębszy sposób, i na zaimprovizowanym posiedzeniu formalnym, po odczytaniu ustawy, załatwiono niejako budżet szkoły i dokonano wyborów. Budżet ten, zdaniem p. Stabrowskiego, ar-

tysty-malarza, inicjatora szkoły i zarazem jej przyszłego dyrektora, wynosić będzie 30 tys. rubli. Na wpisy stu uczniów, po sto rubli rocznie, rachować wolno bez przesady, uczyni to 10 tys. rb.; pozostaje jeszcze do zebrania 20 tys. rb. i tych dostarczyć winno społeczeństwo; otóż idzie, aby ta subwencja została zagwarantowana w jakowyś sposób na pierwszych lat pięć. Da się to uczynić przy dobrej woli dobrych ludzi. Ustawi przewiduje trzy kategorie członków. Pierwsza kategoria płaci, od razu lub w ciągu lat pięciu, tysiąc rubli, są to *zatożyciele*; druga pięset rubli, są to *rzeczywiści*; trzecia składa roczną składkę, minimum dziesięć rubli, są to *współdziałacze*.

Dotychczasowa akcja, rozwinięta zresztą na mniejszą skalę, jako charakteru przedwstępnej, dała deklaracji na sumę 31 i pół tys. Dobra to bardzo wróżba. Dla dalszej akcji dokonano wyborów do «rady opiekuńczej», do której weszli z pierwszej kategorii ordynaci Zamoycki i Krasiński, hr. Józef Potocki i dr. Danin, z drugiej pp. Weyssenhof i Marconi i z trzeciej pp. K. Obregowicz i J. Glass. Postanowiono energicznie zbierać dalsze deklaracje i rozstano się pod wrażeniem faktu, niemal dokonanego.

P. Austen, w artykule w «Kur. Warsz.», przekonująco mówi o znaczeniu takiej szkoły w mieście, które ma cały szereg artystycznych instytucji, jak wystawy stałe i muzea, a któremu brakło tego węzła, jakim będzie szkoła, węzła, któryby zażytkował z pewną intensywnością te instytucje. Ruch nasz artystyczno-pedagogiczny koncentruje się obecnie w krakowskiej Akademii, której profesorowie są przeważnie — warszawianie. Słusznie też podnosi p. Austen fakt, że według pierwszego paragrafu ustawy warszawskiej szkoły, może ona kształcić nie tylko ludzi do celów artystycznych, lecz i do «artystyczno-przemysłowych, i wogóle współdziałać w rozwoju artystycznym ludności miejscowej». Ważna to prerogatywa, daje bowiem możność kształcić specjalistów do celów przemysłowych i stać się tem, czem w Paryżu jest nieoceniona szkoła «des Arts décoratifs». Dzięki temu też, że warszawska szkoła ma odmienny program, można być bez obawy o to, iż będzie ona rujnującą konkurencją szkole krakowskiej—obawy, które podkreśliliśmy niedawno i w naszym piśmie.

Inną jeszcze prerogatywą rodzącej się instytucji jest to, że znajdzie się pod zarządkiem i opieką ministerstwa Dworu. Natomiast pewien minus stanowi brak poważnych i stałych środków, takich, na których bezpiecznie i bez ciągłej troski o dzień jutrzejszy oprzećby można jej działalność, jak to stało się na przykład z warszawską politechniką.

Konkursy w pałacu Sztuki zostały rozstrzygnięte. Pierwszej nagrody malarzkiej nikomu nie udzielono, drugą otrzymał p. Janowski, trzecią p. Okuń, zaś dwa listy pochwalne z dodatkiem pieniężnym pp.: Stabrowski i Parzycki. Za rzeźbę przyznano pierwszą nagrodę p. Bylewskiemu, drugą pani Stabrowskiej, trzecią bezimiennemu. Wyrok jury wprowadza na widownię parę nazwisk, mało znanych szerszej publiczności, a obfita ilość listów pochwalnych,

siedm. razem, świadczy o tem, że konkursy obsłane były dobrze.

Jeden z sędziów konkursowych mówił mi:

— Wogóle takiego doboru dzieł na konkursie, takiej konkursowej wystawy nie pamiętam, a nawet pewien jestem, że to pierwsza u nas tak świetna...

— Czemuż więc nie dano żadnemu malarzowi pierwszej nagrody? — pytam.

— Dobór dzieł usposobił sędziów bardzo surowo; stali się niezmiernie wymagającymi, i tem tłómaczy się jeszcze inny fakt, publiczności nieznaną: *wielka ilość prac, niedopuszczonych na konkurs*. A pomiędzy temi były, doprawdy, rzeczy wcale niezłe, co zresztą pan u Krywulka sprawdzić może...

— Więc to dowód, że idziemy naprzód?

— Pełną parą, panie...

O samych dziełach, nagrodzonych, pominiętych i odrzuconych, napisać wypada osobno.

Towarzystwo muzyczne, które w roku obecnym wyratowało się nad wyraz szczęśliwie z kryzysu, w jaki powodzenie koncertów Filharmonji ją popchnęło, odbyło w tych dniach ogólne zebranie, na którym w ostateczny sposób wyznaczono drogę dla działalności tej zasłużonej instytucji. A więc działalność koncertowa uwzględniana będzie na przyszłość w rozmiarach zupełnie drobnych, natomiast rozwijana będzie pedagogiczna i przedsiębrane środki do poparcia sztuki polskiej, muzycznej i dramatycznej. Krótka dotychczasowa działalność w tych kierunkach już wydała owoce: otwarto czytelnię dzieł i pism muzycznych, uporządkowano bibliotekę, utworzono orkiestrę smyczkową z 36 amatorów, wkrótce zaś otwarte będą klasy fortepianu i skrzypiec i klasa operowa. Rozwojem przyszłym działalności pedagogicznej Towarzystwa zajmuje się gorliwie p. Domaniewski.

«Ogródki» mają odżyć w tym sezonie, mianowicie: Wodewil pod dyrekcją p. Dobrzańskiego, który uprawiać zamierza operetkę, i Bagatela pod kierunkiem p. Danielewskiego, który da na początek fantastyczną sztukę «Królową księżycą». W teatryku na Chmielnej osiadł teatr Ludowy.

Albertus.

## PRASA ROSYJSKA.

### Zjazdy rolnicze.

W wychodzącej od Nowego roku w Smoleńsku «Sielsko-Choziajstw. Gazecie» czytamy:

„Obecnie, kiedy rząd ma na widoku cały szereg zarządzeń na korzyść rolnictwa, na czasie będzie wspomnieć i o Kraju północno-zachodnim, który posiada wszelkie warunki naturalne do rozwoju rolnictwa, zaledwie zaś wstępuje na drogę prawidłowej kultury. Jednym z pomyślnych warunków, pomijając geograficzne i klimatyczne, jest skład inteligencji wiejskiej w kraju, wśród której wiele osób z wyższem ogólnem bądź specjalnem wykształceniem pozostaje na roli, a więc może umiejętnie zapożyczać udoskonaloną technikę rolniczą od sąsiadów swych z guberni nadbałtyckich i polskich. Pewien ruch postępowy już obecnie dostrzedz się daje, zwłaszcza odkąd właściciele ziemscy wstąpili na pewną drogę handlową—drogę spółek dla zbytu i produkcji“.

Jako przykład pismo zaznacza pomyślną działalność spółki mleczarzy «Biruta», oraz wskazuje na utworzoną w Poniewieżu organizację dla rozwoju na miejscu rasy holenderskiej bydła. Są to jednak, jak dotąd, objawy pojedyncze.

„By stworzyć większą jednolitość w technice rolniczej miejscowej, możnaby z korzyścią urządzać od czasu do czasu zjazdy rolników, okręgowe i miejscowe. Rolę ostatnich pełnią poniekąd Towarzystwa rolnicze, ale do ustanowienia podstawowych zasad gospodarowania dla całego rejonu, Towarzystwa te nie są bezwarunkowo zdolne“.

Pismo przypomina, iż jesienią r. b. odbędzie się w Dźwińsku wystawa rolnicza jubileuszowa, i twierdzi, że zapowiedziany już tam zjazd rolników z sąsiednich guberni może być próbą i wzorem dla podobnych następnych, o ile postawi na swym porządku dziennym kwestje techniczne z dziedziny zarówno rolnictwa wogóle, jak i hodowli bydła, leśnictwa i t. p. Artykuł «Sielsko-Choziajstw. Gaz.» przedrukowuje bez komentarzy «Wil. Wiestnik».

### Nieco o Rusi Białej.

Jeden z feljetonistów «Now. Wrem.» uważa Ruś Białą za krainę romantyzmu historycznego.

„Oto szmat ziemi—pisze feljetonista—granicy z Polską i Rosją, ciągnący się przez Smoleńsk, Mohylów, Witebsk, Wilno na starą Białoruś i Litwę, gdzie całe wieki trwała krwawa zabójcza walka ruszczyzny z polszczyzną. Dziś dla nas są już jednako drogie zabytki polsko-litewskie i rusko-litewskie. Wizerunki polskich królów i magnatów, jezuickie kościoły i klasztory, stare miasta i miasteczka z resztkami dawnych murów i bram, pałace polskich panów i obrońcy cerkwi ruskiej, ci bojownicy za Ruś—wszystko to miesza się w barwnym i różnorodnym obrazie. Niech poeta, powieściopisarz, malarz zwiedzą te miejsca... Gdziekolwiek stapia, ruska i polska starożytność przemówią tysiącem głosów. A kraj i ludzie przeszlicznej Białej Rusi? Taką pięknocią obdarzył Bóg nasze biedne strony—mówił Pohoski—że aż w duszy się robi jasno: lasy pełne cienia, wody przezroczyste, wzgórza jakby złotem posypane, z po za każdego lasku widać jakgdyby kawał lustra, skraj błękitnego gładkiego jeziora. Powietrze czyste, lekkie, niebo bez mgieł“.

Autorem tego idyllicznego feljetonu jest p. Engelhardt, ten sam p. Engelhardt, który na innem miejscu w «Now. Wrem.» zwykł przemawiać tonem odmiennym, zaś teraz pisze:

„Polacy, rosjanie, czesi, litwini, białorusini—wszyscy winni złączyć się w tej wielkiej pracy: zbieraniu dawnych zabytków, żywych i pięknych“.

Zapewne cześć dla zabytków jest rzeczą chwalebna. Dobrze więc, że i p. Engelhardt, zapomniawszy o życiu bieżącym, zabrał się do czczenia zabytków i zachwyca się pięknocią tej «Rusi białej i jeziornej», jak mówi poeta.

### Argument z «Pana Tadeusza».

«Otiectstwo», przytaczając uwagi «Kraju» w sprawie udziału szlachty litewskiej w reformie włościańskiej (uwagi, jak wiadomo, wywo-

lane artykułami «Mosk. Wied.»)—  
dodaje od siebie:

„Dla stwierdzenia tego bardzo naturalnego faktu, że polacy zachowywali się względem swych włościan nie lepiej i nie gorzej, jak i inne ludy, „Kraj“ mógłby przypomnieć, że w arcydziele poezji polskiej, „Panu Tadeuszu“ Mickiewicza, napisanym około r. 1834—jako apoteoza sceny końcowej przedstawione jest właśnie nadanie woli włościanom przez obywatela i bratanie się z nimi. Cały ten poemat, to szereg pochwyconych wprost z rzeczywistości, realnych do najdrobniejszych szczegółów obrazów; miejscem akcji w poemacie jest właśnie Litwa i czasem akcji rok 1812. A więc myśl o konieczności oswobodzenia włościan miała tam dość czasu wkorzenie się głęboko“.

#### Ledóchowski a Gotti.

Korespondent rzymski «Now. Wr.» w jednym z ostatnich numerów tego pisma zajmuje się «sprawami watykańskimi», przyczem szczegółowo omawia zmianę kierownika «Propagandy».

„Ledóchowski nikt nie widział, ani słyszał. Jego czerwona karetka kardynalska dawno z za wrót nie wyjeżdżała. A jednak wszyscy czuli obecność żyjącej tu siły. Reputacja starego kardynała, jego przeszłość były ogólnie znane. Był to umiejętny polityk, niegdyś wtrącony przez Bismarka do więzienia, zbiegły z tamąd i potem przyjaźniący się z tymże Bismarkiem. Leon XIII wysoce poważał Ledóchowskiego. W Watykanie obawiano się go. Był to nieprzejednany wróg Rosji, wydający z niewyczerpanych źródeł Propagandy i swoich własnych olbrzymie sumy na podtrzymywanie politycznego wrzenia (?) w kraju przywilejnym. Wiedzano o tem w Rzymie, nie mało przyczyniało to kłopotów kardynałowi-sekretarzowi stanu, ale mimo to pozostawało wszystko bez zmiany do śmierci Ledóchowskiego. I oto umarł. W Watykanie lżej odetchnięto. Następcą kardynała-fanatyka zamianowano kardynała Gottiego, liczącego 65 lat wieku. Rodem genueńczyk, Gotti był nuncjuszem w Brazylii i zajmuje stanowisko generała zakonu karmelitów. Wobec stałego mieszania się Propagandy do polityki rosyjskiej (?)—warto zapoznać się bliżej z nowym prefektem tej Propagandy. Strona polityczna, którą we wszystkim tak akcentował Ledóchowski, zmienia się tu obecnie nie do poznania. Z przekonania swych Gotti, twórca pokoju (mirotworec), umie równoważyć i wygładzać naprężone stosunki“.

Jak widzimy, informacje autora korespondencji grzeszą jednostronnością lub przesadą.

#### Wystawa wszechsłowiańska.

Ks. Mieszczerskij w jednym z ostatnich swych «dzienników» w oryginalny sposób porusza sprawę przyszłej wystawy wszechsłowiańskiej w Petersburgu.

„Nazwałem pogłoski o niej złowróżbami—pisze ks. M.—gdyż nie wątpię ani na chwilę, iż jeżeli obecnie, póki sprawa ta jest w zarodku, nie włożą na nią energicznego wędziła, to nietylko rozrośnie się ona w wielki skandal, ale i przyniesie szkodę niepowetowaną życiu rosyjskiemu“.

Wobec usiłowań stworzenia związku między tą wystawą a zbliżającym się jubileuszem 200-lecia Petersburga, redaktor «Grażdanina» czyni uwagi:

„Przedewszystkiem wie każdy, iż między jubileuszem Petersburga, świętem ściśle domowem, nieciekawem nawet dla Ro-

ssi, a światem wszechsłowiańskim, i tem bardziej przemysłem słowiańskim, niema nic wspólnego. Powtóre, inicjatorowie tego przedsięwzięcia doskonale wiedzą, że żaden przemysł słowiański nie istnieje, z wyjątkiem chyba niemieckiego w Czechach. Potrzebie, któż nie wie, iż w ciągu ubiegłych 200 lat żadnych przemysłowych stosunków między Rosją a ludami słowiańskimi nie było, a przez ostatnich lat 50 na wszystkich wystawach rosyjskiego przemysłu, do niżniegorodskiej włącznie, świecili nieobecnością swą jedynie wszelkiego rodzaju „braciszkwowie“. Poczwarcie, rzecz wiadoma, iż sympatje ku Rosji w świecie słowiańskim ujawniane są wyłącznie w słowach, w życiu zaś nietylko nie istnieją, ale zastępuje je uczucie ukrytej niechęci; innego uczucia, prócz dążności do Rosji, jak głupią krowę, słowianie nie żywią; czas przekonać się o tem“.

Zwracając się do organizatorów wystawy, ks. M. pisze:

„Główny cel ich—otrzymać do rozporządzenia bez kontroli miliony i prawo żądania jeszcze milionów—i zorganizować szeroką arenę do wszelkiego rodzaju skandalów politycznych. Drugi cel—pozbawić Petersburg przez całe lato placu i dwóch ogrodów, jedynych dla tysięcy rodzin, nie mogących wyjechać na letnie mieszkanie“.

Nie!—konkluduje ks. M.—trzeba mieć nadzieję, że zamiar ten nie uda się, a w ostatecznym razie, po za pałac Taurydzki rozrosnąć się mu nie pozwolią.

#### Parodja szowinizmu.

Feljetonista «Piet. Wied.» wyśmiał w dowcipny sposób taktykę niektórych szowinistów. P. Wieliczko, dzisiejszy redaktor katkowskiego «Russkiego Wiestn.»—przedstawiony jest jako publiczny transformator, à la Fregola, przybierający różne postacie. Biorąc na siebie postać filozofa, Włodzimierza Solowjewa, p. Wieliczko tak informuje o nim publiczność:

„nigdy nic nie pisał, nie zasięgnąwszy mej rady; ormian nie lubił. (Do orkiestry:) Polećkę! (Do publiczności:) Znakomity żeglarz, Krzysztof Kolumb, odkrył Amerykę w celu przesiedlenia tam żydów, polaków i ormian; plan jego został niezrozumiany i wypaczony przez Ferdynanda i Izabellę, którzy byli katolikami. (Do orkiestry:) Zagrajcie coś straszniejszego! (Do publiczności:) Znakomity zbój Garibaldi (za młodu ograbił go ormianie), uszedł w góry, zgromadził oddział molojczów i życie całe poświęcił zemście semitom.“

Głos z tłumy: Przepraszam, ormianie nie są semici.

Wieliczko (z mocą): Semici—monofizyci, a monofizyci—to sekta żydowska. Bardzo proszę nie przerywać, jeżeli pan niemasz o niczem pojęcia. (Do orkiestry:) Marszał! (Pozostaje w swej naturalnej postaci, ale wkłada na czoło wieniec wawrzynowy). Ja sam! Bohater i poeta, wszystko ogarniający filozof, dramaturg, mąż stanu, genjusz i męczczyzna piękności niewysłowionej. Kiedy uszczęśliwiłem Kaukaz swoim pobytem, ormianie nie chcieli pożyczć mi pieniędzy inaczej, jak na wielki procent i na podwójne weksło. Ujawnili w tem czarną niewdzięczność ku Rosji, która ich przygarneła. Postanowiłem mścić się, jak zbój Garibaldi i żeglarz Kolumb.

Głos z tłumy: Zachowałbyś pan miarę... Wieliczko: Panie stojkowie! Ten frant, oto w trzecim rządzie, drugi od przejścia, przepuknięty jest przez ormian; prócz tego jest to niebezpieczny burzyciel. Czyby nie można go było?..“

W ten sposób feljetonista charakteryzuje zakusy publicystów, którzy tropią obcoplemieńców przy każdej sposobności i pod wszelkimi postaciami.

#### SZKOŁA LUDOWA W ROSJI.

Gdy się mówi o postępach «oświaty ludowej», ma się zwykle na myśli tylko umiejętność czytania i pisanie. Statystyka oświaty ludowej jest to właściwie statystyka «piśmienności». Należy dodać, iż urzędowe dane w tej mierze uwzględniają wyłącznie ludzi, obeznanych z pismem w języku państwowym. Ostatni właśnie warunek sprawia, iż cyfry, wyrażające stan ludowej oświaty w Królestwie, przedstawiają się, jako najmniej korzystne.

Otóż, pomimo niezaprzeczonych postępów oświaty ludowej w całym rosyjskim państwie, do których przyczyniły się przedewszystkiem elementarne szkoły, zakładane w środkowych i południowych guberniach Rosji z inicjatywy instytucji ziemskich, na zachodnich zaś kresach z inicjatywy władz miejscowych, przyznać należy, iż cokolwiek znaczniejszy stosunek ludzi piśmiennych daje się dotąd skonstatować tylko w głównych miastach i to wśród ludności męskiej. Po wsiach przeciwnie, a zwłaszcza wśród kobiet, ogromna dotąd większość pozostaje wcale «niepiśmienną».

Urzędowe dane statystyczne, dotyczące się nowozacieżnych do woj-ska, a zatem takiej warstwy ludności, która osiąga najwyższy stopień elementarnego wykształcenia, wskazują przeciętną ilość piśmiennych około czwartej części, a procent ów naturalnie przedstawiał się dawniej stosunkowo wyższym w guberniach środkowych, aniżeli w zachodniej strefie Cesarstwa.

W okresie jednak ostatnich lat dwudziestu liczba nowozakładanych szkół ludowych szybciej nieco wzrosła w guberniach zachodnich niż w innych, a zatem przewyższa ona cyfrę przeciętną dla ogółu państwa.

W środkowych, oraz południowych guberniach Cesarstwa, zakładanie szkół ludowych należało po dziś dzień przeważnie do instytucji ziemskich, jakkolwiek koszty utrzymania szkół ponoszą głównie gminy i gromady wiejskie. Podczas gdy w okręgu wileńskim z całej sumy wydatku na owe szkoły, wynoszącej 1 milj. 353 tys. rb., około 403 tys. rb., to jest prawie 30 proc. ponosi skarb państwa, podobnego stosunku nie mamy w żadnym innym okręgu. Z wyjątkiem gub. petersburskiej, gdzie rząd dokłada na ludowe szkoły około 20 proc., we

wszystkich guberniach mających ziemstwa nie dosięga państwowy wydatek na ludowe szkoły nawet 10 proc. całego kosztu ich utrzymania.

Współdziałały w tym kierunku dwa odrębne czynniki. Pierwotna gorliwość ziemstw w powoływaniu szkół ludowych do życia z biegiem czasu osłabła nieco pod wpływem przeszkód różnego rodzaju, gdy tymczasem administracja troszczyła się coraz bardziej o rozszerzenie znajomości języka państwowego na kresach. Tak więc sumy, asygnowane ze skarbu państwa na szkoły ludowe w guberniach wileńskiego okręgu wynoszą obecnie przeszło 403 tys. rb., prawie tyle, co państwowy wydatek na tenże cel w okręgu kaukazkim (409 tys. rb.), gdy w żadnym z innych okręgów naukowych nie dosięga skarbowy wydatek na szkoły ludowe tej wysokości, z wyjątkiem jeno okręgów petersburskiego (440 tys. rb.) i moskiewskiego (505 tys. rb.).

Nie idzie za tem, żeby już dzisiaj liczby ludowych szkół w okręgach kresowych zrównać się miały z liczbami, jakie wykazują okręgi środkowej i południowej strefy państwa, gdzie zakładaniem tych szkół opiekują się oddawna instytucje ziemskie. Mamy tylko na myśli skonstatowanie znacznego stosunkowo postępu znajomości języka państwowego w guberniach okręgu wileńskiego, pomimo braku instytucyj ziemskich. Opieka, jakiej doznaje sprawa nauki początkowej w rzeczonych guberniach, ujawnia się zkadinał w bardzo znacznej liczbie założonych tam szkół cerkiewno-parafjalnych. Jakkolwiek liczba owych szkół uległa dość poważnemu zmniejszeniu w ciągu ostatnich lat pięciu ubiegłego stulecia w porównaniu do r. 1895, pomimo to musiały się owe i szkoły przyczynić do podniesienia poziomu oświaty ludowej.

Wobec tych faktów wytłómaczyć się łatwo daje znaczna stosunkowo cyfra piśmiennych, jaką wykazują świeże dane urzędów wojskowych odnośnie do powołanych do wojska w gub. wileńskiej. Przeciętna na tę gubernię cyfra nowozaciężnych, umiejających czytać, podana jest na 31 proc.

Przeważała dotąd zasada, na której mocy troska o szerzenie ludowej oświaty w guberniach t. zw. ziemskich powinna leżeć na instytucjach ziemskich i włościańskich gminach; na obowiązku zaś administracji, pomimo udzielania niejakiego wsparcia, pozostaje głównie kontrola nad szkołami, powierzona państwowej inspekcji szkolnej. Otóż zwrócić musimy uwagę na symptomat, który zwiastować może pewną zmianę tego poglądu.

W artykule «Do kwestji nauczania powszechnego», umieszczonym w organie urzędowym ministerstwa oświecenia, a pochodzącym z pod pióra jednego z wyższych urzędników departamentu, przyznaje autor, iż nastąpił czas, ażeby wspomniane ministerstwo wyszło po za obręb wspierania szkół ludowych, zakładanych staraniem ziemstwa i gmin, i z własną już w tym celu wystąpiło inicjatywą.

Temu zdaniu, wypowiedzianemu na szpaltach organu ministerjalnego, bądźco bądź nie można odmówić pewnej doniosłości. Przyjrzyjmy się tedy bliżej skreślonemu w artykule projektowi.

Jako cel ostateczny wskazuje autor—zwiększenie liczby szkół ludowych do takich rozmiarów, aby w całym państwie kształcenie elementarne, a więc obeznanie się z zasadami religji, z książką, piśmem i początkowymi zasadami rachunku, uprzyświeconem zostało dla wszystkich dzieci wieku szkolnego. Otóż oblicza autor, iż dla osiągnięcia tego celu, okazałaby się potrzeba założenia nowych 150 tysięcy szkół ludowych, których utrzymanie kosztowałoby skarb 108 milj. rb. Za podstawę powyższego obrachowania bierze autor fakt, iż prócz dzieci, uczęszczających już obecnie na początkowe wykłady szkolne, w całym państwie około  $7\frac{1}{4}$  milionów dzieci pozbawione jest wszelkiej nauki dla braku szkół lub miejsca w szkołach istniejących.

Wobec tak trudnego zadania, projektuje autor na początek rozwiązanie tegoż całkowite, lecz ograniczone tymczasem do guberni, wchodzących w skład moskiewskiego okręgu naukowego. W tym obrębie należałoby założyć w ciągu pierwszego dziesięciolecia 15,323 szkół ludowych z nadzwyczajnym wydatkiem dla państwa, w wysokości przeszło 12 milj. rb., rozdzielonym na roczne raty w przeciętnej sumie 1,200 tys. rb. Tym sposobem starczyłoby już miało szkół ludowych w okręgu moskiewskim nie tylko na całą obecną liczbę dzieci w wieku szkolnym, lecz także i na cyfrę dodatkową, jakaby wykazał w okresie 10-letnim naturalny przyrost ludności.

Obliczeniom autora odmówić nie można ścisłości, o tyle, o ile jest ona możliwą w opracowywaniu cyfr statystycznych przeciętnych, a nadto przypuszczalnych. Zważywszy jednak, iż postępując wskazanym w artykule trybem, to jest zakładając najsamprzód 15 tys. ludowych szkół w jednym tylko okręgu, aż do ostatecznego urzeczywistnienia powszechnej piśmienności w tym okręgu, a potem dopiero obdarzając równą mniej więcej liczbą szkół

następny z kolei okręg, i tak dalej, doszłoby się do potrzebnej na całe państwo liczby 150 tys. nowych szkół po upływie okresu stuletniego—zważyć stanowczo można o praktycznym znaczeniu całości tego projektu. Praktyczne zarządzenia nie mogą być obrachowywane na tak odległą metę.

Pozostaje zatem bliższa do wykonania część programu, a mianowicie: obrócenie całości nadzwyczajnego wydatku państwowego, na który złożą się w drodze podatkowej wszystkie części państwa—na zaopatrzenie w najwyższą potrzebną ilość szkół samych tylko guberni okręgu moskiewskiego, z całkowitem odroczeniem na czas odległy wszelkiej inicjatywy państwowej na ten cel we wszystkich innych guberniach. Tymczasem obejmuje moskiewski okręg naukowy kilka zamożniejszych guberni przemysłowych wraz z najbogatszym w państwie miastem, w których czynny udział w zakładaniu ludowych szkół biorą zarządy ziemskie i miejskie.

Nie zastanawiając się dłużej nad sprzecznością, w jakiejby stanęło z temi faktami obrócenie środków podatkowych z całego państwa na zaspokojenie szkolnej potrzeby ludności jedynie w kilku guberniach środkowych, powołać się możemy w tej mierze na głosy rosyjskich pism: «Nowosti» i «Nowoje Wremia», które odezwały się sympatycznie na myśl o czynnej państwowej inicjatywie w zakładaniu szkół ludowych, lecz także wyraziły zdanie, iż nierównie słuszniejsem i praktyczniejsem mogłoby być jednoczesne i równomierne uprzyświeconie ludowi oświaty w całym państwie, aniżeli osiągnięcie stanu idealnego w kilku guberniach, z zaniechaniem wszelkich w tej mierze starań na całym obszarze państwa.

L. P.

## KOMUNIKAT URZĘDOWY.

W petersburskim żeńskim Instytucie medycznym już w końcu lutego roku bieżącego ujawniło się pewne podniecenie wśród słuchaczek, wywołane obwieszczeniem projektu przepisów, ustanawiających porządek egzaminów przejściowych w Instytucie. Podniecenie to, wzmagając się, doprowadziło 10 marca do tego, że o godz. 5 popołudniu utworzyło się w audytorjum anatomicznem nieprawne zbiorowisko około 600 słuchaczek. Namowy dyrektora Instytutu, a następnie i kuratora okręgu naukowego były bezowocne i zebranie (schodka) trwało w ciągu trzech godzin. Wobec upo-

ru znacznej ilości słuchaczek, zgromadzonych w celu protestowania przeciw stosowaniu przepisów, wypracowanych przez radę Instytutu i zatwierdzonych jeszcze 8 marca przez ministerstwo oświaty, wszystkie naukowe i szkolne zajęcia w Instytucie zostały wstrzymane do czasu osobnego rozporządzenia. Zauważone uczestniczki zebrania oddane zostały pod profesorski sąd dyscyplinarny. Po rozpatrzeniu sprawy, sąd uznał winę 345 słuchaczek, z pośród których 28 skazanych zostało na rozmaite kary, wyższe od nagany, ale nie dochodzące tego stopnia, który wymaga uwolnienia z Instytutu, pozostałych zaś 317—skazano na admonicję. Uznane za najbardziej winne 28 słuchaczek zostały następnie wezwane przez dyrektora do Instytutu dla wysłuchania wyroku sądu profesorskiego; jednak 27 osób kategorii pomienionej nie usłuchało wezwania dyrektora.

Zarządzający ministerstwem oświaty, upatrując w takim sposobie postępowania nie tylko nowe, przytem rozmyślnie przekroczenie dyscypliny, ale i demonstracyjne wykazanie nieposzanowania dla sądu profesorskiego, a zarazem odmowę stosowania się i nadal do porządku, ustanowionego przez prawo, uznał za konieczne poczęści uwolnić z instytutu, poczęści wydalić zeń pomienione 27 słuchaczek. W d. 27 marca zajęcia w instytucie zostały wznowione.

W uniwersytecie petersburskim porządek naruszony został d. 18 marca, chociaż zajęcia dnia tego odbywały się wogóle bez przeszkody. Pomienionej daty, grupa studentów w liczbie do 500 osób (ogólna ilość studentów uniwersytetu petersburskiego—około 4 tys.), skupiona widocznie zawczasu, wstąpiła około godz. 12 przez główne wejście, i śpiesznie zapełniwszy placyk przed schodami, naprzeciw sali aktowej, utworzyła przeciwne prawu zbiorowisko, które wezwania urzędników inspekcji do rozejścia się nie usłuchało. Przybyli następnie, rektor uniwersytetu i kurator okręgu naukowego napróżno usiłowali przywrócić porządek; perswazje ich spotkały się z nader szorstkim i nieprzyzwoitym protestem. Przedmiotem rozpraw uczestników trwającego dwie godziny zebrania były rozruchy, jakie na kilka dni przedtem zaszły w żeńskim instytucie medycznym, jako też kwestje, obce zupełnie życiu akademickiemu.

Z tego powodu podjęto dochodzenie w profesorskim sądzie dyscyplinarnym przeciwko 68 osobom, o których miano wskazówki, że były obecne na zebraniu; dla zabezpieczenia zaś prawidłowego biegu są-

dowego dochodzenia, a zarazem dla uchronienia nieuczestniczących w sądach 18 marca studentów od wpływu agitatorów, którzy dni następnymi czyniliby wszelkie wysiłki, by utworzyć nowe, przeciwne prawu zgromadzenia—zajęcia w uniwersytecie tymczasowo zostały zawieszono, tak samo, jak to uczyniono i w żeńskim Instytucie medycznym po zbiorowisku 10 marca.

Dyscyplinarny sąd profesorski uniwersytetu petersburskiego, rozpatrzywszy w szeregu posiedzeń sprawę pomienionych 68 studentów i wysłuchawszy zeznań świadków, jako też tłumaczeń tych oskarżonych, którzy przybyli na sąd, postanowił: co do 4 osób sprawę odroczyć z powodu choroby lub niewręczenia na czas wezwania do sądu; 4 studentów, oskarżonych o udział w zebraniu, uznać za niewinnych, pozostałych zaś 60 uznać za winnych powyższego przekroczenia. Z pośród tych ostatnich, w zależności od stopnia ich winy, szczerości ich wyjaśnień na sądzie oraz innych względów, sąd skazał 14 osób na wydalenie z uniwersytetu petersburskiego na zawsze, ale bez pozbawienia ich prawa wstępowania do innych wyższych zakładów naukowych, zgodnie z 7 punktem przepisów o karach; 21 osób na uwolnienie z tego uniwersytetu, a mianowicie 7-miu do 15 sierpnia 1904 r. i 14-tu do 15 sierpnia 1903 r.; 7 osób na nagane moralną i przeniesienie do kategorii wolnych słuchaczy, 12 osób na nagane i 2 osoby na upomnienie. Wyrok ów, po należytem zatwierdzeniu przez kuratora okręgu naukowego, został wykonany i 28 marca otwarto na nowo bibliotekę uniwersytetu, kancelarję i niektóre laboratorja, jak również lokale towarzystw naukowych.

Wobec zbliżających się ferij wielkanocnych, rozpoczynających się w tym roku 30 marca, wykładów, po zaznaczonej powyżej przerwie w zajęciach, nie wznawiano, ale egzaminy odbywać się będą zgodnie z zatwierdzonym i w swoim czasie ogłoszonym rozkładem.

W ciągu lat ostatnich, kiedy normalny bieg życia uniwersyteckiego niejednokrotnie zakłócały wykroczenia, władze naukowe i administracyjne zwróciły uwagę na to, iż pozostająca pod zarządem Towarzystwa pomocy dla ubogich studentów Cesarskiego uniwersytetu petersburskiego, kuchnia jest miejscem, gdzie najbardziej niespokojne osobniki z pośród uczącej się młodzieży zbierają się dla omawiania kwestyj organizacji tak zwanych studenckich bezroboci, obstrukcyj i t. p., co wywoływało też zamykanie tej garkuchni. Obecnie, na podstawie wiadomości, jakie posiada minister-

stwo spraw wewnętrznych, zupełnie ściśle stwierdzono, że zarówno w latach 1899, 1900 i 1901, jak i w 1902 i 1903 r. w kuchni pomienionej, prócz przekraczania porządku pod postacią chóralnego śpiewania pieśni zakazanych, odbywały się zebrania pojedynczych kółek młodzieży dla omawiania kwestyj nie tylko co do organizacji rozruchów w murach uniwersytetu, ale i co do urządzania ulicznych demonstracji i t. p.

W kuchni tej, chociaż przepisy obowiązujące zakazują nawiedzania jej przez osoby, nie należące do ogółu studentów uniwersytetu petersburskiego, bez przeszkody ukazywały się osoby, obce sferze studenckiej. Tu również spotykały się osobistości, podejrzane (*niebлагонядіельныя*) w sprawach swej występnej działalności. Nakoniec była ona miejscem, gdzie nieledwie jawnie rozszerzano i nawet na głos czytano wydawnictwa zakazane (*подпольныя*). Odbyte 18 marca w uniwersytecie zebranie, jak wyjaśniono przy rozpatrzeniu sprawy, zawczasu było zorganizowane i większa część uczestników jego przybyła na nie wprost z kuchni studenckiej. Tak więc i urządzenie zebrania pomienionego zdecydowane zostało podczas poprzedniego zbiorowiska w kuchni. Na mocy tego, co powyżej, a również ze względu na to, że pomienione objawy niepożądane, mające swe źródło w kuchni studenckiej, dostatecznie wykazują zupełną niezdolność Towarzystwa pomocy ubogim studentom Cesarskiego uniwersytetu petersburskiego do zapewnienia porządku w zarządzanej przez Towarzystwo kuchni studenckiej, ta ostatnia, po porozumieniu się ministra spraw wewnętrznych i zarządzającego ministerstwem oświaty, została zamknięta.

(«Praw. Wiest.»).

Z powodu powyższego komunikatu urzędowego. «Now. Wr.» pisze:

„Po każdym „zgromadzeniu“ (*schodka*), rozruchach—stanowczo stroną poszkodowaną okazują się studenci i oni sami tylko. Mury uniwersytetu stoja, jak stały, kolekcje i muzea też nie ruszają się, o Petersburgu, o „społeczeństwie“ w jego ogólnych zarzyskach, i mowy niema. Cierpią tylko uczestnicy zaburzeń, co nierzadko odbija się i na ich rodzinach“.

«Swiet» czyni taką uwagę:

„Świadomie obca życiu naszemu agitacja, zdaniem naszym, mając źródło swe zagranicą, opanowuje umysły i wolę naszej młodzieży. Nawet ślepy politycznie człowiek może widzieć, że agitacja wśród młodzieży powstaje za każdym razem, gdy horyzont polityczny zaciemnia się i gdy trzeba dać uczuć władzy rosyjskiej pozorny wewnętrzny nieład w Rosji. Jeżeli młoda dziewczyna z kursów medycznych sądzi, że społeczeństwo uzna ją za męczennicę polityczną, jeśli student mniema, że tworzy sprawę państwową, to cóż dziwnego, że młodzież przekracza dozwolone granice i podlega potem słusznej karze“.



«Birż. Wied.» zaznaczają, że „po raz pierwszy w tej doniosłej sprawie wystąpił sąd dyscyplinarny, instytucja nowa, znana rosyjskiemu społeczeństwu tylko teoretycznie. W działalności swej ujawnił on wielką ostrożność i systematyczność“.

«Piet. Wied.» nadmieniają, iż „każda z tych burzących się sił jest potrzebna, potrzebna właśnie teraz, przy kolosalnym rozwoju i budzeniu się Rosji. Każde młode życie, im więcej posiada pełnej zaparcia się namiętności i dążenia do doskonałości, tem droższe jest dla bliźnich i dla ojczyzny“.

«Znamia» oświadcza:

„Lud rosyjski niewiele ma pracowników na niwie kulturalnej, a są mu oni tak potrzebni! Łatwo więc pojąć olbrzymią szkodę, jaką przyczyniają ludowi naszemu tyśiące młodych pracowników, którzy, dzięki rozruchom studenckim, spóźniają się choćby o rok jeden w zastosowaniu sił swoich do pracy czynnej“.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

### Dworskie.

× Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Cesarzowa Aleksandra Teodorówna z Najdostojniejszymi Dziećmi raczyli przybyć z Petersburga do Moskwy, dla spędzenia tam Wielkiego Tygodnia.

### Ogólne.

× Ogłoszone zostało podziękowanie Najwyższe za udział w pracach *ustawodawczo-reorganizacyjnych w Finlandji*: generał-gubernatorowi fińlandzkiemu Bobrikowowi, oraz członkom komisji, utworzonej dla rewizji odnośnego ustawodawstwa.

× Ogłoszone Najwyższe postanowienie, na którego mocy w *W. K. Finlandzkiem policja miejska* winna nosić umundurowanie rosyjskie. Dawnych uniformów policji fińlandzkiej pozwolono używać tylko do połowy roku przyszłego.

× Najwyższy reskrypt rozkazuje w r. b. powołać do wojska z *W. Ks. Finlandzkiego* tylko 190 popisowych.

× Rada specjalna, pod przewodnictwem towarzysza-ministra skarbu Timirazjewa, ukończyła przegląd *nowej taryfy niemieckiej* i ułożyła projekty pożądaných w interesie wywozu rosyjskiego zmian i obniżek opłaty.

× «Praw. Wiestn.» ogłasza o *wystawach*: w Pilźnie (Czechy) koronek i haftów (od 10 maja do 10 czerwca n. st. r. b.) i w Saint-Louis (Stany-Zjednoczone, Missouri) ogólnej międzynarodowej (w maju r. 1904).

× W «Sobr. Uzak.» ogłoszono zmiany przepisów szacunkowych dla *Towarzystwa kredytowego ziemskiego* w Królestwie Polskiem.

× Na mocy art. 155 ustawy prasowej, p. minister spraw wewnętrznych zakazał drukowania ogłoszeń prywatnych w gazecie «Der Fraind» (żargonowo-żydowskiej) na trzy miesiące.

### W Petersburgu.

= *W. K. von Plewe*, minister spraw wewnętrznych, powrócił z Moskwy.

= *Jen.-adj. Czertkow*, generał-gubernator warszawski, 29 marca st. st. wyjechał z Petersburga.

= *Testament metropolity*. Ś. p. arcybiskup Kłopotowski zapisał swoją majątność ziemską, położoną w gub. nowgorodzkiej (pow. kresteki) i zwaną „Stołyfino“ w „Spokojstwie“, mohylowskiemu seminarjuna archidiecezjalnemu. Obszar jej wynosi 62 morgi. Seminarjum łucko-żytomierskiemu zapisał ś. p. arcybiskup 10 tys. rb. na stypendja dla dwóch kleryków, z tym warunkiem, żeby w razie zwinienia seminarjum żytomierskiego suma ta przeszła na rzecz seminarjum mohylowskiego. Na ochronkę dla chłopców katolickich w Petersburgu, zostającą pod kierunkiem ks. Maleckiego, ś. p. arcybiskup przeznaczył tysiąc rb. i tyleż na ochronkę dla dziewcząt „Ouvroir“ w Petersburgu. Nadto poczynił zmarły kilka legatów dla krewnych, resztę zaś majątku przeznaczył do rozdania uboższym kapłanom. Bibliotekę w ilości 1,250 tomów dzieł kościelnych legował zmarły seminarjum mohylowskiemu. Wykonawcami testamentu mianował kanoników kapituły: ks. Tomasza Sidorowicza i ks. St. Przyrembla.

= *Nowy most Troicki* przez Nowę jest już na ukończeniu i został otwarty dla ruchu pieszego i tramwajów. Wzniesiony łucko nad środkiem rzeki, roztwiera przed widzem jeden z najładniejszych widoków na stolicę nadnewską. Z obu stron ma widzą szeroką i majestatyczną Nowę, na południe—ogromny plac Marsowy z perspektywą na miasto; na północ—perspektywę na dalekie wyspy zanewskie.

= *Bal polski*. Odroczone z powodu zgonu arcybiskupa Kłopotowskiego doroczny bal polski—odbędzie się w Sali Szlacheckiej 12 kwietnia. Bilety imienne do 5 rb. sprzedają się u pań protektorek balu oraz w kancelarii katolickiego Tow. dobroczynności w domu kościoła św. Katarzyny. Bilety, poprzednio wzięte na bal odroczone, ważne są na dzień 12 kwietnia.

= *Koncert*. W sali Tieniszewskiej 28 marca odbył się koncert pani Poletika, uczennicy znanej Ferni Giraltoni. W koncercie wziął udział pianista p. L. Truskowski, który oprócz sonaty Griega na fortepian i wiolonczelę, wykonał z powodzeniem utwory: *Cui*, *Paderewskiego*, *Chopina* i *Balakirowa*.

= *Wybory w «Lutni»*. W zeszłą sobotę, 29 marca, odbyło się ogólne zgromadzenie członków „Lutni“, na którym w miejsce ustępujących pięciu członków komitetu powołano (ponownie): *Jen. A. Babiańskiego*, *F. Kukiela*, *K. Grendyszyńskiego* oraz *p. J. Chrzanowskiego* i *p. Krejbicha*. We czwartek 10 lutego (zamiast zwykłej soboty) odbędzie się większy wieczór tańczący.

= *Ogólne zgromadzenie członków katolickiego Tow. dobroczynności*, zwołane na 1 kwietnia, nie doszło do skutku dla braku określonej ustawy ilości obecnych członków. Powtórne zgromadzenie odbędzie się 15 kwietnia.

= *P. Czestaw Jankowski*, po trzymiesięcznym pobycie w Petersburgu, wrócił do siebie na wieś, do Polan w gub. wileńskiej.

## POLITYKA ZAGRANICZNA.

### Z TYGODNIA.

*Petersburg, 2 kwietnia.*

Prezydent Loubet wyruszył do Marylji, zkąd uda się do Afryki. Tam, za morzem Śródziemnym czeka już bej Tunisu ze wspianiem przyjęciem, a koloniści i kupcy francuzcy gotują się do przemówień okolicznościowych, do oka-

zywania swoich zasług patrijotycznych i do zabiegów energicznych o posady, order i zapomogi rządowe. Dostaną to wszystko z dodatkiem uśmiechu czarującego p. Loubeta oraz uprzejmych słówek, i doświadczą uroku obcowania *chef de l'État* i z dostojnikami republiki. W orszaku prezydenta bowiem znajduje się prezes senatu, p. Fallières i dwaj ministrowie; p. Delcassé i p. Pelletan, szef marynarki francuzkiej.

Podróż będzie bardzo przyjemna, a powróciwszy do kraju, p. Loubet witać ma w Paryżu króla Edwarda VII, który zabawi parę dni nad Sekwaną, spożyje obiad w pałacu Elizejskim, spędzi wieczór w Komedji francuzkiej, a może, przypomniawszy czasy, gdy był księciem Walji, odwiedzi paru znajomych klubowców. Czasy to minione bezpowrotnie: korona królewska i cesarska nie tylko przyozdobiły czoło monarchy, ale skierowały jego myśli ku nieskończonemu szeregowi spraw państwowych wielko-brytańskich. W każdej chwili jedna lub kilka takich spraw domagają się natychmiastowego rozwiązania. Dziś chodzi o obszary u źródeł Nilu. Niegdyś toczono o nie spór zawzięty z Francją i usunięto oddział kapitana Marchanda z Faszody. Potem, dla uniknięcia kłopotów, rząd angielski oddał znaczną część tych obszarów, t. zw. kraj Lado, w posiadanie dożywotnie zwierzchnika państwa Kongo, króla Leopolda belgijskiego. Obrotni belgijczycy rozpędzili zbójckie bandy arabskie, ukrócili ambicje łupieżcze kacyków murzyńskich, przeprowadzili drogi, wprzęgli ludność do roboty i niemałe już ciągnąć zaczęli z Lado zyski, aż naraz z Brukseli spadła wieść, że Wielka Brytania wyrzeka się układu 12 maja 1894 r. i zagarnia Lado. Za wieścią przyszły oddziały anglo-egipskie wojskowe i stanęły załogami w główniejszych punktach kraju. Niema co, wypada zwinąć interes belgijski. Przez Lado pójdzie kolej z Aleksandrji do Kapsztadu. A w Paryżu kwestje sporne z Francją jakoś się ułożą; *W. Brytania* ma już za sobą fakt spełniony.

Gorzej wiedzie się anglikom w Azji. Wypadło tam dzielić się panowaniem nad Chinami z Niemcami i ze sprzymierzoną Japonją i patrzeć spokojnie na wzrost wpływu i potęgi rosyjskiej. W d. 8 marca minął termin opuszczenia przez wojska rosyjskie średniej Mandzurji. Stosując się do tego, wojska wspomniane przeszły ze swych stanowisk częścią na linję kolei Mandzurskiej, częścią do Portu-Artura. Tego prasie japońsko-angielskiej zamało. Mówi więc o rozdrażnieniu, jakie panuje w Japonji, o ruchu w arsenalach, o uruchomieniu floty i jej ześrodkowaniu w Nagasaki, ale jakoś nikt tym pogłoskom wiary nie daje, i rzeczy idą swoim trybem, po dawnemu.

W Holandji, w cichej, spokojnej, flegmatycznej Holandji, wre jak w kotle. Na placach Amsterdamu i Rotterdamu

stają oddziały wojskowe, zwołana milicja rozłożyła się kordonem wzdłuż linii kolejowych, na lokomotywach, zamiast maszynistów, pracują studenci politechniki i profesorowie, na przystaniach ruch ustal, sklepy stoją zaryglowane. Bezrobocie prawie powszechne. Rząd przedsięwziął środki stanowcze, a Izby uchwały ustawę, zakazującą pracownikom na kolejach wszelkiej znowy. Ale maszyniści i konduktorowie zeszli z pociągów przed nową ustawą. Ostatnie wiadomości brzmią pomyślniej. Holendrzy mają krew zbyt zimną, ażeby rzeczy mogły dojść do jakiegoś otwartego zatargu z władzami. Telegramy ostatnie przynoszą wiadomości o ustaniu bez obocia.

Nikt również nie jest w stanie odpowiedzieć dokładnie na pytanie, co właściwie dzieje się w Macedonji. Zdania prasy tak są zabarwione stronniczością, że na żadną syntezę nie składają się wcale. Dla jednych wina leży po stronie komitetów bułgarsko-macedońskich, które chcą, *coûte que coûte*, wywołać wybuch barbarzyństwa tureckiego i czynną interwencję Europy, a choćby wojnę powszechną; inni oskarżają albańczyków, inni politykę austriacką lub włoską, niektórzy potępiają Portę otomańską, inni znowu widzą w całej sprawie intrygę grecką, ba—nawet rumuńską. Fakty same przez się mówią mało. Hilmi-basza donosi, że wieści o ruchu albańskim są przesadzone, Porta ściągą w Macedonji znaczne siły i mianuje ich wodzem naczelnym zwycięzcę greków Edhema-baszę; Rahmi-basza i Tewfi-bej składają w Atenach królowi grekiemu zapewnienia najlepszych uczuć padyszacha; rząd bułgarski szle na granice swe go ministra wojny, mianuje inspektorem jeneralnym kordonu pułkownika Christowa i wzmacnia placówki, czety powstańcze ukazują się nawet pod Adrijanopolem i krają w różnych miejscowościach wilajetów macedońskich, a pogłoski dziennikarskie zapowiadają wybuch powstania ogólnego na dziś, na jutro, na pojutrze. Ze Stambułu do Aten pojechali królewicze pruscy, a sultan obdarował książąt rewolwerami na drogę, jakgdyby mieli jechać przez Macedonję, wręczył im wspaniałą szablę dla oddania cesarzowi Wilhelmowi.

Król Aleksander serbski dokonał dzieła nadzwyczajnego. W jednym dniu zniósł i wskrzesił konstytucję 6 kwietnia 1901 roku. Żyła zaledwo dwa lata, umarła zrana, wstała z grobu wieczorem, tylko zapomniała tam kilku paragrafów gwarancji obywatelskich. W pośpiechu to się zdarza. Korespondenci dzienników petersburskich zaznaczają, że dwór serbski ostatnim już gra atutem, i że rozdźwięk pomiędzy narodem a dynastją staje się coraz jaskrawszy. Podobno nowa konstytucja ma umożliwić zamianowanie następcą tronu kuzyna królowej Dragi, porucznika Lunewića i usunięcie od korony rodziny Konstantynowiczów, jedynych krewnych króla. Tymczasem niezadowolenie ludności rośnie, i ostat-

nim jego wyrazem były zaburzenia uliczne w Belgradzie, poskromione przy pomocy wojska. Policja belgradzka doszła do szczytu systemu pasportowego—zażądała, ażeby opatrzono każdy pasport fotografią jego właściciela czy właścicielki. Fotografowie serbscy zacierają ręce.

A tam, nad uroczą zatoką neapolitańską, p. Bülow odwiedza przychodzącego do zdrowia p. Prinetti, a p. Prinetti—kanclerza Bülowa, i obaj układają uwerturę do symfonji, którą będzie spotkanie w Rzymie ces. Wilhelma z królem Wiktorem-Emanuellem.

J. Mz.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Francja.** W Breście odbywa się obecnie kongres katolicki. W zeszły poniedziałek zaszyły z tego powodu demonstracje antykatolickie. Policja przywróciła porządek.

**Włochy.** W sferach watykańskich powstała kwestja co do ceremoniału przyjęcia przez Papieża króla angielskiego Edwarda VII. Obecnie „Times“ donosi, że wszystkie kwestje sporne zostały usunięte i król złoży wizytę Ojcu Św. w Watykanie.

**Hiszpanja.** W Madrycie odbyło się zgromadzenie republikanów, na które stawilo się kilkanaście tys. osób. W wielu innych miejscowościach odbyły się również liczne zgromadzenia republikanów. Na zebraniach wygłoszono mnóstwo mów i postanowiono zjednoczyć siły stronnictwa republikańskiego pod przewodnictwem Salmerona.

**Norwegja.** Znany pisarz norweski Björnson-Björnsterne ogłosił w „Berliner Tagblatt“ list, poświęcony idei pangermanizmu. Przemawia on za zjednoczeniem Niemców, skandynawców, Anglików, Amerykanów, szwajcarów i Holendrów. Beletrysta skandynawski mniema, że Słowianie Austriacy i Pruscy chętniej przystąpią do tego związku, aniżeli do panslawistycznego.

**Turcja.** Konsul rosyjski Szczerbina umarł w Mitrowicy od rany, zadanej przez albańczyka Ibrahima. Wyrok, wydany na zabójcę i skazujący go na lat 15 ciężkich robót, skutkiem protestu ambasady rosyjskiej, został cofnięty, jako zbyt łagodny. Nowe śledztwo będzie przeprowadzone. Poselstwo domaga się kary śmierci na Ibrahima, tudzież surowego ukarania ośmiu współwinnych.

## KRONIKA.

### Kościół i duchowieństwo.

\* W Szkocji obchodzone 4 marca r. b. 25-letni jubileusz przywrócenia hierarchji katolickiej w tym kraju. Gdy w wieku XVI liczone w Szkocji jedno arcybiskupstwo od roku 1575, t. j. od śmierci ostatniego biskupa szkockiego Jana Lesleya z Ross i od apostazji biskupów Adama Bothwella i Jakóba Hamittona, stolice biskupie przez trzy wieki były pozbawione rządów, pozostała zaś garstka katolików, pozbawiona kapłanów, z publicznym kultem kryć się musiała. Dopiero Leon XIII wykonał myśl wskrzeszenia tam hierarchji kościelnej. Stało się to w dwa dni po koronacji Leona XIII, w dniu 4 marca 1878 r. Utworzono 2 arcybiskupstwa w Edynburgu i Glasgowie, a pierwszemu z nich dodano jako sufraganie: Aberdeen, Argyll i wyspy (Oban), Dunkeld (Dundee) i Galloway (Dumfries), w których, po upływie owych 25 lat ładu religijnego, przebywa już 381,500 katolików, 348 kapłanów świeckich, a 64 zakonnych i istnieje 262 kościołów i kaplic. Postępy katoli-

cyzmu są ogromne, mimo, że przed laty 25 z nadzwyczajnym pesymizmem wyrażano się nawet w sferach watykańskich o sprawie misyjnej, rozpoczętej w tym kraju, którego mieszkańcy (podobnie jak i w Holandji) nader nieprzychylnie byli usposobieni dla wiary katolickiej.

\* Wśród parusettyśięcznej ludności polskiej na Mazurach pruskich, wyznającej protestantyzm, dawny duch katolickości—jak pisze „Kölnische Volksztg“—utrzymał się po dzień dzisiejszy, wyraża się zaś w uczęszczaniu do katolickich kościołów i udziale w katolickich uroczystościach kościelnych. W pielgrzymkach do miejsc cudownych, np. do św. Lipki w okręgu rastemborskim, biorą protestanci mazurzy nietylko liczny udział, nietylko śpiewają ze swych „kancjonatów“ i postępują w procesji, lecz nawet się komunikują. We wschodniej połaci kraju wiele rodzin zachowuje posty w piątki i w wigilje świąt. Mazurzy obchodzą wiele świąt katolickich, między innymi św. Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych. Najuroczyściej obchodzonem świętem w okręgu elkskim jest Przemienienie Pańskie, 6 sierpnia. Dnia tego jest odpust w Elku, gdzie kościół katolicki zapełnia się po brzegi. Protestanci znoszą ofiary nietylko pieniężne: świece, jedwabne wstążki, wełnę, len, jaja, słoninę, nawet żywe kurczęta—i to wszystko składają na ołtarzu. Superintendent elkski nakazał odprawiać w tym samym dniu nabożeństwo w zborze ewangelickim, lecz protestanci zawsze śpiewają do kościoła. Działalność misyjna katolicka na Mazurach rozwijała się ogółem słabo. Obecnie Gołab ma własnego kapłana; proboszcz margrabowski i elkski dotąd pełnią wszakże obowiązki duszpasterskie we wsiach w promieniu 30 km. Księża uczą także religji katolickiej, szkół bowiem katolickich zupełnie niema, mimo, że niektóre wsi liczą połowę ludności katolickiej, np. Prawdżiska. W południowej części kraju, oprócz kościołów, są szkoły katolickie, bardzo jednak nieliczne. Mimo to katolicyzm czyni spore postępy.

\* Wedle pism rosyjskich, część polaków-katolików w Stanach Zjednoczonych—zapewne ta, która stworzyć chciała t. zw. kościół niezależny—wypowiedziała posłuszeństwo kurji rzymskiej i zwróciła się do ormiańskiego katolikososa w Eczmiadzinie z propozycją uznania jego zwierzchniej duchownej władzy nad sobą. Katolikos ma mianować biskupów i decydować we wszelkich spornych kwestjach religijnych. Mało prawdopodobna ta wiadomość ma swe źródło—jak się zdaje—w ormiańskich pismach, wydawanych w Konstantynopolu. „Now. Wr.“—powtarzając ją, wyraża zdziwienie, „dlaczego dysydenci nie połączyli się ze staro-katolikami“.

\* Otrzymałiśmy pismo następujące: „W Nrze 11 „Kraju“ zamieszczono ogłoszenie o kościele kluszczańskim, że „tam niema gdzie odprawiać ofiary mszy św.“ W istocie zaś, dzięki gorliwym parafjanom i współczującym nam osobom, kościół już pokryto żelaznym dachem, a w nowych wieżach zawieszono dzwony; pozostaje do wykończenia zewnętrzna i wewnętrzna część kościoła oraz zbudowanie nowej plebanji etc. Ks. Józef Borodziej, proboszcz kluszczański (pow. święciański, gub. wileńska).

### Prawo i sądy.

\*\* „Prawo“ donosi, że projekt kodeksu karnego w d. 22 marca otrzymał sankcję Najwyższą. Termin wprowadzenia nowego kodeksu w życie będzie określony osobno.

\*\* Oksena Romaniuk, z domu Szelewicka, w r. 1876 zawarła układ polubowny z braćmi, na mocy którego zrzekła się praw do spadku po ojcu. W r. 1899 małżeństwo Romaniuk wytoczyło sprawę o unieważnienie polubownego układu, jako zawartego bez wiedzy i przyzwolenia matronki. Zjazd powództwo to oddalił, opierając się na wyroku Senatu w sprawie Sokołowskich

z r. 1885 № 91, gdzie wyjaśniono, że przyzwolenie małżonka potrzebnem jest kobiecie zamężnej tylko na stawienie się w sądzie, w dalszym zaś przebiegu procesu kobieta może działać samodzielnie. W skardze kasacyjnej powodzi dowodzili, że wyrok z rozstrzygnięcia 1885 dotyczy tylko przyznania sądowego, Senat skargę Romaniuków odrzucił.

\*\* W sprawie małżonków Irodowów Senat wyjaśnił, że **żona nie ma prawa żądać wydalenia męża ze wspólnego ich mieszkania, gdyż takie prawo byłoby po niekąd uchyleciem przepisu o wspólnem pożyciu małżonków.**

\*\* W sprawie spadkobierców Chutorewa powstało pytanie, czy Senat powinien rozpoznać skargę kasacyjną, w której wskazane są obrazy prawa, **ale nie ma próśby o uchylenie wyroku?** Senat rozstrzygnął pytanie to twierdząco i wyrok Izby sądowej uchylił.

\*\* Siedmiu właścicieli gminy Sitnickiej w Siedleckiem, wybranych na urząd sołtysów, odmówili złożenia przysięgi, twierdząc, że zgadzają się złożyć przysięgę przed władzą świecką, lecz nie w cerkwi. Wójt gminy zaskarżył opornych przed sądem, a sąd skazał ich za nie wykonanie prawnych żądań władzy na 25 rb. kary pieniężnej lub dwa tygodnie aresztu. Poddani odwołali się do Senatu, który na posiedzeniu d. 24 marca wyrok zjazdu sędziów pokoju uchylił i całe postępowanie karne w tej sprawie **umorzył, gdyż odmowa złożenia przysięgi podług pewnego obrządku nie stanowi przestępstwa lub wykroczenia karnego.**

\*\* Sąd warszawski okręgowy rozpoznał niedawno sprawę o zapis s. p. Marji Jankowskiej na rzecz Akademii umiejętności. Pomiedzy innymi legatami Jankowska zapisała 20 tys. rb. Akademii krakowskiej na stypendja, spadkobiercy jednak testatorki, Pawłowscy, zaoponowali przeciw wypłaceniu legatu, wobec braku aprobaty władzy miejscowej w myśl art. 910 kod. Napol. Akademia zmaszoną była wystąpić na drogę sądową przez pełnomocnictwo swojego adw. Osuchowskiego. W imieniu Pawłowskich stawał adw. Palibin. Po wysłuchaniu stron, sąd okręgowy zasądził na rzecz Akademii 20 tys. rb. z procentami, oraz koszty sądowe.

\*\* W styczniu r. z. w Warszawie zmarła nagle wskutek zatrucia kokainą Wilhelmina z Hordliczków Mączewska, żona lekarza. W charakterze oskarżonego pociągnięto do odpowiedzialności męża, d-ra Władysława Mączewskiego, który wyznał, iż oboje postanowili wspólnie zakończyć życie, gdyż stracili cały majątek, sięgający pół miliona rubli. Dowodem był ich wspólny list, podpisywany przez obojga małżonków, w którym donoszą o postanowionem samobójstwie. Dr. Mączewski, oddany pod kilkomiesięczną obserwację lekarską w Tworkach, obecnie zdrowy, uznany został przez sąd za działającego w chwili zbrodni w stanie niepożytecznym. Sprawę karną przeto umorzono i oddano Mączewskiego pod opiekę krewnych.

### Szkoły i młodzież.

\* Podług doniesienia pism, komisja, obradująca nad reformą uniwersytecką, prawie jednogłośnie uznała za pożądane **dopuszczenie kobiet do słuchania wykładów uniwersyteckich.**

\*\* Egzaminu wstępne na pensji katolickiej przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu odbędą się dnia 9 maja st. st. o godz. 10 rano. Pensja, na mocy postanowienia, wydanego d. 15 marca r. b. przez zarządzającego ministerstwem oświaty, r. t. Zengera, pozostaje i w dalszym ciągu 7-klas.

\*\* W r. 1896 rada miejska Poniewieża uchwaliła rozpocząć starania o **gimnazjum żeńskie.** Miasto ofiarowało na ten cel plac, wartości 5 tys. rb., oraz 300 rb. rocznej w ciągu lat 10 zapomogi. Niezależnie od zapomogi obywatel magistrat dodawać rocznie po 1,000 rb. na utrzymanie gimnazjum.

W r. b. podczas bytności w Poniewieżu zarządzającego ministerstwem oświaty, r. t. Zengera, deputacja miasta ponowiła swą prośbę. Byłoby to trzecie gimnazjum żeńskie w granicach gub. kowieńskiej, dotąd gimnazja takie bowiem istnieją w Kownie i w Szawlach. Poniewież posiada już dwa średnie zakłady naukowe. Istniejąca tu od r. 1882 szkoła realna miała w roku ubiegłym około 300 uczniów, a seminarjum nauczycielskie 130 słuchaczy.

## DONIESIENIA.

### DOROCZNY BAL

na korzyść Rzymsko-Katolickiego Tow. Dobroczynności

odbędzie w sali klubu Szlacheckiego d. 12 kwietnia r. b. Osoby, które wzięły bilety na 15 lutego, mają prawo wejścia na bal 12 kwietnia.

### Warszawski Zakład Ginekologiczny

Marszałkowska 45.

D-rów Boryssowicza, Brillia, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kuniewiczza, Natansona, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna od 1.50 do 5 rb.

### Dla nerwowo chorych

dom zdrowia

d-ra Dydyńskiego w Warszawie, ul. Bagatela № 6. W osobnej wili wśród ogrodów. Cena pokoju z leżeniem i wykwintn. utrzymaniem od 4-7 rb. dziennie. Umystowo chorzy wyłączeni. Stały lekarz.

### Zakład leczniczy chirurgiczny

d-ra Solmana, Warszawa, ul. Szucha № 9. Pobyt z leczeniem od 2 do 6 rb. dziennie.

Zalecamy «SAMOUCEK REUSSNERA», najlepszy podręcznik do bardzo łatwej, prędkiej i najtańszej nauki języków obcych: niemieckiego, angielskiego, francuskiego i ruskiego bez nauczyciela. Prospekt i cennik gratis. Adres: P. v. Reussner, Ziota 6 w Warszawie.

## NEKROLOGJA.

### LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: **Chiziński Władysław**, l. 28; **Jacobi Adolf**, art.-malarz, l. 48; **Korejwe Zofja** z Odyńców, l. 51; **Maszewska Idalja** z Prószyńskich, wdowa po obywatelu ziemsk. gub. mińskiej, l. 72; **Milobędzki Leopold**, urzędnik Tow. „Przezorność“, l. 57; **Murzynowski Jan**, urzędnik wydz. hypoteczn., l. 37; **Rentel Józefa** ze Staszewskich; **Simpick Wilhelm**, dr. filozofji, profesor, l. 54; **Szaniawski Jan**, obyw. ziemsk. gub. podolskiej, l. 55; **Szeliska Marja** z Bohowitynów-Kozieradzkich, l. 55. W Petersburgu: **Selich Janowicz-Gzajński**, dr. med., radca tajny, l. 70.

## EKONOMISTA.

### Z TYGODNIA.

[Dostawy rolnicze. Szkodniki. Denaturalizacja okowity. O zmiany w niemieckiej taryfie celnej. Komisja w sprawie eksportu mięsa. Prawodawstwo handlowe.]

Podczas ostatnich obrad swoich Rada rolnicza zajęła się rozpatrzeniem kwestji dostawy produktów rolniczych dla instytucyj rządowych bezpośrednio przez samych rolników. W rozpatrzeniu tej sprawy wziął udział główny intendent woj-

skowy, jen.-lejt. Fel. Bostkowski, poczem Rada, podkreślając naogół potrzebę i pożytek stosunków bezpośrednich pomiędzy wytwórcami a spożywcami, wyraziła życzenie, aby ziemstwa i stowarzyszenia rolnicze miały prawo dostawy do skarbu zboża, zakupywanego przez nie na komis od włóścian. Wskazując dalej na potrzebę rewizji przepisów z 1900 roku o zakupie przez intendenturę produktów spożywczych i furazy, Rada wymieniła szereg zmian, które do przepisów tych należałoby wprowadzić, a mianowicie: aby wraz z ogłoszeniem o ilościach potrzebnego zboża intendentura podawała określone przez władze ceny normalne, aby ceny te ulegały zmianom, stosownie do istotnego stanu rynku, aby przewidziana była możność przyjmowania w latach niepomyślnych zboża niższej wartości, aby za sprzedaż produktów zakupionych, pod mianem własnych, winny podlegać odpowiedzialności osobistej, aby wreszcie korespondencja wszelka w sprawie zakupu zboża wolna była od opłat stemplowych. Ostatnią sprawą, rozpatrzoną przez Radę, było określenie sposobów walki ze szkodnikami rolnictwa. Jako zasadę przyjęła Rada wniosek, że główna tu rola przypadać winna instytucjom rządowym lub społecznym, będącym na miejscu, ministerstwo zaś rolnictwa ograniczyć się winno do ogólnego kierownictwa sprawą tej walki. Za najbardziej skuteczne środki uznano: wydawanie popularnych broszur, zawierających przepisy ochronny zasiewów i drzewostanów od owadów i innych szkodników, oraz powiększenie ilości specjalistów-entomologów. W tym celu Rada proponowała utworzenie filij centralnego biura entomologicznego w rozmaitych miejscowościach Cesarstwa.

Sprawa denaturalizacji okowity, o której na zeszłorocznym zjeździe gorzelniczym nawet mówić nie wolno było, oczekiwała się obecnie, pod naciskiem istotnej potrzeby, rozwiązania prawodawczego. Mianowicie Rada państwa upoważniła ministra skarbu, tytułem próby w ciągu lat trzech, do zezwalania na wypuszczenie, bez opłaty akcyzy, okowity i odpadków produkcji gorzelniczej w denaturalizowanej postaci dla celów technicznych, oraz na oświetlanie, opalanie, wprowadzanie w ruch silnie mechanicznych, na wyrób preparatów aptekarskich i t. p. Sprzedaż denaturalizowanej okowity odbywać się może w składach i sklepach zarówno rządowych, jak i prywatnych. Nowe prawo zarazem nakłada na ministra skarbu obowiązek, aby w ciągu tych lat trzech złożył do zatwierdzenia ogólne przepisy i warunki wypuszczania okowity na cele wyżej wymienione. Jest to, bądź co bądź, zadawalniające rozstrzygnięcie sprawy bardzo pilnej i bardzo trudnej do rozwiązania.

Osobna rada, pod przewodnictwem towarzysza ministra skarbu, r. t. Timiriaziowa, ukończyła w tych dniach przegląd nowej niemieckiej taryfy celnej i ułożyła projekt pożądanych w niej zmian, ze względu na potrzeby wywozu z Rosji. Szczególną uwagę zwrócono przytem—jak komunikuje urzędowa «Torg. Prom. Gaz.»—na uregulowanie środków policyjno-weterynaryjnych przy wywozie inwentarza żywego, oraz mięsa do Niemiec. Ponieważ wywóz ten odbywa się

wylacznie przez granicę zachodnią i w znacznej części z miejscowości nad granicą leżących, przeto próba usunięcia przeszkód natury administracyjnej, tego największego szkopułu w rozwoju wywozu inwentarza żywego zagranicę, nabiera dla nas szczególnego znaczenia.

W bezpośrednim związku z powyższym toczą się obrady osobnej komisji, również utworzonej pod przewodnictwem r. t. Timiriaziewa, w kwestji organizacji wywozu mięsa zagranicę. Komisja, po zbadaniu przy udziale osób kompetentnych, mianowicie handlarzy bydłem i mięsem, stanu produkcji hodowlanej w Rosji, przyszła do przekonania, że eksport w tej chwili podejmować nie można wprost dla braku materiału eksportowego. Wogóle gospodarstwa hodowlane, prowadzone na południu Rosji, powinny mieć przedewszystkiem na celu zaopatrywanie w dostateczną ilość dobrego mięsa spożywców wewnętrznych, źródłem zaś eksportu mogłyby być stępy kirgizkie. Należy obecnie więc zwrócić tylko uwagę na ulepszenie rasy miejscowej i stworzyć dogodne warunki przewozu bydła do rzeźni centralnych w Moskwie, Petersburgu lub Libawie, oraz transportu mięsa morzem.

Pod przewodnictwem senatora Kobylńskiego obraduje komisja, mianowana z ramienia ministra sprawiedliwości, w celu przejżenia prawodawstwa handlowego i zaprojektowania zmian i innowacji, jakich potrzebę wykazał postęp i rozwój stosunków handlowych. Do udziału w pracach komisji zaproszeni zostali reprezentanci komitetów giełdowych, w tej liczbie i warszawskiego. Komisja poruszyła dotąd kilka spraw pierwszorzędowego znaczenia. Przedewszystkiem więc w sprawie rejestru firmowego (na potrzebę sporządzenia którego wskazywał w swoim czasie komitet giełdowy warszawski), komisja przyszła do przekonania, że wprowadzenie go przyczyniłoby się znakomicie do uporządkowania handlu i z tego względu zaliczyła rejestrację do najpierwszych potrzeb prawodawstwa handlowego.

Drugą ważną ze spraw omawianych były sądy handlowe. Istnieją one w państwie w kilku zaledwie miejscowościach, w tej liczbie w Warszawie. Komisja uznała dodatnie strony tej instytucji, polegające na kompetencji sędziów i na skróconej formie postępowania sądowego, i wyraziła życzenie, by sądy handlowe i w środowiskach handlu w Cesarstwie utworzone zostały.

J. G.

## TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

### Ogólne.

— Rada państwa zatwierdziła projektowane zmiany w ustawodawstwie cukrowniczym. Oto treść tych zmian: 1) podniesienie zasadniczej normy z 60 do 80 tys. pudów dla każdej cukrowni; 2) coroczne określanie najwyższej dopuszczalnej produkcji fabryk, jaka w danym roku włączoną będzie do ogólnej ilości nadmiarów cukru i zapasu nietykalnego; określanie to, dla każdej cukrowni osobno, dokonywać się ma na zasadzie przeciętnej z trzech lat, wybranych z ostatniego dziesięciolecia produkcji cukrowni i wykazujących najwyższe w tem dziesięcioleciu cyfry produkcji; 3) w razie przekroczenia najwyższej dopuszczalnej pro-

dukcji, pozostały nadmiar obciąża tylko te fabryki, które w danym okresie przekroczyły swe maksymalne normy; 4) pozostałe przy końcu okresu rocznego zapasy wolne cukru wolno przenosić do okresu następnego w dowolnej ilości; postanowienie to obowiązuje już i na okres bieżący.

— Urzędowa „Torg. Prom. Gaz.“ ogłasza, na podstawie sprawozdań swoich korespondentów, następujący buletyn stanu zasiewów na południu i zachodzie państwa. Dobrze wyglądają zasiewy na Kaukazie, w gub. chersońskiej, bessarabskiej i w części powiatów trzech guberni Kraju południowo-zachodniego; w reszcie powiatów, oraz w północnej części gub. jekaterynosławskiej zasiewy są zadawalniające; niezupełnie zadawalniającymi są zasiewy w gub. czernihowskiej i połtawskiej, oraz w 10 gub. Królestwa Polskiego, natomiast bezwzględnie źle jest w kraju Dońskim i w gub. taurydzkiej oraz w południowej części gub. jekaterynosławskiej.

— Nadzwyczaj ożywione i liczne—piszą „Nowosti“—było zebranie doroczne akcjonariuszów petersbursko-tulskiego Banku ziemskiego. Przeważnie zwrócono uwagę na straty, jakie już trzeci rok ponosi bank na przyjmowaniu w zastaw nieruchomości miejskich w guberniach północno-zachodnich, chociaż wydaje pod takie nieruchomości najwyżej 60 proc. ich szacunku. Zdaniem komisji rewizyjnej, oszacowania dokonywują agenci miejscowi, niedość kompetentni i z mało dbający o interesy banku. Przy sprzedaży niektórych nieruchomości osiągnięto za nie mniej, niż 50 proc. ich szacunku. Zarząd oświadczył, iż wydawanie tego rodzaju pożyczek w gub. północno-zachodnich już zostało wstrzymanem. Umorzenie strat, jakie bank poniósł na nieruchomościach miejskich, stanowi 15 rb. na akcje.

— W Mińsku 15 marca odbyło się zgromadzenie ogólne członków mińskiego Tow. ubezpieczeń wzajemnych rolnych. Obradom przewodniczył p. Woyniłłowicz. Na dyrektora wybrano ponownie p. Węclawowicza. Sprawozdanie za rok ubiegły wykazuje, że towarzystwo liczy 1,877 członków. Zysk czysty wynosił 58,823 rb., ogólna suma ubezpieczeń 23,585,477 rb.

— Na przemysł rosyjski—jak zaznacza „Now. Wrem.“—spada przesilenie za przesileniem. „Nieszczęśliwi finansisci i przemysłowcy—pisze dziennik—zwykle zwalają na skarb ciężar likwidowania swych omyłek. Doszło do tego, że w Moskwie urzędnicy Banku państwa zawiadują hotelem i restauracją „Rosja“. Obecnie położono kres dalszym zakusom podobnym, ale likwidacja spadku przeszłości skończy się nie prędko“.

— W Mińsku, z inicjatywy geometry p. D. Jonki, odbyło się zgromadzenie geometrów, agronomów i leśników w celu założenia związku techników powyższych specjalności. Związek, utworzony na zasadach „artelu“, ma na celu pośredniczenie w wyszukaniu pracy, przyjmowanie wykonania jej pod solidarną odpowiedzialnością wszystkich członków, a zarazem ma zapewnić uczestnikom pomoc i opiekę podczas choroby lub niezdolności do pracy. W tym celu, oprócz składek jednorazowych i rocznych, członkowie wpłacają do kasy związku pewien odsetek od zarobku. Teren działania związku obejmuje 6 północno-zachodnich guberni. Dla szczegółowego opracowania projektu ustawy wybrano komisję z 6 osób, na referenta zaś jej zaproszono p. Demidowicza-Demideckiego.

— Biuro rady zjazdu górniczego ogłosiło dane o przemyśle węglowym w Królestwie Polskiem w 1902 r. W roku sprawozdawczym było czynnych 36 kopalń węgla kamiennego o 50 szybach. Wydobyto węgla ogółem 42,3 milj. centnarów metrycznych, czyli 258,1 milj. pudów. Z tej ilości użyto na potrzeby kopalń 4,6 m. c., sprzedano 38,7 m. c. Głównymi odbiorcami były: zakłady metalurgiczne—7,8 m. c., drogi że-

lazne 5,7 m. c., cukrownie 4,2 m. c., inne zakłady przemysłowe—12,5 m. c., użytkomowy—8,3 m. c. Ostatnia pozycja dzieli się w sposób następujący: na Warszawę przypada 4 m. c., na Łódź 1,7 m. c., inne miasta 2,6 m. c. Z rocznej produkcji węgla pozostało w Królestwie 96 proc., wysłano zaś kolejami po za obręb Królestwa 4 proc. Przemysł węglowy zatrudniał 16,806 robotników, którzy zarobili ogółem 5,948 tys. rubli, co stanowi przeciętą dzienną zarobek 1 r. 21 kop. Wypadków nieszczęśliwych było 1,396, w tem 55 zakończonych śmiercią i 7 niezdolnością do pracy.

— Obok istniejącego już syndykatu producentów blachy, powstają w przemyśle żelaznym jeszcze dwa syndykaty: wytwórców belek i fabryk drutu. Do pierwszego przystąpiły wszystkie zakłady hutnicze Rosji południowej oraz niektóre z innych okręgów, mianowicie z polskiego i uralskiego; w syndykacie producentów drutu przeważają fabryki okręgu nadbałtyckiego oraz polskie. Oba syndykaty mają na celu regulację produkcji oraz podniesienie cen, które obecnie spadły niżej kosztów własnych. W tym celu sprzedaż tych produktów ma być skoncentrowaną w osobnych biurach sprzedaży.

— „Gaz. Losowań“ donosi, że na odbytej w tych dniach konferencji przedstawicieli przemysłu łódzkiego układy o zawianie syndykatu ostatecznie zerwano, z powodu absolutnej niemożliwości osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia.

— D. 20 kwietnia nastąpi otwarcie zjazdu i wystawy w zakresie rozpowszechnienia spożycia żelaza w Rosji. Zjazd i wystawę organizuje Cesarzowski Tow. techniczne na żądanie ministra skarbu, pragnącego w ten sposób przyjść z pomocą przemysłowi żelaznemu. Zarówno zjazd, jak i wystawa mieścić się będą w lokalu Towarzystwa technicznego na Fontance (Solanoj Gorodok). Zapisy na członków przyjmowane są w kancelarji Tow. za opłatą 5 rb.

— W Londynie odbyła się narada przemysłowców żelaznych, na której stwierdzono niepomyślny stan tego przemysłu w Anglii i coraz bardziej wzrastające niebezpieczeństwo konkurencji ze strony Ameryki północnej. Jako na środek zaradczy wskazano na potrzebę zmniejszenia kosztów produkcji i—na ochronę celną.

— Sprzedaż biletów kolejowych do Pekinu dokonywać się ma—jak donoszą „Piet. Wied.“—na wszystkich stacjach kolei żelaznych w Europie.

## KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 1 (14) kwietnia. Wahania ceduły giełdowej w ciągu dni ostatnich nieznaczne i niejednolite. Mocniej z akcjami banków, a poniekąd i metalurgicznymi dzięki temu, iż zaoferowanie ich jest ograniczone, wyciekujące. We wtorek płacono: banki — handlowo-przemysłowy 260—265, międzynarodowy 411, dyskontowy 375, ross. dla handlu zown. 323—324 (bez dywidendy 20 rb.), tulski ziemski 325; walory naftowe: bakińskie 398, kaspijskie 4125, mantaszewskie 195—197; walory metalurgiczne: briańskie 112, «Feniks» 130, sormowskie 141, pułtawskie 86,75. Koleje żel. południowo-wschodnie 108—109. Pożyczki premjowe: I — 432—433,5 II—332—333,25, III—295,5—296,5. Renta 98<sup>2</sup>/<sub>8</sub>—98<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Czeki: Bank państwa sprzedaje — na Londyn po 94 rb. 95 k. za 10 funt. szt.; na Berlin 46 rb. 30 k. za 100 m.; na Paryż 37 rb. 72<sup>1</sup>/<sub>2</sub> k. za 100 franków; na Wiedeń 39 rb. 60 k. za 100 koron.

Warszawa, 10 kwietnia. Na ostatniem zebraniu giełdowem przed świętami — papierami publicznymi obroty ożywione, usposobienie mocne. Listy zastawne ziemskie 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> proc.—99,30; 4-proc. nominalnie — 94 i 93,50. Listy zast. m. Warszawy 5-proc. 100,60; 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> proc. 95,15. Akcje prawie bez ruchu.

## RYNKI ZBOŻOWE.

Na rynkach zagranicznych zwykle święteczne zacięcie. Z pszenicą w Niemczech słabo, w Stanach Zjednoczonych drobna zwyżka. Mocno w Niemczech z żytem i owsem. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku	94,75	—	—	—
» Londynie	100,5—111	—	83—84,25	75,75
» Marsylii	101,5—103	—	—	—
» Berlinie	120	104	100	—

Na rynkach wewnętrznych rosyjskich zmiany nieznaczne; usposobienie wogóle słabe i ruch handlowy drobny. W portach natomiast ożywiony po-

pyt na eksport; w portach południowych bieżące zapasy ziarna są już wyczerpane i ceny trzymają się mocno. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	91-97	70-75	68-90	—
" Odesie...	89	70	62	63
" Libawie...	—	74	62-78	71
" Rewlu...	90-93	79-80	62-80	68-70

**NASIONA.** Ceny w Warszawie — (wedle sprawozdania firmy «Jedność»): konieczyna czerwona 52-62-70 rb., biała 35-42-50 rb., szwedzka 55-70 rb. za korzec (250 funt.); lubin złoty suchy 4,20-5,00-5,20, niebieski suchy 3,80-4,35, gorszy 3,40-3,60 rb. za korzec (250 funt.); tymoteusz 12-18-24 rb. za korzec (180 f.); wyborowy jeszcze drożej; seradela 0,70-1,00-1,20 za pud (loco franco, skład kupującego). Wyborowe gatunki płacone są nawet drożej cen powyższych.

**MASEO** (koresp. «Samopomocza») w Rydze — na wywóz — I gat. 37-40 kop., II gat. 33 — 36 kop., III gat. 31-33 kop. za funt.

Ofiary na kościół św. Mikołaja w Kijowie.

Lista 110.

W dalszym ciągu do Komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorazna № 13) od dnia 7 do 21 marca r. b. wpłynęły ofiary następujące:

Leon Dunin Gozdziowski z Odessy 5 rb., Helena Moszczyńska z Berdyczowa 5 rb., Julia Leszczyńska z Opatowa 25 rb., Czesław Białobrzęski 2 rb., Marja Pisanko 10 rb., Aureljusz Jurczyński z Granowa 3 rb., Matylda Kenig z Warszawy 1 rb., J. Czajkowski z gub. pod. 1 rb., W. Bilińska z Rostowa nad Donem 3 rb. 20 k., Leon Małachowski pamięci Łukasza Serżanowskiego 100 rb., Wojciech Kulikowski 5 rb., Teresa Sobolewska pamięci siostry Franciszki 10 rb., Filomena Cejdlar 10 rb., Marja Frankowska zebrane 12 rb., N. N. przez inż. Józefa Rohozińskiego 2 rb., otrzymano za ofiarowane w ciągu roku 1902 rzeczy i fanty 1,631 rb., M. H. T. 20 rb., różne osoby w markach pocztowych 48 rb. 9 k., Teresa Muzyk przez ks. pr. A. Kozłowski 10 rb., Antoni i Leontyna Wróblewscy z Lipowic 3 rb., Martyna Zaleska z Horodka 10 rb., Helena Stecka pamięci Władysława 25 rb., ks. Antoni Marciszewski ze Śmiły 3 rb., N. N. przez ks. K. Stawińskiego 1 rb., N. N. przez ks. K. Stawińskiego 4 rb. 50 k., Joanna Zadarnowska z Grodna 1 rb., Czesław Zielonka złotą broszkę, Jan Piotrowski z gub. wil. 10 rb., K. Cierpicki z Pogorzelec 1 rb., Wiktorja Osipowa z Grodna 3 rb., Marcin Poświatowski z Zasławia 1 rb., pracownicy

Kapuścińskiej fabryki cukru przez F. Zakroczymskiego 9 rb. 35 k., Julia Targowska z Wilna 5 rb., N. N. przez ks. K. Stawińskiego 4 rb. 50 k., Justyna Zaleska 1 rb., Tywrowscy parafianie przez A. Bondarczuka 10 rb., inżynier Witold Saganło z Krzywego-Rogu 5 rb., Zofja Kajetanowa Hulanicka 25 rb., B. Podhorny 5 rb., Leon Kamieński 1 rb., E. Turkiewicz 1 rb., A. Gołtembiowski 1 rb., Hryncewicz 3 rb., B. Piotnicki 15 rb., Leokadja Massinowska 1 rb., Marjan Kowalski 1 rb., Stasia K. 50 kop., Ignacy Korsak 3 rb., Julia Makowska z Winnicy 200 rb., Marja Kerekesz pamięci ojca Andrzeja Jasińskiego 5 rb., różne osoby w markach pocztowych 72 rb. 95 k., M-me Jean Espivent de la Villesboisnet 30 rb., Kostomarowa 25 rb., Metelnicka 25 rb., E. Ż. 3 rb., Aniela Jaworska zegarek srebrny, książkę Gedroję z Berdyczowa 25 rb. Razem z poprzednimi ofiarami 324,432 rb. 25 k.

Prezes Komitetu: *L. Jankowski.*

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.

**JAN WILHELM DRAPER.** Dzieje stosunku wiary do rozumu, przekład Jana Karłowicza. Wyd. III, rb. 1.80. Do nabycia w każdej księgarni. (5275)

**NAKLADEM KSIĘGARNI**

**T. PAPROCKIEGO i S-ki**

w Warszawie, Nowy-Świat 41,

WYSZŁY Z DRUKU:

**Wyzyskiwani,** powieść, przez Bohowityna, 2 rb. 50 kop.

**Rok 1848.** Dramat dziejowy, p. J. Scherra, t. I, 2 rb.

**Wskazówki do samokształcenia,** p. prof. Karejewa, z 7-go wyd., 75 kop.

**Pisarz i Doradca.** Wzór listów, korespondencji, przepisy, wskazówki i rady, przez M. Rościszewskiego, 1 rb. 40 kop.

**Teoria Darwina i demokracja społeczna (podstawy przyrodnicze socjologii),** p. L. Woltmanna, 2 rb. (1890)

**Szkodliwość środków sztucznej niepłodności,** p. d-ra W. Z., 50 kop.

**Wysyłka za zaliczką pocztową.**

**WYPRZEDAŻ**

WYŁĄCZNIE UBRANIA GOTOWEGO po niebywale taniej cenie.

! KORZYSTAJCIE Z OKAZJI !

Magazyn męskiego ubrania **W. KISIELEWA,** Petersburg, Wozniesieński prosp., róg ul. Oficerskiej № 13/2. (5285)

11, KAZAŃSKA 11.

**Miód Staropolski**

OD 50 kop. BUTELKA. (5235)

Wydawnictwa **GEBETHNERA i WOLFFA.**

**SZYMON ASKENAZY:**

**DWA STULECIA XVIII i XIX.**

Badania i przyczynki. I. Wydanie drugie. Cena rb. 2 k. 60.

**WCZASY HISTORYCZNE.**

Wydanie drugie. Cena rb. 2.

Tęgoż autora wyszły:

Przymierze Polsko-Pruskie. Wyd. drugie, rb. 1 kop. 50.

Studja historyczno-krytyczne. Wyd. drugie, rb. 2 kop. 40.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1895)

**WILEŃSKIE BIURO BUDOWLANE**

INŻYNIERÓW

**W. Stypułkowski i A. Klein.**

Wilno, Prospekt S-to Jerzego № 9. Telefon do kantoru № 277. Telefon do składów № 256. Adres dla depesz: Wilno, Stroitelnoje.

Sporządzanie architektonicznych projektów i kosztorysów, oraz przedsiębiorstwo robót budowlanych.

Dostawy wszelkich materiałów budowlanych z własnych składów.

**ZASTĘPSTWA i SKŁADY FABRYCZNE:**

Akcyjnego Towarzystwa fabryki Portland-Cementu «Łazy».

Akcyjnego Towarzystwa fabryk wyrobów z glinki ogniotrwałej «Dziwulski i Lange».

Fabryki znanej Posadzki dębowej «Sajkury».

Fabryki majolikowych pieców oraz płytek do wykładania ścian «J. Tejchfelda».

Fabryki farb i lakierów «W. Karpiński i W. Lepert».

Katalogi, cenniki, próby oraz techniczne wskazówki na żądanie bezpłatnie. (5294)

**JOWIALNY GOSPODARZ.** — No, jeszcze kawałek... Bardzo dobry ten ząb tenora...

— Co? ząb tenora?... To chyba kielbasa?

— No, czy kiełbasa, czy ząb tenora, to wszystko jedno. (Kolece)

**!! TANIA WYPRZEDAŻ !!**

**TYLKO DO 6 KWIETNIA**

**W MAGAZYNIE WSCHODNICH TOWARÓW**

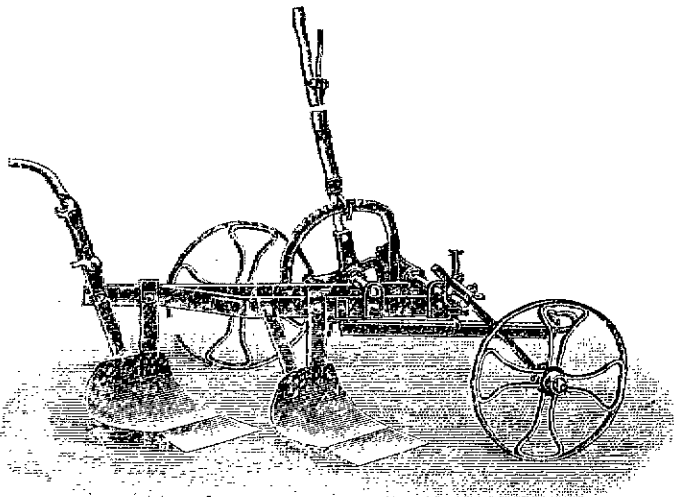
Petersburg, Morska ul., róg Grochowej, № 28-14.

Wyjątkowo tanie ceny rozmaitych jedwabów, Perskich dywanów, portjer, sukna haftowanego jedwabiami, Wschodnich mebli oraz srebrnych wyrobów. (5282)

# REKORD

otrzymały PŁUGI DWUSKIBOWE

z fabryki H. CEGIELSKI, Tow. Akc. w Poznaniu, w Wilnie, Poniewieżu, Lwowie, Kōtomyi,



i znajdują się na Składzie u Reprezentantów w Warszawie

NOWE PŁUGI stalowe piętrowe samochody do głębokiej orki «SEP» z patentowanym stawidłem, wyrób Cegielskiego.  
NOWE DOŁOWNIKI jednokonne patent «SZOSTAKA» na grunta lekkie, wyrób Cegielskiego.  
DOŁOWNIKI do kartoli z przodkiem sterowym na grunta ciężkie, wyrób Cegielskiego.  
NOWE MASZYNY do przykrywania kartoli, wyrobu Cegielskiego.

POLECANA

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA.

Za dobre działanie powyższych narzędzi

NABYTYCH U NAS WPROST ZE SKŁADU

dajemy gwarancję. (1864)

Zakład Bronzowniczy i Cyzlerski

## KONSTANTEGO WOLSKIEGO,

Warszawa, Nowy-Świat № 34.

Wykonuje wszelkie roboty bronzownicze, cyzlerskie, odlewnicze, a mianowicie: Żyrandole, Lichtarze, Świeczniki w różnych stylach, złożone w ogniu. Przedmioty trejbowane w blasze srebrnej. Ozdoby do Albumów oraz podarki jubileuszowe. Odlewa z brązu Płaskorzeźby, blasty i figury. Dorabia brakujące brzozy do mebli stylowych. Złoci w ogniu i galwanizuje.  
UWAGA. Wyroby kościelne gotowe na składzie. (1842)

## KSIĘGARNIA TEODORA PAPROCKIEGO i S-ki,

Warszawa, Nowy-Świat 41.

POLEGA:

Dr. J. B. MARCHLEWSKI. Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskim. (Ludność, rolnictwo, przemysł i handel, położenie mas ludowych, walka narodowościowa, polityka agrarna rządu pruskiego, akcja obronna polska; Niemcy wypierają Polaków, czy Polacy Niemców; walka klasowa i walka narodowościowa), 4 rb. 25 kop.

BOUGLÉ. Idea równości. Studium socjologiczne, 2 rb.

STEN. Pisarze polscy, 1 rb. 65 kop.

A. GARDE. Henryk Ibsen. Wykład zasadniczej idei, zawartej w dramatach Ibsena, 55 kop. (1891)

Wysyłka za zaliczką pocztową.

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

## NA SKALNEM PODHALU.

Nowe i obrazy na tle dawnego i społecznego życia Górali Tatrzańskich. Cena rb. 1 k. 10, w ozdobnej oprawie rb. 1 k. 50.

Tęgoż autora wyszły:

Anioł śmierci. Romans, 2 tomy w jednym. Wyd. III, 1 rb. 80 kop.  
Melancholija. Drobne utwory proza, rb. 1, w ozd. oprawie 1 rb. 40 kop.  
Ochłan. Fantazja psychologiczna, rb. 1, w ozd. oprawie 1 rb. 40 kop.  
Panna Mery. Powieść, 1 rb. 80 kop.  
Poezje. Serja I, II, III i IV po rb. 1, w ozd. oprawie po 1 rb. 40 k.  
Wrażenia. Nowele i szkice, rb. 1, w ozd. oprawie 1 rb. 40 kop.  
Zawisza Czarny. Fantazja dramatyczna z rysunkami Wł. Tetmajera, 2 rb. 50 k.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1894)

— Maniu, nie płacz, nie rozpaczaj, że twoje małżeństwo nie dochodzi do skutku— bądź mężną!

— Jabyim wolała być zamezną!

(Kolce)

GRAND PRIX  
PARYŻ 1900.

NOWA

Centryfuga „Perfect”

przewyższa o wiele wszystkie inne

Centryfugi do mleka,

jest bezsprzecznie

Najlepsza Centryfuga

nowego stulecia.

Największa i najlepiej urządzona fabryka centryfug na świecie.

Towarzystwo Akcyjne

BURMEISTER & WAIN,

Kopenhaga, Danja.

Około 175 l-ych nagród.

Filja w Moskwie: Burmeister & Wain, Pokrowskiej Mości.

Generalny Reprezentant na Królestwo Polskie (1883)

Alfred Grodzki w Warszawie.

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

JADWIGI JAHOLKOWSKIEJ

Warszawa, Marszałkowska 118,

poleca nauczycieli, nauczycielki i cudzoziemki. (1724)

GŁOWA WINNA. — Radzę panu dobrodziejowi używać tej wody na porost włosów; wspaniale działa!

— Już próbowałem—nie pomogła.

— Hm... woda temu nie winna, jeno głowa pana dobrodziejka. (Kolce)

ZARZĄD ZAKŁADU KAPIELOWO-ZDROJOWEGO

## W CIECHOCINKU

unięszem ogłasza o otwarciu zakładu w dniu 8/21 maja, na przeciąg czasu czterech miesięcy. Lszy sezon trwa do 30-go czerwca, 11-gi do 13-go sierpnia i III-ci do 21-go września włącznie. Mieszkania w I i III sezonie znacznie tańsze. Wody ciechocińskie jodo-bromo-słone szczególnie są pożyteczne w cierpieniach: skrofalicznych, reumatycznych, kobjecych i innych. Nie ma dziecka, któreby nie potrzebowało kąpiei ciechocińskich. Zakład wydaje kąpiele: solankowe, borowinowe (błotne), kwasowęglowe, parówki, tuszówki i inhalacje. Sprzedaż wód mineralnych, kefiru i kumysu. Poczta, telegraf, kościół, carkiew, hotele, dostateczna liczba wili, wygodnie urządzonej, restauracja, kawiarnia, handel wszelkimi produktami, rzeźnia pod kierunkiem lekarza weterynaryj, elektryczne oświetlenie, wodociąg, teatr (operetka), czytelnia w kurhauzie i prywatne 2 orkiestry, obszerny park, spacer pod Tęźniami, na wale ochronnym i nad Wisłą i inne dogodności. Roczný zjazd kuracjusów do 10,000 osób. Ciechocinek łączy się odnogą drogi żel. Warsz.-Wiedeńskiej z pograniczną stacją «Aleksandrów». Komunikacja ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi.

UWAGA. Zakład nie przyjmuje chorych na koklusz i rekonwalescentów po przejściu zaraźliwych chorób. (1881)

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH I NASION

ALFRED GRODZKI

◀ w Warszawie, ulica Senatorska № 82. ▶ (1740)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Młodoła № 4. (1741)

Egzystuje

od

1874 r.

Tel. 1505.

J. SAWICKI

FABRYKA  
MEBLI.

Warszawa,  
Mokotowska 43.

Najnowsze  
fasony. (1620)

## OGŁOSZENIE.

Burmistrz miasta Mławy, guberni Płockiej, zawiadamia, iż wskutek niestawienia się inżyniera Wojsława dla zawarcia umowy, udzielona mu przez Najwyższą zatwierdzoną w dniu 30 grudnia 1900 r. Radę Komitetu Ministrów, koncesja na urządzenie i eksploatację wodociągu w Mławie utraciła swoją moc. Osoby, życzące wziąć na siebie urządzenie w Mławie wodociągów, zechcą zgłaszać się do kancelarji miejscowego Magistratu, dla obznajmienia się z warunkami koncesji i zawarcia kontraktu.

Wszelkie wiadomości oraz informacje na żądanie mogą być wysyłane pocztą. (1289)



„ŚW. JAN EWANGIELISTA“. Obraz  
KAROLA DOLCI z galerji Pitti  
we Florencji.  
ALBUM „KRAJU“.

**POŁUDNIOWO-RUSKIE  
DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE**

**Zakłady Dnieprowskie**

Herb Państwa  
na Wszechro-  
syjskiej Wysta-  
wie w Niżim-  
Nowgorodzie  
w r. 1896.

Wielki Medal  
Złoty na Pa-  
ryskiej Wszech-  
światowej Wy-  
stawie w ro-  
ku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekatery-  
nińskiej dr. żel.

Marka fabryczna

A. S.

żelaza.

**ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:**

Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegel.  
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i  
konnnych.  
Szyny profilowane lekkie dla kopalń etc.  
Szynowe łączniki.  
Obcęgi.  
Osie do parowozów, tendrów i wagonów.  
Stal resorową.  
Belki walcowane, I i kształtu | — |  
Żelazo kolumnowe i kolumny.  
Wały walcowane do transmisji.  
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.  
Żelazo dwukątowe, pługowe, katowe, teowe T, sztabowe  
płaskie, obęczone, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe  
rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.  
Drut walcowany do 5 mm. średnicy, ze spajanego i lanego  
żelaza, oraz stali.  
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.  
Rezerwoary i kadzle.  
Formy mostowe, włączania dachowe.  
Kafary do szybów.  
Żelazne wagoniki dla kopalń.  
Weksle i krzyżownice.

**ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.**

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: Twerski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23;  
w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odessie:  
L. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajewie: F. Frisch en; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia  
Goldlust.

Adres listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.

Adres dla depeesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(4558)

Na wystawie Powszechnej w 1900 roku w Paryżu

**Oryginalne „Singer“ maszyny**

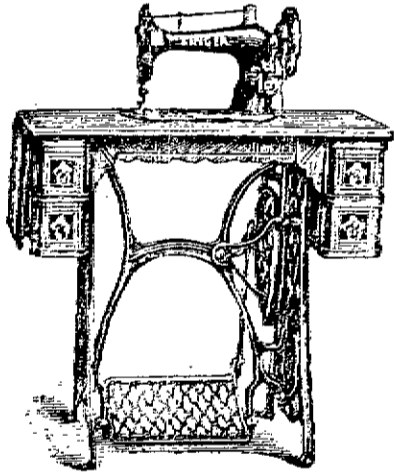
przez międzynarodową komisję ekspertów zostały zaszczycone najwyższą nagrodą:  
Grand-Prix.

**„Oryginalne Singer“**

Maszyny do szycia.

MASZYNY SINGERA są najlepsze i najczęściej używane w świecie.  
MASZYNY SINGERA są niezbędne dla użytku domowego.  
MASZYNY SINGERA ze wszystkich maszyn najczęściej się nadają do wyszywania.  
MASZYNY SINGERA wzorowej konstrukcji i wzorowo wykonane.  
MASZYNY SINGERA są najtrwalsze i najczęściej produkcyjne.

Bezpłatne lekcje szycia i wyszywania.  
Oryginalne Singera maszyny, w ilości przeszło 400 gatunków, są do nabycia  
tylko w magazynach własnych.  
Oryginalne Singera maszyny w całym świecie uzyskały uznanie, jako najtrwal-  
sze i najczęściej produkcyjne.  
Oryginalne Maszyny opatrzone są stemplem fabrycznym z napisem „The Sin-  
ger Manfg. Co.“  
Firma posiada magazyny własne: w KIJOWIE, KRESZCZATYK 46 d. Kane; Aleksan-  
drowska 32, d. Brockiego.



**S. MAKOMASKI.**

Kijów, Kreszczatik № 14.

POLECA:

Nasiona buraków pastewnych: Mamut czerwone, Ekendorf czer-  
wone, Ekendorf żółte, Obendorf  
żółte, Półekrowe i t. d. — i

Marchwi pastewnej olbrzymiej, zielonogłowej, własnych plantacji. wy-  
produkowane z oryginalnej elity, z gwarancją za  
czystość typu.

Nasiona Koniczyn, Lucerny, Tymotki, Wyki, Stoklosy, Peżu i wogóle wszel-  
kich innych traw pastewnych. — Nasiona wyborowych gatunków Roślin  
oleistych, strączkowych i zbóż.

Nawozy sztuczne: superfosfat, tomasówkę, saletrę chilijską, kainit, pu-  
dretę, gips, koncentrowane sole i t. d.

Fosforzan wapna (środek pokarmowy dla koni i bydła).

Chlorek barytu (środek dla niszczenia żuczków i owadów).

◆ Cenniki na żądanie. ◆ (5112)

**Akc. Tow. B. K i A. WÜRGLER w Kijowie.**

**DOSTAWA I SKŁAD**

wszelkich materiałów i wyrobów technicznych do wszystkich potrzeb.

URZĄDZENIA WENTYLACJI I OGRZEWANIA.

SPECJALNOŚĆ: Potrzeby fabryk cukru. (831)

ORYGINALNE OSWIADCZENIE. — Pani, mam wszystko, co mi potrzeba:  
zdrowie, honor i piękna menażerka; zostań moją żoną, a ukoronujesz swoją osobą  
cały mój zakład! (Mucha)

UPRZEJMY. Gospodni. Proszę, spróbuj pan tego wina, ma sześćdziesiąt lat...  
Gość. Czy szanowna pani sama je butelkowała? (Kołce)



TOWARZYSTWO

**„RABOTNIK“**

**Największy wybór najlepszych maszyn  
i narzędzi rolniczych.**

KIJÓW: PETERSBURG: MOSKWA:  
Mikołajewska. Solanoj-Gorodok. Sadowaja. (829)

**Wyprawy dla panien**

gotowe i na obstalunek.

Wyprawy na 100 rb. Wyprawy na 750 rb.  
" " 200 " " " 1.250 "  
" " 300 " " " 2.000 "  
" " 500 " " " 3.500 "

w Magazynie Braci A i J. Alszwang.

Kijów, Kreszczatik dom Grand Hotelu (telefon 529), fabryka w Moskwie. — Oddziały:  
w Warszawie, w Odessie, w Jekaterynosławiu, w Wilnie, w Mińsku, w Charkowie,  
w Tyflisie, w Sewastopolu i w Kiszyniowie. (811)

◆ Cenniki na żądanie bezpłatnie. ◆



— Powiem panu pod sekretem: sama  
Wenus z Milo — nie autentyczna!  
— Co pan powiedział?  
— A jakże! Zgłosił się do zarządu  
Luwru pewien rzeźbiarz z Odessy... za-  
klina się, że on ją sfalszował... przy-  
wiózł nawet na dowód — obie ręce bra-  
kujące Wenerze...

**O LECZENIU SPRAW**

syfilitycznych rdzenia na Odeskim li-  
manie Kujalnickim  
napisał dr. JAN CHMIELEWSKI.  
Cena k. 30, z przesyłką k. 40. Nabywać  
można we wszystkich większych księgarni-  
ach Warszawy, Wilna, Kijowa i Odessy.  
Skład główny u autora, Odesa, Nadież-  
dinska 23. (5185)

**Trzyletnie naturalne  
Podolskie Wina  
z francuskich winogron  
Konstancji Gruszeckiej.  
RYBNICA.**

But. Wiadro  
ze z nacz-  
szkl. niem.

Białe Sotern 1) 40 k. 6 rb. 40 k.  
Czerwone-Bur-  
gundackie... 35 » 5 » 60 »  
Czerwone «Mal-  
bek» ..... 35 » 5 » 60 »

Adres: DYONIZY GRUSZECKI,  
p. st. Reżina, Besarabskiej gub.

1) Ukaże się w sprzedaży  
w sierpniu r. b. (5115)

**AGRONOMOWIE**

L. Zdrojewski i K. Grabowski.  
Kijów, Kreszczatik 29 (tel. 924).

Urządzenia gospodarstw. Inspekcja i  
kontrola. Nasiona. Nawozy sztuczne. Za-  
łatwian. interesów przem.-rolnych. (818)





— Młodzieńcze! Pamiętaj mówić o sobie mało! Gdy będziesz chwalił siebie, nie uwierzą ci; gdy będziesz źle mówił o sobie, powiedzą, że ukrywasz połowę!

## PATENTY

na wynalazki w Rosji i zagranicą, MARKI handlowe i fabryczne wyrabia

**M. Skrzypkowski.**

Petersburg, Wozniesieński pr. 51. (4738)

## KROWIAŃKA

OSPA OCHRONNA.

Daniłowiczowska 8. Telefon 528.

Inst. D-ra TCHÓRZNICKIEGO.

(1868)

**M. TABECKI**

(dawniej W. BURK)

KIJÓW, Kreszczatik 37, wprost Fundulejewskiej. (821)

## MAGAZYN OBUWIA

męskiego, damskiego i dziecięcego.

## KIJÓW.

Kreszczatik № 56.

OBUWIE I WSZELKIE ARTYKUŁY PODRÓŻNE.

**P. A. GOMOLAKA.**

(822)

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT

**K. SZEPE,**

Kijów, Kreszczatik № 20 (Grand Hotel).

Poleca obficie zaopatrzone skład wybotów pocztówek (kart korespondencyjnych): widoków miast, różnych typów, kwiatów i karty w stylu dekadentym, najlepszych malarzy modernistów.

Posiada także na składzie fotografie różnych obrazów, fotografii i heliografii (różnej wielkości, w ramach lub bez.

(770)

Z powodu wyjazdu zagranicę, są zaraz do sprzedania całkowicie lub częściowo, lub do wydzierżawienia po złozeniu wysokiej kaucji,

## PIĘKNE DOBRA,

znajdujące się w gub. smoleńskiej, w odległości 12 wiorst od kolei Moskiewsko-Brzeskiej, Murwany umebłowany dom, park, 400 sztuk bydła i koni, serowarnia, gospodarstwo piodozmianowe. Dobra obejmuje około 2 tys. dziesięcin, z których jest 1,000 dzies. lasu, 600 dzies. ziemi ornej; reszta nawodnione łaki z dobrymi torfowiskami, które mogą być oddane do eksploatacji. Listy we wszystkich językach należy adresować pod literami A. M. A. do Centralnego Biura Ogłoszeń L. et E. Metz et Co, Moskwa, ulica Miasnicka, dom Sytowa. (5274)

TAK? Radca. Słyszałem, że pan żeni się z moją córką tylko dla pieniędzy...

Narzęcony. O, przeciwnie, panie radco! Dla mnie pieniądze nic nie znaczą...

Radca. Tak? Kto nie szanuje pieniędzy, nie jest godnym mojej córki. Żegnaj panie!... (Bocian)



TOWARZYSTWO AKCYJNE

WYROBÓW BAWELNIANYCH

**I. K. POZNANSKIEGO**

W ŁODZI.

SKŁADY GŁÓWNE: W Łodzi: a) przy Fabryce, ulica Ogrodowa b) przy ul. Piotrkowskiej № 784 (dom własny). W Warszawie: przy ul. Gęsiej № 16—18 (dom własny). W Moskwie: Ilinka, Juszkow переулок, dom Aleksandrowa. (1648)

Nowowynaleziony samogrający amerykański aparat

«APOLLO».

Na aparacie «APOLLO» każdy nieumiejący grać, może wykonywać wszystkie utwory klasycznego oraz lekkiego repertuaru ze wszelkimi njuansami, również transponować można we wszelkich tonacjach. «APOLLO» można przystawić do każdego bez wyjątku fortepianu lub pianina. Cena aparatu «APOLLO» rb. 500. (Cena bez nut).

Amerykańska fisharmonia z samogrającym aparatem

«ORPHEUS».

Na fisharmonii «ORPHEUS» każdy nieumiejący grać, może także wykonywać wszelkie utwory, jak na aparacie «APOLLO», oprócz tego grać można jak na zwykłej fisharmonii. Cena fisharmonii «ORPHEUS» rb. 450. (Cena bez nut). W składzie fortepianów, pianin i fisharmonij (823)

**J. KERNTOPF i SYN**

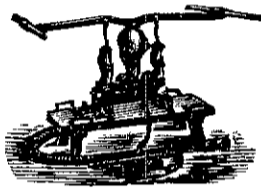
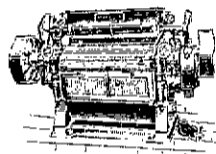
w Kijowie, Kreszczatik № 33. (Telefon № 809).

## Olszewicz i Kern.

Kijów.—Warszawa.—Odesa.—Charków.—Tyflis.—Sielce. Skład i dostawa wszelkich artykułów technicznych.

Urządzenie młynów parowych firmy

„Dobrowych i Nabholz“.

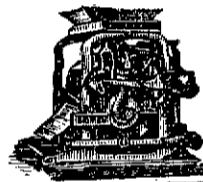


LANGENSIEPEN i S-ka

Centralne depo Tow. Schaeffer Budenberg. Kijów, Kreszczatik 25 Armatura: Krasy, Wentyle, Manometry, Regulatory, Sikawki i t. d.

Wagi Automatyczne

„CHRONOS“ do zboża, buraków, cukru, węgla i t. d.



Urządzenie Chemicznych fabryk „WEGELIN & HÜBNER“.

Z CHWILI. — Uważam, że w ciągu ostatniego tygodnia było w Warszawie ogromnie mało przejechań. — A bo zrobiło się nagle ciepło, więc dorożkarze wolą być na powietrzu, niżli odsiadywać kozę... (Mucha)

## FELIKS EISENBERG

Warszawa, Marszałkowska 148.

Oliwy i tłuszcze do smarowania maszyn. (1802)

FABRYKA PAROWA

FARB OLEJNYCH, SZYBKO ZASYCHAJĄCYCH

**I. K. MÜLLERA**

w Kijowie, Boriczew Tok, dom własny, № 35.

Magazyny: Fundulejowska № 8, telefon № 841. Padół, Plac Aleksandrowski, obok III-go gimnazjum, telefon № 841. Padół, Chorewaja № 2, obok Żytniego bazaru. (854)

5 godzin od Warszawy, 5 wiorst od stacji drogi żel. Nadwiślańskiej.

## NAŁĘCZÓW.

Zakład leczniczy dla chorych nerwowych.

Pocztą i telegraf na miejscu. Powozy na zamówienie.

W zimie ceny niższe (3 rb. 50 k. dziennie utrzymanie i leczenie). Prospekty gratis i franco. (1796)

## DRUKARNIA DOMOWA



Niezbędny dla każdej prywatnej i rządowej instytucji przyrząd ruchomych kauczukowych liter (we wszystkich językach), którym każdy może drukować wylotowe i adresowe karty, blankiety, koperty, jyrkularze, awizacje i t. p. sprzedaje jedyną w Rosji fabryka ruchom. liter „Pobieda“

**J. A. LEWINSONA**

Odesa, Kanatnaja 14 i w Wiedniu Adlerg. 12. z 90 literami i r.—k. z 482 liter. 4 r. 75k. „160 „ 2 „ „ „ 716 „ 6 „ 50 „ „ 291 „ 3 „ 50 „ „ 1005 „ 10 „ „

CENNIKI WYSYŁAM BEZPŁATNIE. — POSZUKUJĄ SIĘ AGENCI. FABRYKA WYKONYWA RÓWNIEŻ STEMPLA I PIECZĘCIE.

(5101)

Najlepszy środek kosmetyczny na świeżość i czystość twarzy.



Zródło piękności.

Patent w Anglii.

Krem CAZIMI METAMORFOZA przeciw piegom

Wyłączny do-wód autentyczności—podpis: *CaZimi* Bez tego podpisu—falszowany. Sprzedaje się we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfum.

Główne składy w domu handlowym (5193)

**I. B. SEGAL**

w WILNIE I ODESIE.

SKŁAD APTECZNY I KOSMETYKÓW

**K. NIWIŃSKIEGO**

w Kijowie, Kreszczatik № 23.

Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby Baccara, szczotki, grzebienie, szyldekrety, Apt. towary, chem. przetw., artykuły gospodarcze. (826)

## Piwowar-technik

wykształcony w swym fachu w kraju i zagranicą, z kilkunastoletniemi świadectwami i poważnemi rekomendacjami, poszukuje posady piwowara lub administratora browaru. Wiadomość: Petersburg, Wozniesieński 51. Skrzypkowski. (5267)

## DENTYSTA F. FRENKIEL,

b. asystent d-ra Kobylńskiego, przyjmuje wyłącznie u siebie. Warszawa, ul. hr. Kotzebue № 10. (1607)

## Ważne dla lekarzy!

Medyk może się osiedlić na Białorusi, w ludnej okolicy (miasteczko), zapowiadającej znaczną praktykę. Dominium, za leczenie fabrycznej i dworskiej chlewdzi, daje subsydjum w ilości 1,000 rb. Zgłaszać się po informację: Mińska gubernia, poczta Uziany, majątek Zamość, Aleksander Jelski. (5280)

## Ważne dla pracowników pióra!

Osoba, ukształcona rzetelnie, skromnych wymagań, którzyby mogła zdalnie, z całą sumiennością prowadzić korektę polską ważnego wydawnictwa w Petersburgu, niech się zgłosi po informację, adresu: Mińska gubernia, poczta Uziany, dominium Zamość, Aleksander Jelski. (5273)

## Biuro nauczycielskie

Anny Koczrowskiej w Poznaniu (Posen, Schützenstr. 3. B) poleca: Nauczycielkę dypl. polkę, doskonałą w hist. i literaturze polskiej, również w jęz. franc. i niemiec., z chlubnemi rekomendacjami z arystokratycznych domów, do dokończenia edukacji panienek. Nauczycielkę polkę, muzykalną, do młodszych panienek. (5270)

**PATENTY** na wynalazki wyrabia i zużytkowuje inż. Kazimierz Ossowski

Biuro techniczne naładzynardowe, BERLIN, Postdammerstrasse 3. Przedstawiciel przy Departamencie w Petersburgu, inżynier R. Dunin, Wozniesieński prosp. 3. (5031)